

PSZENICA SYPIE W STRADUNACH — str. 4—5

Wszystko MILIARDER

str. 4

w. łachmanach

str. 3-4-5



Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

Gray 42 4

DZIENNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Nr 180 (11 480)

Białystok-Lomża-Suwałki, piątek, 5.VIII.1988 r.

Nakład 209.400 Cena 30 zł

Nowe obiekty PZZ w Starosielcach

Dobry zwiastun dla rolnictwa i konsumentów

W uroczystości uczestniczył Zbigniew Michałek

INFORMACJA WŁASNA

O tych ważnych dla naszego regionu i całego kraju inwestycjach w przemyśle zbożowo-młynarskim pisaliśmy wielokrotnie. Wreszcie roboty budowlano-montażowe zostały zakończone.

Wczoraj odbyło się uroczy-e przekazanie zakładów ste przekazanie zakładów przetwórczych w STAROSIEL-CACH. Ich wartość kosztorysewa wynosi ponad 2,5 mld zł. Głównym wykonawcą robót było Białostockie Przedsiebiorstwo Budowlane Przemysłu Lekkiego, wspomagane przez wielu podwykonaw-

Niektóre obiekty wybudowano wcześniej. Produkcja w platkarni owsa ruszyła w 1981 roku; zdolność przerobowa wynosi 60 ton na dobę. Większość maszyn sprowadzono wcześniej ze Szwajcarii. W tym okresie oddano do użytku magazyn wyrobów go-Dwa lata później przekazano bazę opakowań.

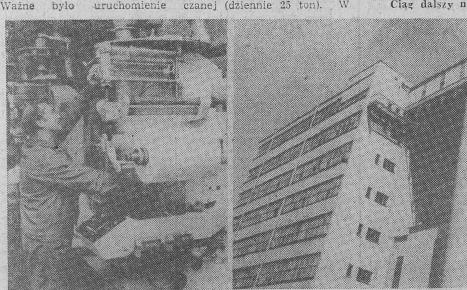
zakładowej kotłowni dającej parę technologiczną, cieplą wodę i zasilanie centralnego ogrzewania. Powstał lewator o pojemności 10 tys. ton zbóż. W ubiegłym roku PZZ wzbogaciły się o suszarnie z wyposażeniem ju-gosłowiańskim (można przesuszyć 1100 ton ziarna na dobe) i zmodernizowaną wytwórnię pasz. Obok znalazły sie warsztaty mechaniczne z zapleczem socjalnym, budy-nek administracyjny i laboratorium oraz szereg obiektów pomocniczych.

Od niedawna trwa rozruch grochowni i oddziału kaszy jęczmiennej — zdolność przetwórcza wynosi 40 ton na dobę oraz wytwórni kaszy gryczanej (dziennie 25 ton).

obu zakładach zainstalowano większość maszyn z NRD. Czy tak dużych przetwórniach nie zabraknie surowca? W naszym regionie powierzchnia upraw gryki i grochu na razie nie jest imponująca. Będziemy musieli więc sprowadzać je z innych rejonów kraju. może nasi rolnicy zostaną zachęceni do ich produkcji w większym zakresie?

Budowa obiektów trwała 10 lat; termin jej zakończenia dwukrotnie przesuwano. Jednym z głównych powodów była konieczność przeprojektowania inwestycji, względniającego zastosowania urządzeń krajowych bądź sprowadzonych głównie państw socjalistycznych. pierwszej wersji przewidywano zakupienie ich w krajach zachodnich; jednak nie było to możliwe do zrealizowania z powodu braku dewiz. Poza tym wystąpiły trudności z na-

Ciag dalszy na str. 2



Gina ryby Jeziorze Białym

Inf. wł. Mieszkańcy Augustowa zostali w czwartek, 4 bm. zbulwersowani wiadomością o dużej ilości śniętych ryb w zachodniej części Jeziora Białego, a zwłaszcza siei, sielawy i węgorza. Zdaniem dr. Witolda Białokoza z Instytutu Rybactwa Śródlądowego w Giżycku, przyczyną może być tzw. letnia przyducha wywołana długą bezwietrzną pogodą w lipcu oraz podwyższoną ciepłotą wody w jeziorze.

Jak wiadomo sieja i sielawa przebywają zawsze glębo-ko. Tam też mogły natrafić na warstwę siarkowodoru. Augustowskie Jezioro Białe jest - niestety - odbiornikiem nieoczyszczonych ścieków z Wojskowego Domu Wypoczynkowego i dzielnicy im gen. Bema. Tylko to może być przyczyną osiadania siarkowodoru na dnie. Podobnie było na jeziorach giżyckich, niedostępnych obecnie do ką-

Państwowa Inspekcja Sanitarna w Augustowie już przed czteroma-pięcioma laty kakrotnie wysyłała monity do władz wojewódzkich i Wojskowej Inspekcji Sanitarnej w Warszawie, sygnalizując niepokojące zjawisko pojawie-

Chieber and an analysis of the

białostockich PZZ. nia się siarkowodoru w Jeziorze Białym. Pozostało to jednak bez echa.

Czesław Kolenda obsługuje nowoczesne automaty do pakowania kaszy; z prawej — fragment nowego obiektu Fot. Z. LENKIEWICZ

DZIS — zachmurzenie umiarkowane, okresami duże, miejscami
przelotne deszcze. Temperatura
maksymalna 16-18 st. C; temperatura minimalna 7-9 st. C. Wiatr
przeważnie umiarkowany, z kierunków zachodnich.
JUTRO — przelotne deszcze,
dość chłodno.
IMIENINY — Marii, Stanisławy.
(jz)



Zakończenie wizyty F. Carlucciego

MOSKWA - W czwartek wojenną:
Następnie odbyło się uro-czyste pożegnanie ministra Obrony USA. Frank Carlucci odleciał z lotniska w Symfeopolu do Ankary.

E. Szewardnadze w Kabulu

♠ KABUL — Minister Spraw Zagranicznych ZSRR Eduard Szewardnadze przybył z robo-czą wizytą do Kabulu. Na lot-nisku powitał go minister Spraw Zagranicznych Repub-liki Afganistanu Abdul Wakil t inne oficjalne osobistości.

Pomoc dla contras

♦ WASZYNGTON -- Prezy-♦ WASZYNGTON → Prezydent Reagan pokownie opo-wiedział się za wznowieniem przez USA pomocy wojskowej dla contras. Na spotkaniu z przedstawicielami kterownic-twa środków masowego prze-kazu Reagan oskarżył władze Nikaragui o prowadzenie re-presyjnej polityki wewnętrz-nej, w tym ograniczanie swo-body pracy twierdzac, że Ni-karagua nie przestrzega poro-zumień gwatemalskich. Zda-niem Reagana, tylko silny na-cisk na sandinistów ze stro-ny contras daje nadzieję na kontynuację procesu realizacji porozumień pokojowych.

3 runda konsultacji

3 runda konsultacji

◆ PARYZ – W Numei –
centrum administracyjmym Nowej. Kaledonii – odbyła się 3
runda konsultacji delegacji
Socjalistycznego Frontu Wyzwolenia Kanaków (FLNKS) z
francuskim wysokim komisarzem na archipelagu. Omówiono problemy związane z realizacją podpisanego – w końcu
czerwca w Paryżu porozumienia przewidującego konkretne
kroki w kierunku stabilizacji
sytuacji na wyspach, która zaostrzyla się po ostrych starciach Kanaków z przedstawicielami władz w kwietniu i
maju br. (opr. ska)

Gdy rynek jest jeszcze

daleki od równowagi, produ-

cent i handlowiec dyktują

warunki nabywcom. Sprzyja

warunki habywcom, to przesadnemu windowaniu cen umownych. Starają się

Skarbowe w Białymstoku,

Lomży i Suwalkach. W I pól-

roczu br. zakwestionowały

one 158 cen, wyliczając kwo-

ty nienależne — 36,7 mln zł.

Nieuczciwym kierownictwom

przedsiębiorstw wymierzono

dodatkowe kary w wysokości

ponad 15,7 mln zł. Na nie-

chlubnej liście znaleźli się

m.in. producenci z Lomży,

Bialegostoku, Wysokiego Ma-zowieckiego, Dabrowy Bialo-

stockiej, Lap i Bielska Pod-

POSZUKIWANA

KATEGORIA:

CENY ROZSADNE

temu przeciwdziałać

Lato bez tarufy ulgowei

Lipiec w 2 ladzie "Mera-

-Błonie" upłynął pod znakiem

realizacji zamówień dla od-

biorców krajowych. Na etapie

kompletowania znajdują się wysyłki m.in. do Związku Ra-

dzieckiego, Kuby, Czechosło-wacji, Rumunii i Węgier. Nie

dziwi zatem fakt, że w gospo-

darce woj. łomżyńskiego wła-

śnie przemysł precyzyjny uzy-

skał w minionym półroczu

sprzedanej. Wynik był lepszy

od ubieglorocznego o ponad

INFORMACJA WŁASNA produkcja eksportowa.

Niedługo czas odlotów... Fot. Zdzisław Lenkiewicz

zas wakacji i urlopów nie zwalnia z obowiązku realizacji zamierzeń, nie jest też usprawiedliwieniem np. przed kooperantami — podkreślają pracownicy zambrowskiego oddziału Zakładów Mechaniczno-Precyzyjnych "Mera-Bio-nie". — Wyniki minionego półrocza (m.in. produkcji sprzedanej w cenach stalych), lepsze od ubiegłorocznych o 77 proc., to efekt rytmicznej pracy załogi, choć nie tylko. O sukcesie zadecydowało w dużym stopniu przeprofilowanie produkcji; miejsce termostatów przekazanych w roku ubiegłym producentom spół-dzielczym zajęła elektronika. Oprócz elementów do drukarek, dostarczanych macierzystej firmie w Warszawie, zambrowianie wytwarzają do nich części zamienne. Od niedawna sami handlują tymi wyrobami. W drugim tale b.r. ruszyła w Zambrowie

Jutro w "Gazecie" aby nie karać świadków ja już wolę nie mieć tych paru setek do emerytury..." A chodziło o uzyskanie w ZUS zaliczenia dodatkowego stażu

ZACZYNAŁEM OD PASIONKI

Trzy kobiety w sylwestrowy wieczór oczekują na statek, który nie przypływa. To czekanie to wiwisekcja, powrót do przeszłości. która ujawnia lęk, obsesje, przera-żenie, wieczna szarpaninę w życiu kobiet. Jedna z bohaterek jest augustowianką".

Znany reżyser Bohdan Poręba o swym nowym filmie

wziętym białostockim adwo-

katem, a wtedy przedstawi-cielem "Sztandaru Młodych".

"PENELOPY"

LUCHWALE NR 124 wytów w Białymstoku uznaje biorstwa jako formę skostnia-

formy"

się m.in. ograniczenia działal-ności zakładowych organizacji partyjnych do funkcji opiniodawczych, wprowadzenia mechanizmów gospodarczych sprawdzonych w życiu wysochanizmów ko rozwiniętych, demokratycznych państw Europy, wprowadzenia pluralizmu politycznego w PRL. W tej samej uch-wale stwierdzono też, że — cytuję - "Obecne związki zawodowe generalnie nie reprezentują interesów świata pranowe układy zbiorowe, które w tym roku będą wdrażane, byly opracowane i podpisane

Chwiejna ostoja

Białostockie "Uchwyty" to sztandarowe zakłady regionalnego przemysłu. Budowane laty miały ucieleśniać marzenia mieszkańców tych ziem - ale i ówczesnych, lokalnych decydentów - o socjalistycznej industrializacji, przełamywaniu kresowych barier, wchodzenia w nową jakość zaniedbanej Polski "B".

ją nowego porządku społecznego, stały się zaś - nie pierwszy raz w swojej historii

mówią Krzysztof Putra przewodniczący Rady Pracowniczej i Antoni Łupiński, jego zastępca. Domagamy się dynie stworzenia warunków do normalnego życia, takiego, w którym uczciwie pracujący człowiek, bez obaw może myśleć o dostatniej przyszłości. Domagamy się też przełamania otaczającej zewsząd indolencji, kiszenia się wyłącznie w dobrych chęciach, których realne efekty są takie jakie są. Mówiąc krótko — jeżeli rządzący przez osiem lat nie potrafili zaproponować rozsądnego i efektywnego pro-

nam i sobie.

Moi rozmówcy są bardzo pewni siebie. Ocenami, bardzo ostrymi i bezkómpromisowymi, sypią niczym z rekawa W dużej mierze ich wypowiedżi przypominają atmosferę niedawnych zebrań partyjnych, tych z początku lat osiemdziesiątych. Tam również ogólnych spostrzeżeń padażo sporo. To wtedy bodaj narodziło się powiedzenie, że Polacy są najlepszymi lekarzami, politykami i ekonómistami Cudownych recept padało bowiem tak wiele, iż wydawało się wystarczy je zastosować, a Polska urośnie w taką siłe, że ludziom nie pozostanie nie innego jak tylko żyć bardzo dostatnio

My znamy taką recente nam i sobie.

gramu ekonomicznego, niech

przestaną zawracać głowe i

- My znamy taką receptę mówi Antoni Łupiński. -Zwrócił pan zresztą na nią uwagę. Wszak w uchwale nr 110 piszemy wyraźnie, że jedyną właściwą drogą przer-wania obecnego błędnego ko-ła gospodarczego jest wprowadzenie mechanizmów ekonomicznych sprawdzonych w krajach Europy Zachodniej.

d iejów jazdy polskiej, aż do zakończenia II wojny światowej oraz form ich upamiętnienia, goście przekazali Wojciechowi Jaruzelskiemu minia-turę pomnika, który ma sta-nąć w Warszawie.

Przewodniczący Rady Państwa odniósł się z uznaniem do społecznej działalności na rzecz budowy pomnika, przewodniczącemu komitetu, generałowi Skibińskiemu życzył serdecznie zachowania dobrego zdrowia w związku z rozpoczynającym sie wkrótce dziewięćdziesiątym rokiem

(PAP)

Bedzie Centrum Zamenhofa

Uznanie

społecznej działalności

Z prezydentem Bialegostoku - ZBIGNIEWEM ZDRO-JEWSKIM i aktorką Białostockiego Teatru Lalek - KRYS-TYNĄ MATUSZEWSKĄ rozmawiamy bezpośrednio po powrocie z 73 Światowego Kongresu Esperanta.

Wicewojewoda Jerzy Slezak i prezes Białostockiego Towarzystwa Kultury Józef Jaworski są nieuchwytni, prosimy więc pana, panie prezydencie o krótką refleksję na gorąco z uczestnictwa w Kongresie.

4 bm. przewodniczący Rady Państwa, zwierzchnik Sił Zbrojnych, gen. armii Woj-

ciech Jaruzelski przyjął zasłu-

żonego dowódcę, seniora kawalerii polskiej, generała brygady w stanie spoczynku Franciszka Skibińskiego oraz

towarzyszących mu członków

Społecznego Komitetu Budowy Pomnika 1000-lecia jazdy polskiej — pułkownika w st. spocz. Bogusława Fidorr i ar-

tystę rzeźbiarza Mieczysława

W czasie spotkania, nawią-

zując do 70-lecia odzyskania niepodległości Polski, odrodzo-

nych wówczas jednostek kawalerii w Wojsku Polskim i

Naruszewicza.

Zbigniew Zdrojewski: -Byla to wspaniała impreza, podczas której mocno zaakentowana została obecność Polski i Białegostoku. Dru-

z produkcji sprzedanej wy-twórcy woj. łomżyńskiego wy-

pracowali efekty wyższe niż

w podobnym okresie zeszłego roku o prawie 4 proc. (w ce-

łomżyńskim pracowały 123 o-

soby mniej. Zarobki za sześć

miesięcy br. (łącznie z dodat-

kami z tytułu wzrostu cen,

wypłatami z zysku i nadwy-

żek bilansowych w spółdziel-

niach) wzrosły o około 66 pro-

cent. Czerwcowym rekordzista

pod względem płac okazały się

Ciag dalszy na str. 2

W tym czasie w przemyśle

nach stalych).

gi dzień Kongresu to był Dzień Białostocki. Ponad 300 osób wzięło udział w konferencji z nami, zapoznając się z naszą koncepcją utworzenia w Białymstoku Centrum; my dajemy uzbrojony teren, natomiast zakres Centrum uzależniony będzie od wielkości wpływów. Przewodniczący Światowego Związku Esperantystów prof. Humprey Tonkin dużą część swego wystąpienia poświęcił Białemustokowi. A atmosfera, która na początku, prawdę mówiąc, była dość chłodna, zamieniła się w bardzo dla nas serdeczną. Odbyliśmy też spotkanie w ambasadzie polskiej w Hadze i u mera w Rotterdamie Przy okazji warto wiedzieć, że w ub. roku w Warszawie uczestniczyło w Kongresie oficjalnie 7 tys. osób, a nieoficjalnie tysięcy, podczas kiedy w Potterdamie wszystkich czestników było dwa i pół tysiaca.

- Czy podczas Kongresu podjeto decyzje korzystne dla Białegostoku?

- Zapadły decyzje o utworzeniu Centrum w Białymstoku, jednak pod nazwa: Centrum Zamenhofa (zamiast Światowe Centrum Esperanto). Taka formula szersze możliwości. W sumie odbyliśmy trzy spotkania z

Ciag dalszy na str. 2

Skomplikowene urzudzenie

"Rada Pracownicza Fa-bryki Przyrządów i Uchorganizację partyjną przedsięla i niereformowalna, nie interesującą się doglębnie za-gadnieniami wdrazania II etapu reformy gospodarczej, poddającą się opornie wszelkim procesom reformatorskim. Działanie jej ocenia jako nie-zgodne z zasadami Konstytucji PRL i z duchem II etapu re-

z "Uchwytów" we wcześniej-szej uchwale (nr 110) domaga cy. Logiczne zatem byłoby, aby przez autentycznych przedstawicieli klasy robotniczej".

Ponadto Rada Pracownicza

Miały też być robotniczą osto-

chęć restytuowania kapitalizmu. I tak pewnie wielu to odbierze. Nam zaś w rzeczywistości chodzi wyłącznie o do-- źródłem zasadniczych probro Polski i Polaków. O nic więcej. A póki, co doskonal-- My nie chcemy wiele szych rozwiązań gospodarczych - od tych stosowanych

na Zachodzie - nie wynale-Ziono.

— Przecież nie tylko w naszym kraju mówi się tyle o przebudowie — wtrąca Krzysztof Putra.

Na dobrą sprawe wszystkie państwa socjalistyczne dostrzegły mizerne efekty dotąd realizowanej polityki Szukają nowych. Najgorsze jednak w tym wszystkim jest to, że trudno je znależc. Dzieje się to wszystko na zasadzie "chciałabym, a boję się" Tłumaczac na nasze — chciałabym, aby było lepiel, boje się zastosować sprawdzone gdzie indziej rozwiązania, bo narusze tzw pryncypia. A więc naruszmy je wreszcie do cholery i pozwólmy żyć ludziom tak jak na to zasługuja! ziono.

Nadmiar zadufania?

Ja zniecierpliwienie tych ludzi rozumiem Nie do końca jednak podzielam - to będą chyba najwłaściwsze słowa - ich zadufanie, gwaltowność i bezkompromisowość. Eugeniusz Galar, członek Egzekutywy Komitetu Zakładowego PZPR w FPiU dokładnie waży każde słowo. -Być może nieświadomie, jednak stawiają się oni ponad wszystkimi innymi zatrudnionymi w fabryce. więcej: negują pracę milionów podobnych do nich robotników. Jak bowiem inaczej rozumieć słowa o nowych układach zbiorowych podpisywanych przez autentycznych robotników? W uchwale nie precyzuje się wprawdzie kto jest tym "autentycznym" przedstawicielem klasy robotniczej, bez trudu jednak można się domyśleć iż funkcję tę – przynajmniej

Ciąg dalszy na str. 3

Ze wspomnień o Konstantym Leszczyńskim

Zyjemy w dobie kultu "dolarnictwa", tumiwisizmu i cwaniactwa. Chcemy więc dziś przypomnieć sylwetke znanego hajnowsł 3go społecznika i pasjonata, naszego długoletniego korespondenta - KONSTANTE-GO LESZCZYŃSKIEGO. Drukujemy fragment wspomnień red. STANISŁAWA ŚWIERADA o tym działaczu społecznym w 1. rocznicę jego śmierci.

/ LATACH 1955-56 redagowałem specjalny dodatek do "Gazety Bialostockiej", poprzedniczki

Czyżby więc czekano na

wytrucie wszystkich ryb? Po-

wstało też zagrożenie dla

mieszkańców ponieważ Jezio-

ro Białe jest ujęciem powierz-

chownym wody dla wodocią-

BOZENA WILCZEWSKA

gów w dzielnicy Lipowiec.

"Współczesnej", przeznaczony dla młodzieży. Za mego poprzednika, Leszka Kożuszki, nazywał się on dość szumnie "Młodością silni". Chyba w myśl obowiązującej wówczas

ko można załatwić. Zmienić, Polskę i świat — również. Ja dałem dodatkowi skromniejszy tytuł "Gazeta Młodych". Były to już lata, kiedy młodzież dość miała wzniosłego patosu, pustych haseł i taniej propagandy. Ukazywało się przecież i błyskawicznie znikało z kiosków "Po prostu", które słusznie uważa się za ojca chrzestnego Października '56. "Gazetę Młodych" re-dagowaliśmy wspólnie ze **St**aszkiem Skalmowskim, dziś

Kiedyś Rysiek Zoń, wiceprezes Zarządu Wojewódzkiego ZMP, uchodzący za liberała i postępowca w ruchu młodzieżowym, zaproponował mi wyjazd do Narwi. - Zapoznam cię z fajnym zasady: po linii ZMP wszystkolegą. - A jaki pożytek z tego będzie miała moja "Gazeta Młodvch"? - Otóż właśnie Kostek pi-

sywał do waszej "Gazety". Może uda nam się namówić go do współpracy z twoim orga-Dla pewności, sięgnałem do roczników "Gazety Białostoc-kiej". Znalazłem kilkadziesiąt

artykułów, wypowiedzi i in-

Ciag dalszy na str. 3

rosielcach uplasowały je w środku tabeli. Zdecydowanie

lepsze były rezultaty czerwco-

budowniczowie mostów - wy

konaliśmy zlecenie na obiekty

długocykliczne, m.in. na ele-

menty mostu dla Torunia. W

międzyczasie pfzekazywane

były inne konstrukcje. W lip-

cu przystąpiliśmy do kolejne-

go dużego zadania, co bez wat-

pienia odbije sie na miesięcz-

nym wyniku produkcji sprze-

danej. Nie jest to objaw bra-

ku rytmiczności pracy, a ra-

specyfike naszej produkcji. Niezle tempo i ilość wyko-

nanych zleceń stwarzają szan-

se na zamknięcie bilansu tego

dynamiką w granicach ponad 30 proc. O ile nie będzie nie-

spodzianek zaopatrzeniowych.

roku - zgodnie z planem -

cecha charakteryzująca

- Właśnie wtedy - mówią

częło cykliczne oceny realizacji przez wojewódzkie instancje partii uchwały VII plenum Komitetu Centralnego.

Omówiono - z udziałem I sekretarzy KW PZPR – efekty działań podjętych w województwach: ostrołęckim, skierniewickim i wrocławskim.

W organizacjach tych - stwierdzono praca partyjna staje się coraz bardziej efektywna, choć w różnych dziedzinach jej rezultaty są zróżnicowane. Wzrasta liczebność szeregów partyjnych, wśród rosnącej, w porównaniu do lat ubiegłych liczby kandydatów ubiegających sie o wstapienie do PZPR, więcej jest robotników i chłopów oraz młodzieży.

Trzy oceniane instancje wojewódzkie podejmują wysiłki dla poprawy jakości pracy POP, wzmocnienia ich wpływu i roli w środowisku, w przeobrażeniach politycznych, społecznych i gospodarczych. Aktywniej pracują członkowie partii, a zwłaszcza wchodząw skład organów przedstawicielskich, samorządów pracowniczych, spółdzielczych działający w zwiazkach zawodowych i organizacjach młodzieżowych. Przyczyniają się oni do wzrostu społecznej akceptacji procesu reformowania państwa i gospodarki.

Ale istnieją również – podkreśliło Biuro Polityczne — zjawiska niekorzystne wyma-gające — zwłaszcza po decyzjach VII Plenum szczególnie intensywnego, a przede wszystkim skutecznego przeciwdziałania. Nadal np. jest dość niska liczba członków PZPR pracujących na stanowiskach robotniczych. Wskaźnik ten jest niższy niż w całej partii. Uwagę zwraca nierównomierna praca polityczna podstawowych organizacji partyjnych. Ciągle duża liczba POP nie przejawia większego zainteresowania rozbudową własnych szeregów. W województwie ostrołeckim aż 70 proc. POP nie przyjęło w 1987 roku ani jednego kandydata. W województwie wrocławskim takich organizacji było ok. 64 proc.

Biuro Polityczne rozpatrzyło najistotniejsze obecnie zagadnienia pracy partyjnej w środowisku robotniczym.

Na sytuację i nastroje klasy robotniczej podkreślono na wstępie dyskusji - silnie oddziałują bolączki dnia codziennego. Narastają niepokoje o warunki życia i pracy, o bezpieczeństwo socjalne robotniczych rodzin. Krytycznie jest oceniany stan zaopatrzenia rynku, powolne tempo osiągania równowagi gospodarczej oraz nasilająca się w ostatnim okresie presja inflacyjna. Ciągle niewspółmierne do oczekiwań i zapowiedzi są efekty wdrażania reformy gospodarczej. W odczuciu wielu środowisk robotniczych reforma to jałowy ruch cen i płac. W części branż występuja braki w zaopatrzeniu surowcowo-materiałowym. Denerwuje zła organizacja pracy handlu, instytucji użyteczności publicznej obsługi obywatela.

W zakładach pracy, wskazując na potrzebę zachowania spokoju i rytmicznego toku produkcji, podkreśla się jednocześnie konieczność szybszego tworzenia w II etapie reformy warunków wymuszających wzrost efektywności gospodarowania, przedsiębiorczości i innowacyjności. Wolno postępuje atestacja i wprowadzanie zespołowych form organizacji pracy, a zwłaszcza systemu brygadowego Potrzebna jest szeroka wymiana doświadczeń między przedsiębiorstwami, które w reformie odznalazły szansę swego samodzielnego rozwoju i tymi, w których napotyka ona ciagle na przeszkody.

Mimo różnych niekorzystnych zjawisk reformy gospodarki i państwa pobudzają pozytywne przemiany w środowisku robotniczym, wzrasta jego aktywność polityczna. W 1987 roku został zahamowany trwający od sierpnia 1980 r. spadek liczby robotnikow w składzie PZPR. W 1986 r. w jej szeregi wstąpiło 33 tys. robotników, w 1987 — 37 tys.

Znaczną aktywność przejawiają robotnicy zasiadający w różnych strukturach władz partyjnych, państwowych, organizacji społecznych i samorządowych, co pozwala zwiększać ich wpływ na treść podejmowanych decyzji politycznych i gospodarczych. Szerokie możliwości wzmocnienia roli robotników w życiu publicznym kraju stwarzają ustawowe rozszerzenie kompetencji rad narodowych, uzyskiwanie - w toku reformy gospodarczej - coraz większego znaczenia przez samorząd pracowniczy, związki zawodowe, a także przygotowana zmiana prawa o tworzeniu i działaniu stowarzyszeń.

Dla tożsamości i kondycji ideowej partij — wskazało Biuro Polityczne — dla jej ofensywności mają fundamentalne znaczenie co-

pozyskiwanie jej zaufania. Skuteczne reprezentowanie robotniczych interesów decyduje o awangardowości partii.

Nieustannie - stwierdzono - musi trwać partnerski dialog partii z klasą robotniczą. Nie może, to być kontakt odświętny, formal-

W tej rozmowie o sprawach kraju, o troskach i ludzkich wątpliwościach, o koniecznościach jakie niesie reforma, zmiany polityczne i społeczne nie może zabraknąć szczerości, chęci wzajemnego zrozumienia, szacunku dla argumentów. Taki dialog umacnia partię, wpływa na jej generalną orientację, na wytyczaną przez nią strategię rozwoju kraju, daje jej siłę urzeczywistniania robotniczych praw i obowiązków.

Wdrażany program reform, zorientowany na radykalne podniesienie efektywności go-spodarowania, a przez to na zasadniczą poprawę życia ludzi pracy, rodzić może napięcia, konflikty i sprzeczności interesów. Rolą organizacji partyjnych jest ich analizowanie i przekształcanie w siłę motoryczną rozwoju. W procesie tym partia bardziej skutecznie uwzględniać i artykułować musi interesy kla-

Z ludźmi i dla ludzi – podkreślono – nie pozostając obojętnym na żaden problem społeczny, środowiskowy, zakładowy nurtują-cy klasę robotniczą — są to niezmienne zasady partyjnego, ofensywnego działania. Teraz w okresie pokonywania trudnych progów reform ich rygorystyczne przestrzeganie ma podwójnie ważne znaczenie. Szukać trzeba rozwiązań odważnych i skutecznych. Dać organizacjom partyjnym prawo do eksperymentów i ryzyka. Nie mogą bowiem już wystarczyć przebrzmiałe, wyblakłe metody pracy, których anachronizm odstrecza ludzi, sprawia, że partyjne oddziaływanie, mimo dużego wysiłku, idzie w próżnię.

Biuro Polityczne podkreśliło, iż obowiązkiem podstawowych organizacji partyjnych jest tworzenie we własnym środowisku niezbędnych warunków do nadania silniejszej dynamiki procesom porozumienia narodowego. Nie można zmarnować źadnej z istniejących możliwości w tej dziedzinie. Dotyczy to zwłaszcza współdziałania z bezpartyjnymi uważnego wysłuchiwania ich opinii, spożytkowania zgłaszanych propozycji.

Biuro Polityczne przyjmuje z zadowoleniem deklarację otwartości ruchu zawodowego, miejsca w nim dla wszystkich, którym bliskie są sprawy załóg robotniczych, wrażliwie reagujących na wszelkie zaniedbania w warunkach pracy, na lekceważące traktowanie robotników i ich potrzeb. Na tym polu związki zawodowe stwarzają pełne możliwości rozwinięcia śmiałej, konstruktywnej działalności. jednakże przy ścisłym przestrzeganiu ustawowej zasady: jeden zakład - jeden zwią-

Zalecono rzetelne przeprowadzenie jesiennego przeglądu warunków pracy w przedsiębiorstwach oraz warunków ochrony zdrowia, w związku z zapowiedzianą reformą służby

Ważnym czynnikiem wzmocnienia więzi partii z robotnikami będą powszechne rozmowy indywidualne z członkami i kandydatami jakie zostaną przeprowadzone przed krajową konferencją delegatów PZPR.

Biuro Polityczne zajęło stanowisko w spra-

▼ przeprowadzenia wojewódzkich narad aktywu partyjnego partii poświęconych sposobom realizacji uchwał VII plenum KC w środowisku robotniczym,

v organizowania plenarnych posiedzeń instancji partyjnych poświęconych temu temav zmiany systemu opieki instancji par-

tyjnych nad dużymi zakładami pracy uwzględnienia nowych potrzeb i uwarunko-

▼ tworzenia organizacyjnych form wymiany doświadczeń m.in. między organizacjami partyjnymi różnych zakładów pracy,

▼ usprawnienia i wzbogacenia treści informacji wewnątrzpartyjnej kierowanej do zakładów pracy,

▼ rozwijania struktur partii działających miejscu zamieszkania i ich współpracę z zakładowymi organizacjami partyjnymi, m.in poprzez stałe patronaty zakładów pracy nad organizacjami w terenie.

Biuro Polityczne zaaprobowało, adresowane do instancji i organizacji partyjnych, szczególowe zalecenia zmierzajace do podniesienia efektywności i ofensywności pracy politycznej w środowisku klasy robotniczej.

Ciąg dalszy ze str. 1

byciem niektórych materiałów i zatrudnieniem specjalistycznych przedsiębiorstw montażowych.

Wielu pracowników, którzy wnieśli szczególny wkład w realizację tych inwestycji, orzymało wczoraj odznaczenia. Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski wręczono Tadeuszowi Mordaszewskiemu z PZZ. Złotym Krzyżem Zasługi udekorowano Eugeniusza Saleja (PZZ), zaś Srebrnymi: Jerzego Jagłowskiego (ZRM w Szczytnie), Henryka Kuklińskiego (BPBPL), Ostaszewskiego Sergiusza (BPRI), Henryka Sadowskie-go ("Instal"), Jerzego Walińskiego i Józefa Skwiruta (obydwaj z PZZ): W uroczystości uczestniczyli:

zastępca członka Biura Poli-tycznego, sekretarz KC PZPR - Zbigniew Michałek, sekretarz NK ZSL - Kazimierz sekretarz Olesiak, I PZPR - Włodzimierz Kołodziejuk, prezes WK ZSL Ryszard Niwiński i przewodprof. Maniczacy WRN -

rian Szamatowicz. Tow. Zbigniew Michałek pogratulował odznaczonym i całej załodze PZZ. Te inwestycje, to ładny prezent dla rolnictwa. To co ciężkim trudem uzyskuje się na polu będzie teraz lepiej zagospodarowane. Dzięki temu poprawi sie zaopatrzenie rynku. (gs)

Dwuglos z Rotterdamu

Ciąg dalszy ze str. 1

władzami Światowego Związku Esperantystów, a jego przewodniczący zaproponował zaangażowanie firmy sultacyjnej, która by przygotowała scenariusz pozyskiwania funduszy w Kanadzie i USA. Te iniciatywe serdecznie poparł dr Ludwik Zaleski Zamenhof, wnuk twórcy es-Obiecał pilotowanie tej sprawy oraz swój udział m.in. w zbieraniu pieniędzy. Podjęto także inicjatywę zorganizowania w marcu przyszłego roku w Białymstoku i Białowieży sympozjum naukowców z NRD i ZSRR na temat wkładu nauki rozwój języka esperanto. Jest też propozycja, by na tym sympozjum określić płaszczyznę współdziałania Centrum Zamenhofa z przyszłym Uniwersytetem Podlaskim. Prof. Tonkin objecał wystosować list do marszałka Sejmu, Romana Malinowskiego informujący o tych propo-

- O ile wiem, uczestnicy Kongresu dali również materialny wyraz swojej sympatii dla Białegostoku.

- Na stoisku polskim, gdzie m.in. sprzedawano "Kurier Podlaski" po esperancku i grafiki Henryka Wilka, zebraliśmy ponad 4 tys. guldenów, czyli 2 tys. dolarów. W tej kwocie są też zbiórki po czterech spektaklach "Dekamerona", gorąco przyjmowanych przez publiczność. Na fundację wpłynęło 10 tys. guldenów od esperantystów arabskich, ponadto wiceprzewodniczący Światowego Związku Esperantystów, Japończyk Josimi Umeda zapowiedział swój przyjazd do

Zmari Alojzy Mazewski

W środę zmarł nagle Alojzy Antoni Mazewski, wielo-letni prezes Zarządu Wyko-nawczego Kongresu Polonii Amerykańskiej.

Mazewski, urodzony w roku 1910 — od r. 1967 pełnił nieprzerwanie funkcję prezesa Związku Narodowego Polskiego, największej organizacji polonijnej w USA, a od roku 1968 stał również na czele Kongresu Polonii Amerykańskiej.

Zmarł na urlopie w stanie Wisconsin.

Białegostoku z darem na fundację w wysokości 4 tysięcy dolarów. Wracając do Białegostoku przywieźliśmy z sobą, co warto podkreślić, dary dla Akademii Medycznej wartości 15 tysięcy dolarów.

- Czy miał pan okazję do wystąpienia w języku espe-

- Zabrałem głos w tym języku na plenarnym posiedzeniu w ostatnim dniu Kongresu, kiedy to przekazalem zarządowi UEA planszę z Centrum Zamenhofa i Białystok moje miasto". Na koniec chcę powiedzieć, dzisiaj spodziewamy się Białymstoku esperantysty Pakistanu, który jako jeden z czterech szczęśliwców wylosował kupon na wczasy naszym województwie.

- Wiemy, że zespół aktorski przeszedł sam siebie, panowując w sześć tygodni tekst "Dekamerona" w języku esperanto. Jak zostaliście przyjęci w Rotterdamie?

Krystyna Matuszewska: Początkowo wszyscy dziwili się, po co Teatr Lalek na Kongresie? A potem sam entuzjazm i my w błys-kach fleszów z widowni. Pewna Japonka cały spektakl kręciła na wideo. Wieść o tym, że "Dekameron" dobrze przyjmowany, dotarla do ambasady polskiej w Hadze, gdzie zostaliśmy zaproszeni wraz z naszymi władzami. Była też okazja do wycieczki tramwajem wodnym po kanale w Amsterdamie i obejrzenia oryginalnego Rembrandta w muzeum. Widzieliśmy też miasteczko Gouda oraz skansen 18 murowanych wiatraków z 1740 roku w Kinderdijk

- Zdaje się, że nie rozpieszczano was specjalnie w trakcie Kongresu?

Mieszkaliśmy w hoteliku ,Wilgenhof" nad kanałem. Wszystkie cztery aktorki w dwuosobowym pokoju z dostawkami. Pieniędzy dano nam niewiele, więc gotowałyśmy na kuchence elektrycznej zupę pomidorową. Były też polskie konserwy. Pojechaliśmy w niewielkiej grupie, więc aktorzy pomaga-li ekipie technicznej. Jednak wszelkie niedogodności bez znaczenia. Jesteśmy szczęśliwi, że mogliśmy zwie-Jesteśmy dzić Holandię, a fakt, że potraktowano mnie jako esperantystke to niejako zobowiązanie do nauki tego języka.

> Rozmawiała: KRYSTYNA KONECKA

prezes - Franciszek Euge-

niusz Poreda akcentujac o-

gromne zaangażowanie wielu

społecznych działaczy i pra-

cowników. Podczas uroczysto-

ści otrzymali oni listy gratu-

się m.in. nad możliwościami

rozwoju działalności ŁSM i

sposobami poszukiwania no-

watorskich rozwiazań w za-

spokajaniu potrzeb członków

Sekretarz KW PZPR - Ma-

rian Koćwin podkreślił w swoim wystąpieniu, że pro-

gram budownictwa mieszka-

niowego traktowany jest i be-

dzie priorytetowo. Dotyczy to

także indywidualnego budow-

nictwa. Wszelkie siły i środki

koncentrować należy na roz-

wój infrastruktury towarzy-

szącej budownictwu mieszka-

niowemu. W imieniu władz

W dyskusji zastanawiano

lacyine.

spółdzielni.

Przemysłowy półmetek

lepsżym o ponad 32 proc. Tuż za nią uplasowały się: prze-

mysł elektroniczny i elektro-

techniczny z rezultatami wyż-

szymi o ponad 31 proc. Dzie-

sięć jednostek realizowało pla-ny ze sporymi brakami w za-

trudnieniu. Najwięcej, bo 112

osób brakowało białostockim

ceramikom, zaś na 99 pracow-

ników czekały wolne stanowi-

niczych portfeli trafiły pensje

większe o ponad 60 proc., przy

czym w czerwcu przeciętna płaca wyniosła 41.235 zł, zaś

wydajność wzrosła o 10,4 proc.

Poprawiło się też wykorzysta-

nie czasu pracy; na jednego

zatrudnionego 7,5 godziny nie

przepracowanych mniej. Rza-

dziej też chorowano. Poza tym

zmniejszyła się ilość przesto-

jów płatnych. Wskaźnik opła-

cania wzrostu produkcji wy-niósł w woj. białostockim 1,06.

Wyniki uzyskane w I pół-

roczu przez Kolejowe Zakła-

dy Konstrukcji Stalowych i

Urządzeń Dźwigowych w Sta-

W tym okresie do pracow-

ska w "Uchwytach".

Ciąg dalszy ze str. 1

Zakłady Płyt Wiórowych w Grajewie; przeciętne wynagrodzenie (bez wypłat z zysku) wyniosło tam 66.086 zł. Tymczasem wydajność pracy zwiększyła się o 4,9 procenta. Wskaźnik opłacania wzrostu produkcji sprzedanej wyniósł

W woj. suwalskim statystycy potwierdzają wzrost produkcji sprzedanej we wszystkich gałęziach przemysłu. W zestawieniu z analogicznym okresem r.ub. wynik ogółem był wyższy o 8,3 proc., zaś wydajność pracy o 8,5 proc. Wskaźnik opłacania wzrostu wydajności pracy wyniósł 1,25. Jednak "uśrednianie" nie tuszuje różnic, na przykład w przemyśle drzewnym, lepszym w tym roku o 11 punktów. Piskie Zakłady Przemysłu Zakłady Przemysłu Sklejek uzyskały wynik wyższy o ponad 35 proc., podczas gdy Zakładom Płyt Wióro-wych w Suwałkach do poziomu ubiegłorocznego zabrakło około 16 proc.

Pracownicy zatrudnieni w przemyśle — było ich nieco mniej, niż przed rokiem otrzymywali pensje średnio o ponad 60 proc. wyższe. Wraz z wypłatami z zysku wynio-sły one 40.544 zł.

Sprzedaż przewyższającą efekty I półrocza minionego roku o ponad 78 proc. odnotował Zakład Podzespołów Indukcyjnych "Unitra-Unitech" w Lipsku. Złożyło się na to zwiększone o prawie 10 proc. zatrudnienie oraz zmiana struktury produkcji. O tym zadecydowali odbiorcy i kooperanci. Najpoważniejszym spośród nich są Warszawskie Zakłady Telewizyjne.

- Niezłe wykonanie zadań w minionym półroczu, a przy tym spory skok wartości sprzedaży, to także wynik dobrego zaopatrzenia materiałowego - podkreślają pracownicy lipskiej "Unitry". - Lipiec pod tym względem był, niestety, gorszy. Przestoje wynikły m.in. z braku podzespołów. Ponadto, co zresztą wynika z planów, jest to miesiąc

zuła jak sejsmograf statystyka, charakteryzując sytuację gospodarczą woj. białostockiego sygnalizuje, że w minionym półroczu przedsiebiorstwa nie osiągnęły większego postępu w efektywności gospodarowania, choć w porównaniu z rokiem ubiegłym produkcja sprzedana osiągnęła wzrost o 8,9 proc.; w czołówce znalazła się branża energetyczna z wynikiem



ODNALEZIONO ZAPIS GŁOSU LWA TOŁSTOJA

□ W muzeum Edisona odnale-W muzeum Edisona odnaje-ziono zapis głosu Lwa Tolstoja. Był on nagrywany w Rosji, do-kad przyjechała specjalna ekipa Edisona z fonografem, rejestrują-cym dźwięki. Pisarz bardzo sta-rannie przygotował wypowiedź w języku francuskim i angleiskim na temat swojej filozofii i zasad moralnych.

ZNAJDĄ SKARBY?

Rząd Kolumbii podał do wiadomości, że podjęto decyzję o zaangażowaniu specjalistów szwedzkich do wspólnych poszukiwan hiszpańskiego galeonu.

Statek "Kapitan San Jose" zatonął w 1708 roku w odległości 14 km od karaibskiego wybrzeża Kolumbii. W jego ładowniach — jak twierdzą eksperci — znajdują się tony złotą, srebra i drogocennych kamieni, wartości około 500 mln dolarów. lo 500 mln dolarów.

ZŁODZIEJ

OKRADŁ . ZŁODZIEI

Zawodowi złodzieje, odsiadujący karę w jednym z więzień w Kenii, z niemałym zdumieniem odkryli, że ktoś... opróżnił ich kieszenie. Ze skargą zwrócili się do władz więziennych, które wydały okradzionym przestępeom zezwolenie na zrewidowanie każdego, który przebywał razem z nimi w celi.

w celi.
Pieniądze się znalazły. Ukrył
je w butach odbywający karę za
kradzież niejaki K. Tarus Na pytanie: "na co potrzebne mu były
pieniądze w więzieniu" odrzeki
— "termin wyjścia na wolność
jest odległy, a zręczność rąk
szybko się traci bez praktyki".

SWINIA

JAKO PIES POLICYJNY

Gazeta związkowa policjantów zachodnioniemieckich podała wiadomość, że świnia Lulza została szczęśliwą matką pięcioraczków. Jest ona jedyna na świecie świnią, która pracowała w charakterze psa policyjnego Obdarzona niezwykle wyczulonym węchem oddawąła nieocenione usługi służbom walki z narkotykami — wykrywała środki odurzające, a nawet materiały wybuchowe zdecydowanie lepiej niż wyszkolone psy. W uznaniu zasług otrzymała — wyjątkowo — w 1987 r. tytuł funkcjonariusza policji z Hildesheim (północna RFN). W tym samym roku przeszła na emeryturę, a premier Dolnej Saksonii (w której leży Hildesheim) przyznał jej dożywotnią pensję w wysokości 110 marek.

PRZEMYT ZŁOTA

Próbe przemytu złota udaremnili pracownicy szczeciskiego
Urzędu Celnego zatrudnieni na
przejściu granicznym w bazie promowej w Świnoujściu. W samochodzie "volksvagen — mikrobus"
należącym do obywatela szwedzkiego Mikaela Najiba M., z pochodzenia Libańczyka, znaleziono
13 sztuk wyrobów ze złota, nie
zgłoszonych do odprawy celnej,
wartości ponad 4 mln 900 tys., zł.
Nielgalnie wywożone złoto pozostało w kraju — przemytnik po
wpłaceniu odpowiedniej kaucji —
30 tys. koron szwedzkich wyjechał do Szwecji. W Polsce pozostał samochód zabezpieczony na
poczet grożących przemytnikowi
kar finansowych. kar finansowych.

mistrz miedzynarodowy Józef F

II RZUT LIGI LEKKOATLETYCZNEJ: zawody odbędą się
6 sierpnia (sobota) na Stadionie
Żwierzynieckim w Białymstoku.
Początek godz. 14. Organizator
— MKS Juvenia Białystok.
I RZUT PUCHARU POLSKI W
PILCE NOŻNEJ NA SZCZEBLU
OKREGU (BIAŁYSTOK) SEZONU 1988/89: Kora Korycin — LZS
Szudziałowo, Dab Dabrowa Białostocka — Narew Choroszcz,
Iskra Narew — Tur Bielsk Podlaski, Czarni Gródek — Skra
Czarna Białostocka. LZS Janów
— Włókniarz Wasilków, LZS
Bočki — Krypnianka Krypno, Orzeł Morze — Gwardia II Białystok, Gryf Michałowo — Start
Supr. Subraśl. LZS Poplawy — Orkan Poświętne, Żubr
Białowieża — Kolejarz Czeremcha, LZS Koszele — Rudnia Zabludów, LZS Dasze k.KleszczeŻubr Drohiczyn, Orzeł Kleszczele — Cresovia Siemiatycze.
Drużyny wymienione na pierwszym miejscu sa gospodarzami
meczów. Drużyna LZS Koszele
rozegra swe spotkanie na boisku w Orli, Wszystkie pojedynki
rozegrane rostaną dn. 7 bm.
(niedziela) o godz. 16.

rozegrane costana dn. 7 (niedziela) o godz. 16.

Niedostatek np. materiałów hutniczych może przekreślić każde zamierzenie KZKSiUD. LUCYNA SZEPIEL SPORT

Kto z kim? Gdzie i kiedy?

Jagiellonia — Stal Mielec na inaugurację I ligi w Białymstoku

 \times Kibice Liczą na dobry mecz i bramki \times pozegnanie Henryka mojsy \times kto wygra telewizor \times iii Liga \times w augustowie krolują szachy \times startują lekkoatleci

Trudne zadanie czeka w drugiej kolejce rozgrywek ekstraklasy drużyny beniaminków. I-ligowy debiutant GKS Jastrzebie gościć będzie w Warszawie i bardzo możliwe, że jego dorobek punktowy nadal pozostanie zerowy. (Legia zamierza nawet odprawić rywali z punktem minusowym, co nie wydaje się nieprawdopodobne). Chorzowski Ruch wystapi na boisku GKS Katowice, który wzmocniony już Andrzejem Rudym, jest pewnym faworytem. Krakowska Wisła zaprezentuje się kibicom Poznania w spotkaniu z liderem Lechem i trudno jej będzie zdobyć nawet jeden punkt. Clekawe widowisko zapowiada się w Łodzi, gdzie ŁKS podejmie szczecińska Pogoń. Bramek nie powinno tam zabraknąć. Druga lódzka jedenastka — Widzew wyjeżdża do Bytomia na spotkanie, z Szombierkami i remis jest planem minimum lodzian. Wrocławski Śląsk zmierzy się u siebie z Olimpią Poznań i gdyby nie wygrał, kibice tej drużyny przeżyliby duży zawód. Wielkie zainteresowanie wzbudza z kolei w Walbrzychu przyjazd obrońcy tytułu Górnika Zabrze, który przeegzaminuje miejscowego imiennika. Wszystkie te mecze odbędą się w Sobote, 6 bm. w godz.: od 16.30 do 18.

Ledynymi zespojami, które mecz II kolejki rozegrają w niedzie-

Górnika Zabrze, który przeegzaminuje miejscowego imiennika. Mszystkie te mecze odbędą się w sobote, 6 bm. w godz.: od 16.30 do 18.

Jedynymi zespolami, które mecz II kolejki rozegrają w niedziele, 7 bm. będą jedenastki Jagiellonii i Stali Mielec. Na ten moment tzn. na inaugurację drugiej edycji rozgrywek Jagiellonii w ekstraklasie kibice budowlanych czekali od czerwca. Jak będzie? Komentatorzy sportowi twierdzą, że podobnie jak Wiśle w Poznaniu, tak Stali w Białymstoku trudno będzie. uzyskać nawet remis. Nie sposób nie zgodzić się z tą opinią. Co prawda piłka jest okrągła – jak mawia Kazimierz Górski – ale wszystkie znaki na niebie i ziemi (a również i mecz tych drużyn podczas turnieju w tym pojedynku punktów. Obronę mamy na pewno lepszą, napastnicy strzelają coraz pewniej, a wszędobylski i niezmordowany Darek Bayer będzie zapewne znów przez całe 90 minut absorbował uwagę rywali. Powinni to wykorzystać: Leszczyk, J. Bayer. Michalewicz czy Czykier. Pisalem przed paroma dniami, że nasi zawodnicy wiedzą o co walczą. Przed swoją publicznością tym bardziej będą chyba chcieli pokazać na co ich stać. A stać ich na wiele. Twierdzą to tęższe niż moję pióra spottowe.

Jagiellończycy powinni zatem rozegrać dobry mecz, strzelać bramki. Byłby to najlepszy bodaj prezent na pożegnanie HEN-RYKA MOJSY. Właśnie przed rozpoczeciem spotkania ze Stalą odbędzie się ta sympatyczna dla tego piłkarza (ale i smutna zarazem dla kibiców) uroczystość. Postaramy się, aby w najbilższym czesie p. Henryk to ile oczywiście się zgodzi) podzielił sie swo-imi planami na przyszłość z kibicami i Czytelnikami "GW". Działacze Jagiellonii zapowiadają też atrakcję. Otóż na stadionie przy ul. Słonecznej sprzedawane będą wydawnictwa ulotne związane z niedzielnym meczem. Cena — 100 zł. Nie jest to chyba duża suma, jako że posiadacze tych wydawnictwa ulotne związane z niedzielnym meczem. Cena — 100 zł. Nie jest to chyba duża suma, jako że posiadacze tych wydawnictwa ulotne związane z niedzielnym meczem. Cena — 100 zł. Nie jest to chyba duża suma, jako że po

grają u stebie (sobota, 6 bm., godz. 16) z lokalnym rywalem Mazurem Elk. Chyba każdy wynik jest tu możliwy. Wigry Suwalki także w sobotę — z tym, że o godz. 17 — podejma ostródzkiego Sokola. Gospodarze nie powinni zmarnować atutu własnego boiska. Pogoń Łapy w niedzielę (7 bm.) o godz. 11 na stadionie MOSIR w Lapach podejmie jedenastke. Ursusa. Goście nie bedą zapewne mieli lekkiej przeprawy. Najtridniejszy mecz czeka łomżyński ŁKS. Pilkarze tej drużyny zmierzą się z rezerwami Legii w Warszawie (niedziela, godz. 13).

W AUGUSTOWIE trwa X Międzynarodowy Festiwal Szachowy. Nieżle wystartowali w turnieju głównym szachiści suwalskiej

Nieżle wystartowali w turnieju głównym szachiści suwalskie Hańczy, Po II rundach Mirosław Mochat ma 1,5 pkt., a Leszek Ostrowski 1 pkt. Oprócz Mochata 1,5 pkt. maja: Michał Kisłow mistrz miedzynarodowy Józef Pietkiewicz (obaj ZSRR).

AUGUSTÓW. K Międzynarodowy Festiwal Szachowy — ośrodek "Gola Zośka". Piątek i sobota (godz. 9 i 14) turnieje juniorów. Niedziela — godz. 9 — turniej błyskawiczny dla wszystkich chętnych (moga grać augustowianie. turvści). Dom Wycieczkowy PTTK — piątek, sobota godz. 14 — turniej główny mężczyzn i turniej centralny kobiet. Osiedłowy Dom Kultury ul. Hoża 2 i świetlica SM w Augustowie ul. Hoża 4 — turnieje meżczyzn.

gustowie ul. Hoza i — turnieje meżczyzn.

TENIS ZIEMNY: Ognisko TKKF
"Faworyt" w Białymstoku działające przy Spółdzielni Mieszkaniowej "Rodzina Kolejowa" zaprasza wszystkich chetnych do
wzięcia udziału w VII Turnieju
Tenisa Ziemnego o puchar Ogniska. Turniej odbędzie się w
dn. 10—12 sierpnia br. na kortach stadionu KS "Kolejarz —
Starosielce". Rozpoczęcie turnieju w środę (10 bm.) o godz.
17. Uczestnicy winni posiadać
własny sprzet. Zgłoszenia przytimuje sekretariat Ogniska "Faworyt" w Białymstoku ul. Narewska (barak), tel. 51-16-03.

Doniesienia agencyjne MISTRZOSTWA ŚWIATA

W PIĘCIOBOJU

Turniej szermierczy Polki rozpoczęły źle. Na półmetku zespół
zajmował 9 miejsce — 1680 pkt
tracąc do prowadzących Włoszek
300 pkt. Indywidualnie Dorota
Idzi odniosła 21 zwycięstw, Anna
Sulima — 14. a Iwona Dąbrowska
— 13. Prowadziła Włoszka Emanuela Cabella — 27 zwycięstw. nuela Gabella — 27 zwycięstw.

7 KOLEJKA - W INNYM TERMINIE

W kalendarzu rozgrywek II ligi piłkarskiej została dokonana zmia-na. Mecze VII kolejki, przewi-dziane na 18 września br. zostały, w związku z dniem młodego piłkarza, przesunięte na środę 21 września. Tego dnia odbędą się także mecze III ligi piłkarskiej, zaplanowane również na 18.09.

KOMUNIKAT W SPRAWIE TRANSFERU ANDRZEJA RUDEGO

50-millonowy transfer Andrzeja Rudego do GKS-u Katowice wzbudza w całej Polsce wielkie emocje. Pragnąc chociaż w części wyjaśnić sprawy związane z tym wydarzeniem Prezydium Zarzadu GKS Katowice przekazało Polskiej Agencji Prasowej komunikat następującej treści: "W związku z ficznymi zapytaniami kierowanymi do zarządu klubu dotyczącymi kosztów transferu oraz bardzo różną interpretacją

1. Umowa zawarta pomiędzy klubami GKS Katowice i WKS Slask Wrocław dotycząca przej-ścia do naszego klubu Andrzeja Rudego opiewa na 50 mln zło-

2. Suma ta została pokryta ze środków wypracowanych w latach 1984–1987 w prowadzonej przez klub działalności gospodarczej oraz z dokonanych w 1987 roku transferów naszych piłkarzy Józefa Łuczaka i Krzysztofa Rzeszutka do GKS Jastrzębie.

3. Wszelkie inne insynuowane źródła kosztów transferu sa nie-prawdziwe, a w szczególności nie prawda jest, że jakikolwiek transfer GKS-u realizowany był kosztem kopalń lub ceny wegla. Polityka klubu w zakresie transferów oparta jest wyłącznie na zyskach z własnej działalności gospodarczej oraz uzysków transferowych przy przekazywaniu na-

rowych przy przekazywaniu na-szych zawodników do innych klu-

VILAS PRZEGRAŁ

Niespodzianką II rundy turnic-ju tenisowego "Grand Prix" w Kitzbuehel była porażka Guiller-mo Vilasa z Juanem Aguilerem 6:7, 1:6. Pożegnał się także z tur-niejem w III rundzie zwycięzca Wojciecha Kowalskiego Hiszpan Sergio Casal, który przegrał z rozstawionym z nr 3 Kentem Carlssonem.

Wakacje po... tatarsku

Liczymy przede wszyst- i bowej grupy harcerzy wyjeżkim na dobrą pogodę, bo rok szkolny rozpocznie się już niebawem, więc wypoczynek — ważna rzecz. Nie zabraknie z pewnością również okazji do zabaw z radzieckimi przyjaciółmi, "sprzedania" im propozycji programowych, które realizujemy w roku 75-lecia harcerstwa łomżyńskiego, a także naszych form i metod pracy. No i ciekawi jesteśmy radzieckiej Tatarii — krajo-brazu, ludzi, życia... Wypowiedź tę zanotował

wczoraj, 4 bm. reporter "GW" podczas pożegnania 135 oso-

żyńskim. (kłos) Zniwa w Suwalskiem

W Suwalskiem zakończono już zbiór rzepaku. Skoszono 10,8 tys. ha. Srednia wydajność wyniosła 17,3 kwintala, o pół kwintala mniej niż w

Natomiast z ponad 200 tys. ha zbóż uprzątnięto do tej pory 25 proc. I tu plony są nieco niższe niż w 1987 r. W PGR kształtują się na pozio-mie 26—27 kwintali. Najbardziej żniwa są zaawansowane w gminach Lipsk (70 proc.), Bargłów Kościelny, Prostki i Biała Piska. W fa-

zie początkowej znajdują się na terenach północnych, m.in. w gminach Rutka Tartak i Wiżajny. Ziarno spod kombajnów trafia prawie w całości do magazynów i punktów skupu. Zróżnicowane są ceny usług. Jedna godzina pracy kombajnu kosztuje 8,5—12

dżającej na obóz wypoczyn-kowy do Tatarskiej Autono-

micznej Socjalistycznej Repu-

bliki Radzieckiej. Wśród nich

są m.in. laureaci "Złotej nuty" — zespół "Lemoniadowy

skaut" ze wsi Szulborze Ko-

Zakończyła natomiast wczo-

raj dwutygodniowe wakacje

w Łomżyńskiem grupa pionie-

rów z TASRR. Była to pierw-

sza w tej skali wakacyjna

wymiana dzieci i młodzieży

między TASRR a woj. lom-

tys. zł. Z niektórych gmin dochodza sygnały o braku sznurka do snopowiązałek i pras. Szwan-kuje też handel. Tak było ostatnio m.in. w gminach Milki, Giby i Sejny. (m)

30 lat LSM

Sukcesy i kłopoty mieszkaniowego potentata

Rocznica ta była okazją do /

wczorajszego, uroczystego po-

Obrady otworzył jej prze-vodniczący — Waldemar

Cwalina. Poinformował m.in.,

że zasoby spółdzielni to po-

wierzchni ok. 350 tys. m kwa-

dratowych zamieszkiwanych przez ponad 7 tys. członków.

Sporo miejsca poświęca się

problematyce społeczno-wy-chowawczej. Doceniając o-gromne znaczenie ŁSM dla

regionu, prezydium WRN pod-

jęło decyzję o uhonorowaniu odznaką "Za zasługi dla woj.

Serdeczne gratulacje i po-zdrowienia działaczom i pra-

cownikom spółdzielni przeka-

- Mieczysław Gierłowski. Li-

sty okolicznościowe przekaza-

li także przewodniczący MRN

przewodniczący WK SD

budynków o po-

siedzenia Rady ŁSM.

wodniczący

łomżyńskiego".

"Zarząd Centralnego Związku Spółdzielni Mieszkaniowych wysoko ceni zaangażowanie działaczy społecznych i pracowników waszej spółdzielni w działaniu na rzecz poprawy warunków mieszkaniowych, organizacji życia społecznego i upowszechniania kultury w miejscu zamieszkania".

List tej treści podpisał prezes CZSM — Bogdan Saar i był on jednym z wielu, jakie do Rady i Zarządu Łomżyńskiej Spółdzielni Mieszkaniowej z okazji 30-lecia.



PIERŚCIONEK -- sprzedam. 751-346.

g 2947-1 PIECYK mikrofalowy sprzedam. Tel. 41-09-46.

g 2946-1 "POLONEZA" (1983) sprzedam za bony. Tel. 25-429.

g 2950-1

Józef Majewski. Historie i współczesność prace (kłos)

- Jerzy Kierażyński, prezydent Łomży - Wiesław Dęprzekazał działaczom i pracownikom serdeczne podziębiński, sekretarz KM PZPR kowania za dotychczasową

KONTAKTOWEJ los – napełni Twój trzos!

Ciąg dalszy ze str. 1 w naszej fabryce — pełni kry-tykująca wszystkich i wszystko Rada Pracownicza.

Czyli chcąc – nie chcąc, realizuje ona dawno już zarzuconą przez PZPR politykę, której przed laty wytykano woluntaryzm, bałwochwalczą uzurpację prawa do wyłącznego reprezentowania własnych racji jako ogólnych. _ Ci ludzie (pewnie nie

zdają sobie z tego sprawy) są nieodrodnymi dziećmi odchodzącego w przeszłość socjalizmu biurokratycznego. Im bardziej się przed nim bronili, tym więcej nie najlepszych sposobów myślenia i ocen utrwalało się w ich świadomości. To też jest problem, który - przy dokonywanej przebudowie, musi być brany pod uwagę. Trudno zresztą mieć o to do nich pretensję. Mamy taką młodzież jaką sobie wy-

taką młodzież jaką sobie wychowaliśmy.

– Zachwycanie się sobą, swoją wspaniałością, to "samodurstwo" jak mówią Rosjanie, uprawiane nawet wtedy, kiedy obiektywna sytuacja zupełnie zdawałaby się na to nie pozwalac — to przecież takie typowo polskie. A prowadzi to do nie zawsze rozważnych wniosków. Przykładem choćby zarzut pod adresem Rządu — bo i jemu dostało się od naszej rady — o łamaniu praworządności, poprzez wprowadzenie sześciotysięcznego dodatku osłonowego do płac. "Włądcza decyzja Rządu — zdaniem rady — była niedopuszczalna".

dzo. Może z uwagi na jakiś

wym nurkiem-amatorem, któ-

mógł pod wodą wyciągać mię-

tusy, piskorze i inne ryby z

Ale przecież nie tylko na mu-

zyce i rybach spędzaliśmy czas.

Do Kostka już w Moskwie dotarły pierwsze wiadomości o dy-

skusji, jaka toczy się w polskim

ruchu młodzieżowym, szczególnie

w środowiskach akademickich, in-

teligenckich i robotniczych. ZMP

cierpiał na podobna chorobe jak

i partia: zbiurokratyzowanie apa-

ratu, oderwanie się od mas

członkowskich, niereprezentowa-

Co mnie wtedy zaskoczyło,

Kostek opowiadał się za da-

leko idącymi zmianami wru-

chu młodzieżowym. Był słu-

chaczem szkoły moskiewskiej.

Wydawało mi się więc, że spotkam raczej ortodoksa i

dogmatyka. Kiedy zwierzyłem

się z tego Kostkowi, ten się-

— Przecież o niektórych spra-wach, o których tyle się teraz mówi, ja wcześniej pisałem w "Ga-zecie". A ponadto chodzę po zie-mi i widzę, że w ruchu młodzie-żowym, nie tylko polskim, nie wszystko jest tak jak się oficjal-nie mówi i pisze Jestem pasjo-natem, ale i realistą.

Umówiliśmy się, że Kostek na-pisze do mojej "Gazety". Chętnie się na to zgodził Podsunął mi też kilka tematów z Narwi, Hajnów-ki i okolicy Niektóre z nich chętnie później wykorzystałem w

nie interesów młodzieży.

roześmiał.

to przede wszystkim to,

dziur w Narwi

przez kilkanaście minut

W stanowisku Plenum KZ zwróciliśmy uwagę, że Rząd nikomu niczego nie kazał wyjedynie upoważnił przedsiębiorstwa do takiej lub większej — operacji. Pominieto to wyjaśnienie milczeniem. Podobnych przykladów mógłbym przytoczyć więcej. Rzecz jednak – wbrew pozorom - nie tkwi w sporze o fakty. Tych na obronę

> sza — wszyscy mieliby rację. Problem tkwi w tym, że trwająca od lat patowa sytuacja rzeczywiście nie nastraja optymistycznie. W efekcie rodzi takie właśnie, buńczuczne postawy, które znajdują zwolenników. I wcale się temu nie dziwię. Każdy, my jako organizacja partyjna również, oczekuje zmian. to w miarę szybkich. Ba, moglibyśmy także wystosować

własnych racji każdy mógłby

przytoczyć wiele, i - co gor-

urzadzenie podobny protest. Bardziej lo-gicznie nawet uzasadniony. Zdajemy jednak sobie sprawę, że samymi protestami i najbardziej nawet gromkimi pohukiwaniami zyskać można niewiele, a raczej nic!

Skomplikowane

niewiele, a raczej nic!
Nie oznacza to wcale, że trzeba milczeć. Wszystkim jednak, którym na sercu leży rzeczywiste dobro i chęć poprawienia nietatwej sytuacji, musi towarzyszyć rozwaga i odpowiedzialność. Inaczej owszem, przybędzie nieco kolorytu politycznego — tylko, że efekty i tak wypracuje ktoś inny...

Używaj do woli...

Wychodząc z fabryki podchodzę do starszego, ubranego w roboczy uniform pracownika. Jest po czternastej, właśnie skończył zmianę. Godzi się na rozmowę, pod warunkiem zachowania anonimowości. "Ci młodzi potrafią człowieka zakrakać, a mam już prawo do spokoju".

Do uchwały rady mój rozmówca podchodzi twierdzi - ze stoickim spo-

- Ot, narobią trochę krzyku, pobrużdża - bo niewiele więcej potrafią. Pokrzykiwać umie każdy. Trudniej jest zaproponować coś rozsądnego. Takie lekcje zresztą już przerabialiśmy — próby pozby-wania się partii z zakładów, pogróżki w stronę Rządu. Jest to nawet psychologicznie uzasadnione, Kiedyś o władzach można było mówić wyłącznie "na klęczkach". Teraz — używaj, ile' woli. A że przykładów nonsensów rzeczywiście nie brakuje, więc używa każdy kto... nierozsądny. A tak! Bo kto mądry uwierzy, że wyprowadzenie partii z przedsiębiorstwa uzdrowi gospodarkę? Toż to najczystszej wody demagogia, żywcem przyjęta z lat pięćdziesiątych. Tyle, że wtedy, pamiętam, z podobnym

zapałem nawoływano do od-grodzenia się od "wstrętnych"

grodzenia się od "wstrętnych" kapitalistów.

Teraz można grzmieć na niektórych, iż pod płaszczykiem troski o robotnika realizują własne wylmaginowane cele polityczne. Bo tak to na pierwszy rzut oka wygląda. Marzy im się wszak gospodarka zachodnia (w domyśle, wyłącznie zarobki), wprowadzenie niezależnych związków zawodowych (mieliśmy już takie, do dziśich "nlezależność" jest hojnie opłacana w dolarach, wolę już te"zależne" za złotówki). I wiele innych rzeczy marzy się rodzimym naprawiaczom.

Tymczasem, w tym wszyst-

Tymczasem, w tym wszystkim własnej polityki jest tyle co kot napiakał. Sporo przecież mówi się i w Sejmie i gdzie indziej o różnych propozycjach, rozważa się różne postulaty. Z nadzieją na znalezienie najlepszych. A tym-czasem z "Uchwytów" wydobywa się niby to gromkie, w rzeczywistości zaś ot, takie sobie skrzeczenia papużek zapatrzonych nie w tę ziemię, która im daje chleb. Fakt, że jeszcze mizerny. Ale własny!

Rozgadałem się, a pan prosił o krótką refleksję. Więc powiem. Dano chłopom do ręki zabawkę pod tytułem; demokracja, wiec sie bawia. I sporo jeszcze upłynie wody zanim nauczą się nią posługiwać. Zbyt skomplikowane to urzadzenie.

> MAREK GRZEŚKIEWICZ

"Gazety". To mi dopomoże w

przełamaniu tej piekielnej zaś-

ciankowości.

ciankowości.

Napisałem. Sprawą zainteresował się owczesny minister Leśnictwa i Przemysłu Drzewnego — mż.
Jerzy Popko. Zaprosli Kostka na spotkanie do Warszawy. Obiecał mu daleko idącą pomoc. Dalej jednak musłeliśmy się dobljać o takie wspólne, miejsko-zakładowe inwestycje jak oczyszczalnia ścieków, centralna ciepłownia i inne. Kostek organizował również posłedzenia komisji problemowych MRN w poszczególnych zakładach.

posiedzenia komisji problemowych
MRN w poszczególnych zakładach.

--Pragnę im wykazać, że w pojedynkę nie nie wskóramy w polepszeniu warunków socjalno-bytowych mieszkańców miasta, w
większości przecież drzewiarzy i
leśników oraz ich rodzin.

Domietom ile zachodu ko-

Pamietam, ile zachodu ko-

sztowała go każda inwestycja

dla jego miasta. Miał on do-

bry zwyczaj pozyskiwania dla

Hajnówki (a to miasto da się

lubić) różnych ważnych osobi-

stości w powiecie, wojewódz-

twie i centrali. Jednym z je-go sprzymierzeńców był inż.

Mieczysław Królik - ówczes-

ny szef gospodarki komunal-

Czy tak było? — spytalem niedawno inż. Królika.
To prawda, I nie ukry-

wam, że darzyłem sympatią

- Po prostu wiedziałem, że

w rekach takich pasjonatów,

społeczników i gospodarzy jak Leszczyński, środki przezna-

czone na nowe inwestycje zo-

staną dobrze spożytkowane. I

- Wybacz, ale ja tego nie

- Dlaczego, dlaczego... Jed-

no przecież mamy życie. Czy

czego 20 - na fundusz zało-

Dyrektor LBP nie pojmuje

też, choć jest budowlańcem z

aby nieco pofolgował.

- Dlaczego?

potrafię.

nej w WRN.

Leszczyńskiego.

- Dlaczego?

Ciag dalszy ze str. 1 formacji napisanych przez Kostka. Spodobały mi się bar-

serdeczny ton, młodzieńcze zaangażowanie i pasję. Zgadzalem się z Ryśkiem, że to mo-W okresie przełomu paźże być dobry nabytek dla naszego małego "Po prostu", jak zwykł mówić o moim dodat-ku szef "Gazety", przemiły Stanisław Kosicki. Pojechałem do Narwi. Le-

szczyński powrócił właśnie z Moskwy, gdzie przebywał w pewnym sentymentem. szkole młodzieżowej, wysłany przez ZMP. Przywiózł z sobą gramofon i zestaw płyt. Nic dziwnego, że ten dzień upłynął nam przyjemnie. Kostek zapoznał nas z miejsco-

redagowaniu "Gazety Młodych". Kostek szczególnie był wyczulony na krzywdę ludzką, wszelkie przejawy draństwa. prowincjonalną stagnację i marazm. I ta współpraca z nim w wyszukiwaniu ciekawych pomysłów do publikacji dziennikarskich utrzymała się już przez następne 32 lata.

dziernikowego losy ZMP okazały się przesądzone. To prawda, że na łamach "Gazety Młodych" toczyliśmy z Kostkiem polemiki na temat tego, co należałoby zmienić w ZMP, aby go jakoś uratować. Bo obaj darzyliśmy tę organizację

Pojechałem do Hajnówki na powiatową konferencję ZMP. Wtedy już w tym mieście powstawały pierwsze ogniwa Rewolucyjnego Związku Młokazać się pasjonujące? Tu mogę się przecież najlepiej sprawdzić. Nie dam rady, odejde. - Ale hajnowscy robotnicy

to surowi arbitrzy.

--- Wiem o tym, ja ich dobrze znam. Ale mam tyle ciekawych pomysłów. Tylko po-

I Kostek, jak zawsze z młodzieńczą werwą, kreślił przede mną wizję uporządkowa-nych ulic, placów, skwerów, całych osiedli, budowy domów mieszkalnych, wodociągu, oczyszczalni, kanalizacji, przedszkoli, żłobków, placówek handlowych i usługowych. Przyznam się, że początkowo słuchalem jego opowieści z przerażeniem. Czyżby u Kostka

żyje się wam o wiele lepiej, niż u nas w Dubiczach Cer-

- Wiesz - zwierzył mi się pewnego razu - jeden z inżynierów doradził mi, abym

Przecież tutaj, w Hajnówce,

Delegacja hajnowskich drzewiarzy nic nie wskórała. Wszystko
rozbijało się o te nieszczęsne Dubicze Cerkiewne, z których pochodził powojenny mer Hajnówki.
Dlatego inż. Zin i inni, byli pełni
podziwu, że Kostek, choć też pochodził z okolicznego miasteczka,
przypominającego raczej wieś,
potrafił spojrzeć na problemy ich
miasta z szerszej perspektywy.
Pamiętam, że w czasie swego urzedowania w ratuszu (symbolicznym, oczywiście) starał się o to,
aby wszystko robić z planem, pamiętając nie tylko o dziś, ale
bliższym i dalszym jutrze.

postarał się o projekty naj-

NTERPELOWANY na jednym z przed-

wyborczych zebrań w sprawie ustawienia we wsi kiosku z gazetami i papierosami oświadczylem uroczyście, że nie podejmę się żadnej interwencji w tej materii, bowiem sądzę, że wszystko można zalatwić normalnie, bez uciekania się do środków nadzwyczajnych i wsparcia władz wojewódzkich. Wystarczy przecież odpowiednio umotywowany wniosek mieszkańców przekazać szefowi stosownego oddziału "Ruchu", by ten - w trosce o interes kierowanej przez siebie instytucji – podjął decyzję satysfakcjonującą petentów. Gdyby jednak okazalo się, że obroty finansowe osiągane przez zatrudnionego w kiosku sprzedawcę nie zapewniają mu możliwości wyżycia z uzyskanej prowizji, należaloby wówczas kiosk zlikwidować, bowiem miast zysku, przynosilby straty. Papierosy można sprzedawać w miejscowym sklepie spożywczym, a gazety prenumerować. Zresztą, jeżeli "Gazetę Wspólczesną" i "Kuriera Podlaskiego" sprzedaje się w białostockim "Opałku" i kilku jemu

Proszę o głos!

towi bubli, chociaż - rzekomo - "mieszczą się w normie"; nie wolno tych bubli produkować; nie wolno też udowadniać w uczonym wywodzie, że "wszystko zmierza ku lepszemu", gdy każdy, kto ma oczy i uszy, widzi i słyszy akurat coś zupelnie innego.

A poza tym, człowiek nie powinien przechodzić obojętnie wobec czyjegoś bezeceństwa, czyjejś nieudolności lub rozmyślnego krzywdzenia czy lekceważenia drugiego czło-

Jesteś radnym - interweniuj! -, słyszę ostatnio coraz częściej. Rzeczywiście, czynię to czasami, występując jednak nie jako radny, lecz zwykły obywatel pragnący mieszkać w normalnym, uporządkowanym i dobrze zagospodarowanym kraju. Zazwyczaj przecież chodzi o drobiazgi, które dla bezradnych jednostek stają się barierami nie do przezwyciężenia, utrudniającymi życie wręcz do niemożliwości. Ostatnio zabralem glos w sprawie sąsiadki z dorosłymi dziećmi i maleńką wnuczką. Otóż sąsiadka przez półtora miesiąca nie mogła doprosić się, by wywieziono z jej obejścia zawartość przelewającego się szamba. Ponawiane przez nią co

Małe sprawy-duże sprawy

podobnych placówkach, nie nie stoi na przeszkodzie, aby działo się tak również w wiej-

Uważalem i uważam nadal, że zbyt często do zabijania much używamy ciężkiej artyle-rii. Kiedyś wojewoda tłumaczył się przed kamerami telewizji, dlaczego gdzieś tam zabrakto margaryny; co więcej - premier rządu (!) interweniował osobiście w sprawie braku chleba i mleka w paru stolecznych supersamach. Tego typu wiadomości odbieram z zażenowaniem, bowiem dowodzą one, że albo jeden i drugi pan nie mają nie lepszego do roboty, albo też, że nie wiedzą, co naprawdę do nich należy i zajmują się tym, co im wpadnie do ręki, bez ladu i bez

To prawda, że nastroje społeczne zależą przede wszystkim od tego, czy w pobliskim sklepiku są najpotrzebniejsze produkty, czy bez klopotu można kupić narzędzia. niezbędne do prowadzenia gospodarstwa i czy ludzie, których spotykamy, przejawiają w sto-sunku do nas – swoich bliźnich – chociaż odrobinę życzliwości. Udane rozmowy na wysokim szczeblu, wizyty szefów rządów państw, połączone z niedźwiedzimi obłapkami w czasie powitań na lotniskach stanowią dla obywatelskiego samopoczucia tylko zwy-czajowy element dekoracyjny nie wpływają-cy wszakże bezpośrednio na odczuwanie satysfakcji z tego powodu, czy też na powstawanie niebezpiecznych stresów.

Każdy z dorosłych ludzi, korzystających z konstytucyjnych przywilejów, ma również do spełnienia określone obowiązki. Winny być one przez niego przyzwoicie wykonywane. Przecież nie chodzi tylko o to, by robotnik w określonym terminie odbijał w zegarze swoją kartę obecności, udowadniając, że nie spóźnił się do pracy, by urzędnik rozpoczynal urzedowanie w wyznaczonej porze sprzedawca we właściwym czasie otwierał sklep, a profesor uniwersytetu rozpoczynał wyklad punktualnie. Trzeba jeszcze to, co do nas należy, zrobić na najlepszym, na jaki nas stać poziomie. A więc nie wolno wpychać klien-

kilka dni prosby zbywano obietnicami, że "już jutro", rzecz jasna, nic sobie potem nie robiąc z własnych zobowiązań. No cóż, chodziło przecież "tylko" o rolniczkę z malej osady leśnej. Trzeba więc było ruszyć do bo-ju w jej obronie. Okazał się on w efekcie milą, krótką i - co najważniejsze - zakończoną pomyślnym rezultatem rozmową telefoniczną z szefem właściwego przedsiębiorstwa gospodarki komunalnej. Czy nie można jednak bylo zalatwić tego inaczej? Po prostu przyjechać i zrobić to, co należy od razu po przyjęciu zgłoszenia, bez niczyjej interwen-

Pytają mnie znajomi i całkiem obcy, dlaczego? Dlaczego autobusy PKS-u z wolnymi miejscami w środku nie zatrzymują się na przystankach, chociaż powinny? Dlaczego w kasach na dworcu białostockim wyznaczonych specjalnie do obsługiwania ekspresu Pogoń" bilety pierwszej klasy trzeba wypisywać ręcznie, chociaż "Pogoń" kursuje już przeszło dwa lata? Dlaczego zepsuto część dróg w naszym województwie wylewając na nie smole (na asfalt w całkiem dobrum stanie!) i posypując ją żwirem? Teraz, gdy słońce przygrzeje, nie da się po nich jeżdzić, samochody oblepiają się czarną mazią, kierowcy klną, a tak "wyremontowane" drogi trzeba niemal bez przerwy, na nowo, posypywać żwirem i piaskiem. Dlaczego nikt za to nie odpowiada? Dlaczego tak trudno w byle jaki dzień tygodnia kupić chleb ze świeżego wypieku, a zawsze jest przedwczorajszy, czy w najlepszym wypadku – wczoraj-szy? Przyznaję, że i ja dorzuciłbym kilka "dlaczego". Ale nie wypada interweniować w swoich sprawach. Do czasu jednak, do cza-

Sprawy male i wielkie. Które z malych stać się mogą wielkimi, a które z nich są wielkimi już, i teraz? Które z nich są "sprawami dla radnego"? Wybór nie zawsze jest łatwy. Przeważnie decyduje nasza, najzwyczajniejsza w świecie, ludzka i obywatelska wrażliwość. I tak być powinno.

WŁADYSŁAW A. SERCZYK

Jedno mamy życie

dzieży i Związku Młodzieży Patriotycznej. Kostek udzielał im poparcia, chociaż należał dalej do aktywistów "starego"

Na tejże konferencji wybrano go nawet na przewodniczącego Zarządu Powiatowe-go ZMP. Po jego rozwiązaniu Kostek na krótko przeszedł do pracy w aparacie partyjnym, następnie na długo zostać merem Hajnówki czyli przewodniczącym Prezydium Miejskiej Rady Narodowej. - Czy dobrze zrobiłem, że się na to zgodziłem? - py-

- Czy ja wiem? Dalczego

— Bo sam najpewniej wiesz, jak wyglada to miasto na skraju Puszczy Białowieskiej. Właściwie trzeba tu wszystko zaczynać z punktu zerowego, jeśli to ma być miasto dla ludzi.

A czy nie uważasz, Staszku, że może właśnie przez to dla mnie, jego mera, jak mi zawsze docinasz, może ono o-

znowu o sobie dało znać ZMP-owskie przyzwyczajenie, czyli mierzenie sił na zamia-

Dlatego z pewnym niepokojem zaglądałem później do Hajnówki. Co tu będę ukrywal, balem sie o to, aby Kostek po prostu się nie zblamował. Ale on za każdym razem miał coś nowego do pokazania. A to jakaś uporzadkowana ulice lub skwer, a to nowy sklep, a to przedszkole, a to targowice, to znowu wykopy pod wodociąg lub blok mieszkalny. Z każdego, najmniejszego nawet sukcesu, potrafił się cieszyć niemal jak dziecko. Taki już był Kostek.

Kiedyś rozmawiałem z inż. Aleksym Zinem, takim samym zapaleńcem jak Kostek Leszczyński. Był zafascynowany tym, co nowy mer robi dla jego miasta. I opowiadał mi, jak to zaraz po wojnie udali się w delegacji do hajnowskiego wójta. Ten spojrzał na nich ze zdziwieniem.

- A czego wy chcecie?

pilniejszych inwestycji dla miasta.

- Na zapas?

- W pewnym sensie tak. Chodzi o to, żeby taki projekt był ofertą dla potengotowane działki budowlane. - Ale to kosztuje...

- Trudno. Ale zapewniam cie, że sie opłaca. Kilka inwestycji udało mi się szybciej

wspólne boje o to, aby roz-wojem miasta bardziej zainprzemysłowe i instytucje.

puje w rozbudowie

cjalnych inwestorów. Oczywiście, oferujemy im także przy-

ani razu się nie pomylilem. — Czy tylko on? Kostek ciągle musiał być w ruchu. Siedzenie w gabinetach dyrektorskich wyraźnie go denerwowało. A przecież wiedziałem, że z jego zdrowiem było krucho. Namawiałem go,

Czy jednak wszystko mu sie udawało? Pamiętam nasze teresować miejscowe zakłady

 Spójrz, jakie u nas są paradoksy – mówił Kostek - Przecież nasza Hajnówka to największe w Polsce skupisko przemysłu drzewnego, nadleśnictw, kolejek leśnych. Dlaczego więc "nasz" w zasadzie resort szerzej nie partycy-Napisz o tym koniecznie do

Taki był Kostek. Nasz uczestniczki, Kostek — jak o nim jeszczynkowego w Karwicy. cze dziś wszyscy mówią w Hajnówce i nie tylko tam. - Pobyt na plenerze za-

STANISŁAW **ŚWIERAD**

Do kieszeni czy po łapach?

o czego doszło utyskuje dyrektor Łomżyńskiego Przedsiębiorstwa Budowianego, Słojewski — już któryś raz Radnymi WRN stwa Budowlanego, Tadeusz w roli żebraka: "Dajcie proszę - bo nie mam czym spłacić Fabryki Domów, cho-ciaż dobrze pracowałem!" Gdy szedłem w ubiegłym roku do mównicy, języka, przepraszam, w gębie zapomniałem...

Wiecej jednak niż pewne, że w tym roku znów pójdzie. Schowa wstydliwość i wystawi kapelusz na "co łaska".

Właśnie przygotował dwa naczynia proszalne. Jedno, żeby zebrać na spłatę raty kredytowej za Fabrykę Domów - 38 mln, drugie - na zasilenie puli środków obrotowych, niebędnych na bieżące wydatki - 20 mln.

Z mety dostał po łapach! Na bieżące potrzeby nie damy — rozwiewa złudzenia wicewojewoda łomżyński, Edward Dabrowski. - Musza sami zarobić 38 mln zł jednak obiecaliśmy. Pod warunkiem, że o 5-6 proc. zwiększą produkcję i wykonają Wojewódzki Plan Roczny. Celowo podkieślam, że chodzi o WPR, a nie realizację planu przedsiębiorstwa, ponieważ są rozbieżności między WPR, a pułapem przyjętym przez Radę

Powie ktos: - Dość mużny! Won z niedorajdami! Zakłady, szczególnie budowlane, oczko w głowie mniej i bardziej władnych, powinny wreszcie na siebie zarabiać. Nie potrafią? Wystawić pod licytacyjny młotek!

- Fajnie kwituje wicewojewoda. - Tylko że odtworzenie potencjalu LBP kosztowaloby o wiele drożej niż okresowe wsparcie. A nam chodzi dokładnie o odwrotny cel jego zwiększenie. Łomżyńskie jest na 47 miejscu w kraju

pod względem możliwości wykonawczych. Nowo tworzone jednostki są wyposażane w bazę i sprzęt przez organ założycielski. ŁPB natomiast wybudowało Fabrykę Domów z kredytów. Dotacja nie jest wiec niczym innym jak przejęciem raty za budowę. Takie rozwiązanie jest chyba słuszne? - pyta, jakby utwierdzał sie w swych racjach i dodaje filozoficznie: - Wy dzienni-

karze szukacie tylko czarnych

i białych barw, a tu szarość...

Jak przywiązać

- Dlaczego biedny: - Bom

— A czemuś głupi? — Bom

LPB ten dialog nie dotyczy.

Nie dlatego wyciągają rękę, że zmogło ich lenistwo i fa-

talnie organizują robotę. Pro-

szę, argumentów mają bez

- W ub. roku wykonaliśmy

zadania planowe, rzeczowe,

finansowe, osiągając ponad-

normatywny zysk. Mimo

to po rozliczeniu z budżetem

państwa, na spłatę kredytu

odnowienie zapasów, gdyż

patrzy na nie przez pryzmat

- Bank obcina kredyty na

pieniędzy zabrakło.

liku:

budowlańca do muru?

pieniędzy. Według ich papierowego rozeznania wyrobów mamy po krokwie dachowe, a one rosną jedynie w cenie, nie ilościowo.

- Powinniśmy przerób, żeby zarobić na siebie? Jesteśmy na pułapie 4,4 mld złotych, w tym produkcji podstawowei dajemy za ok. 3. Można piąć się wyżej, o co molestuje organ założycielski. Ale jak? Pracując 25 godzin

na dobe, z budowlańcami na

łańcuchach? Zwiększając za-

trudnienie i ilość sprzętu? Z

- Na bieżące odtwarzanie

majątku potrzeba nam z 400

mln zł rocznie. Żeby je mieć,

zysk musiałby iść w miliardy.

Jak, proszę doradzić, mając

4,4 mld przerobu, wypracować

2 miliardy zysku? Choćbym

- Tylko co piąta złotówka

Dość larum. Że mają o so-

bie dobrą opinię — ich pra-wo. Ważniejsza jest ocena

Władze wojewódzkie: - Ja-

ko nieliczne w kraju ŁPB nie

zmniejszyło w ostatnich latach

zakresu budownictwa miesz-

kaniowego. Pewnie że można

zastanawiać się, czy zrobio-

wyp.acowana pr.e- załogę zo-staje w firmie. Stanowczo za

czego, pytam?

na głowie stawał...

mało!

zewnetrzna.

no wszystko, by stanąć na nogi. Np. w organizacji pracy, zmodyfikowaniu systemu wynagrodzeń. Generalnie jednak LPB jest wysoko oceniane.

Naukowcy: "Na tle podstawowych wskaźników ekonomiczno-finansowych przecietnych w branży wykonawstwa robót ogólno-budowlanych inwestycyjnych wyniki LPB przedstawiają się bardzo korzystnie prawie we wszyst-

"Obiektywnie korzystnym był

plac w LPB, co przysparzalo

zapewne przedsiębiorstwu wie-

lu klopotów kadrowych i sta-

nowi przyczyne odpływu pra-

Czemu jest zatem źle, sko-

Rety, leją naszych!

Ze skrupulatnością mrówki

śledzą w EPB elementy stru-

mienia przepływającego przez

ich konto. W 1987 r. zysk wyniósł 249 mln zł. 161 mln tj.

65 proc. zysku pochłonał po-

datek, 8,3 mln - fundusz

rozwojowy. 16,6 mln dali na

spłatę zadłużenia zagraniczne-

go, 3,1 mln fiskus zabrał ty-

tulem podatku od ponadnor-

matywnych wynagrodzeń. Do

podziału zostało 55 mln zł,

ro jest świetnie?

poziom przeciętnych

gi i 35 - na bieżace zakupy. Lamage zatrudnie od zaraz

> krwi i kości, że za dobrą robotę trzeba karać: - Długie lata moim głównym zadaniem bylo przekonywanie, że jeżeli przedsiębiorstwo ma więcej zyskać, wydajność pracowników musi być większa. Teraz, przy indywidualnym opodatkowaniu zarobków, leżę na łopatkach z tą tezą. Zakład więcej zyskuje, gdy 4 osoby zarabia po 20 tys. zł niż gdy jeden — pracując w pocie czoła — wypracuje 80 tys.

Ponieważ i dziennikarz okazuje się niezbyt pojętny, wzywa na pomoc dyrektora ds. ekonomicznych. Stanisława Lewańczuka. Kalkulatorek

Nie tak dawno tłumaczyłem

wiceministrowi, że opłaca się

nawet przyjąć 15 osób, posa-

dzić na ławce i piwo posta-

wić, żeby stronili od roboty...

- Podatek od ponadnormatywných wynagrodzeń sprawia - tłumaczy wezwany że im lepiej ludzie zarabiają (czyt.: pracują) tym sroższe Weźmy baty dostaje firma. przykład. Pracownik zarabia 490 tys. rocznie. Do budżetu odprowadzamy prawie 46 tys. I mamy drugiego zarabiającego 233 tys. zł rocznie - ani grosza z zysku nie oddajemy.

Lewańczuk odkłada kalkulatorek, zwija płachty papie-rów, na których każdy z około tysiąca budowlanych rozpisany jest na kilka rubryk. --Ileż nikomu niepotrzebnej roboty z liczeniem - wzdycha. - Rece opada; przy rachowaniu czegoś takiego 4 razy w roku. Dopiero teraz mówi się o naliczaniu podatku od

Ciag dalszy na str. 4

malują, rysują, szkicują. pierwszego w tym sezonie, turnusu wypo-Nie lepiej poleżeć na słonecz-

myka roczny, a bywa że i dłuższy etap indywidualnej pracy malujących włókniarzy · mówi wieloletni komisarz fastowskich organizacyjny spotkań plastycznych, Józef Dolatowski. — Jest wiec su-mowaniem dotych zasowych rezultatów, a także, poprzez inspiracje i pewne ukierunkowanje, przygotowaniem do dalszego działania. Dwa tygodnie wspólnego malowania to również sposobność do podpatrzenia warsztatowych sekretów twórców profesjonal-Uczestniczą oni w spotkaniach od początku ist-nienia pleneru. Było ich już W ciągu roku fastowscy

amatorzy nie mają takich

możliwości; w zakładzie bo-

wiem, dysponującym bazą lokalową w postaci namiastki klubu, nie ma dla nich miejsca. Brakuje go też na parę innych pracowni. Własny innych pracowni. Własny kąt przydałby się m.in. fabrycznym "fotopstrykom". lepszym pomieszczeniu marzą modelarze. W zaadoptowanych by: kajakowy, płetwonurków, żeglarski, turystyki pieszej i narciarski też gnieżdżą się po różnych zakamarkach, przystosowanych do potrzeb spotkim zaś hobbystom i zapaleńcom marzy się "prawdzi-wy" dom kultury. Bez niego, twierdzą, nie ma możliwości rozwinięcia skrzydeł w żad-nej z dziedzin. Nie ma też mowy o zainteresowaniu się nowymi sprawami np. komputerami i filmami. W eksploatowanym "na o-krągło" klubie, a ściślej je-

dynej salce ze skromnym zapleczem przy ul. Kilińskiego, programy realizuje młodzież z ZSMP i prężnie Klub Seniora. Spotykają się tu zespoły pra-cownicze z poszczególnych minałach i romansach, wydziałów. Przy ul. Kiliń-Trzeba wychowyw skiego odbywają się wszyst- dzi do odbioru kultury kie próby zespołu dziecięce- mówią w "Fastach" ci, którzy go "Fastynki" i młodzieżowe- nie godzą się z obecnym jej go tanecznego. Od niedawna stanem. Wprawdzie siermiężspora grupa uczy się gry na na rzeczywistość wysuwa na gitarze. A wszystko przeple- plan pierwszy wszystko cione prelekcjami. spotkania- wiąże się z produkcją, jednak

PATRZ PANI, ten z mi z ciekawymi lub ważnymi nie zwalnia to z obowiązku wykończalni też z ludźmi i wieczorami dyskote- kształtowania potrzeb intelekmalarzami! Zamiast kowymi. Uf! Czy może dzi- tualnych, sfery ducha. W "Fana grzybki i rybki, tylko wić, że obiekt wymaga wciąż stach" społeczność fabryczna Co nakładów na remonty i moto za wczasy? – dziwiły się dernizację? Niestety, żaden z zabiegów nie przysporzy klu- nawet bowi najważniejszego - przestrzeni. O zakładowym domu kultury wciąż cicho, choć w tym roku "Fasty" będą świętować swoje 35-lecie.

Zakładowa Rada Kultury koordynuje realizację czególnych programów. Wcześniej je zatwierdza, co jest równoznaczne z przyznaniem środków na działalność,

W tym roku włókniarska kultura otrzymała z fundu-szu socjalnego 15,5 miliona złotych. Ponadto część wydatków, około 5 mln zł m.in.

Włókniarz sztaludze

na utrzymanie i obsługę klubu, zatrudnienie instruktorów, pokojach biurowca "dusi" się zakup materiałów na plener biblioteka. Prowizorka do- malarski uwzględniono w koskwiera radiowęzłowi. Klu- sztach ogólnych przedsiębiorstwa — wylicza kierownik działu socjalnego BZPB "Fasty", Jadwiga Broniszewska. W sumie niemało, ale oczywiście mogłoby być więcej. sobem gospodarczym. Wszys- Program realizowany jest tkim zaś hobbystom i zapa- rozsądnie. Uwzględnia nie tylko sugestie załogi, wciąż gustującej głównie w cyrko-wych emocjach. Jednak imprezy okolicznościowe i tzw. biletowane np. dobry film, czy Kurierowa gala "Raz do roku w Białymstoku" nie decydują o jego wartości. Konsekwentnie propagowane koncerty muzyki poważnej, dobre spektakle. Z przeznaczonych na zakup nowych książek około 700 tys. zł część wydana będzie na pozycje wartościowe i atrakcyjne, choć nie zapomnimy o kry-- Trzeba wychowywać lu-

jest nadal wiejska, z niewielkimi potrzebami, od czynnego wypoczynku i rekreacji Ludzie twierdzą, że ruchu mają aż nadto przy krosnach, zaś lasy i pola pamiętają z rodzinnej wioski. Młodzieżą zawładdyskotekowy szpan. Dziewczyny i chłopcy obwieszeni błyskotkami dzielą czas na prace i ubaw. Nawet gdyby im dopłacano, nie pójdą na rajd, ani do filharmonii. Ile wiedzy dotrze do nich z codziennych programów kładowego radia? Czy interesują się biuletynem, kontynuacją zakładowej gazety? Może Może też trafili kiedyś do fabrycznej izby pamięci... Większość z nich

miast, że w "Fastach" były

kiedyś "Diamenty", własny zespół muzyczny! To były

czasy!

Młodzieży jest w "Fastach" sporo. M.in. do niej adresowane są propozycje kulturalne, sportowe. Nad pobudzeniem i rozszyfrowaniem jej zainteresowań głowi się również Zakładowa Rada Kultury. Jednak zakresowi tych poczynań potrzeba szerszego rozmachu, podniesienia rangi. Do tego jednak nieodzowna jest stosowna baza i odpowiednie środki. Włókniarze twierdzą, że za obecny stan nie można obprzedsiębiorstwa. winiać Wprost przeciwnie. Starania "Fast" i rzetelne pojmowanie roli mecenasa kultury robotniczej mogą śmiało innym za wzór. Niestety, czasy gdy BZPB stać było na gest, dawno minely; pomoc kombinatu miastu była konkretna a co najawżniejsze, na czasie. Np. w trakcie powsta-wania Politechniki Białostockiej nie kto inny, tylko-brać hotel robotniczy nym" studentom. Dzisiaj role się zmieniły; stućenci mieszkają w pięknych akademikach. Natomiast nikt nie zauważa. że młode tkaczki i prządki upychane są po cudzych hotelach i kwaterach prywatnych, gdzie poznają zycie to najbardziej niestety nie od najlepszej strony. Nikt też nie proponuje fabryce pomocy wiązaniu problemu, jakim jest brak zakładowego przybytku kultury. Czyżby nie bylo warto?

LUCYNA SZEPIEL

ZY SŁYSZELIŚCIE jak śpiewa stary bór? Oto liśćmi. Wtóruje mu grab niby tenorem, niby basem. Drży buk. Świerki, skłaniając sie przy najmniejszym powiewie wiatru, dzwonią igliwiem i szyszkami. Akompaniuje im ptactwo. Pierwszym wokalista jest słowik. Płochliwa wilga na przemian z trznadlem śpiewają altem, a chmara koników polnych wspomaga ich swym cyka-

- Bez tej leśnej muzyki nie byłoby cymbałów wiada 83-letni JAN KISE-REWSKI z Augustowa. Aby stworzyć ten instrument trzeha umieć wsłuchać sie w przyrodę. Pokochać ją. Ja kocham drzewa. Patrzę na nie jak na ludzkie twarze. Wdzieram się przez korę do ich wnętrza. Drążę słoje. I dlatego wiem, że spód cymbałów musi być z jawora. Pion - z grabu. Mocny. Majestatyczny. Miejsce na strojenie — tylko na bukowym korku. trzyma Buk mocno. Melodię daje świerkopołożona na wierzchu. Świerk ma rzadkie słoje. Łatwo przez nie prze-chodzi dźwięk. I to jest pierwszy ton muzyki cymbałowej.

A drugi? Tworzą go struny. Strunę trzeba naciągnąć tak, by miała słowicza melodie, trznadlowa delikatność, wilgowy lęk drgania. Serce boli jak struna pęknie. To jakby z niej dusza uleciała. A takiej dobrej struny już w Polsce nie uświadczysz. Angielskie najlepsze! Niech pan zobaczy. Ta angielska jak trzcina wiotka i gladka. A ta, nasza — jak korzeń

Stary człowiek o młodych, ciepłych oczach bierze z maszczeniem do ręki paleczki zrobione z lipowego drewna. Podnosi je do góry. Chwilę się zastanawia. Nie widzi wokół nikogo — jakby był w letargu. Istnieje tylko in-Wtem jak strument. I on. fontanna trysnęła melodia z fontanna trysnęła melodia z wciąż gra jeszcze, a to echo dawnych lat: "O mój rozma- grało..." Może echo pana Jarynie rozwijaj się...

O makach czerwieńszych od polskiej krwi grały orkiestry wielu pułków świata. Niejeden przedni skrzypek opiewał tych, którzy nie doszli do kraju. Ponoć i Szkoci na swoich kobzach grali tu tę melodię. Na cymbałach-tylko ja. Jeden!

Pałeczki, jak krople desz- współczesnych czu spadające na taflę je- radia i telewizj ziora, trafiają w struny. Niemożliwe?! Przecie to wirtuo- dniowi handlarze i stali byzeria! Artyzm! Kto dal temu walcy człowiekowi takie oczy?! Ta- marku rozkładają swój kie ręce?! Taką duszę?! Cze-

Za chwilę stara, wojskowa pieśń, z którą kiedyś żolnierze w maciejówkach z orłem szli wykuwać niepodległość, zmienia się w melodię jątkowym. Poprosiłem go o

radia i telewizii?

Nic dziwnego, że jednoaugustowskiego jarwar tam, gdzie przy cymbamuż takich ludzi nazywają łach zasiada sędziwy pan ludowymi muzykantami? Jan. Przy jałowiźnie kultuwczasowego miasta, gdzie prócz dyskoteki i wideo niczego więcej nie uświadczysz, jest on zjawiskiem wy-

opowieść śpiewnym jak go instrument, językiem. Pewnego razu do naszych Tymieliszek, tuż, tuż pod Święcianami, zawędrował grajek z zawieszonymi na piersi cymbałami. Jak uderzył w struny, to myślałem, że mi serce wyskoczy. Cieszyłem się, że jest dzień, że świeci słońce.

Od tej pory nie mogłem

spać. Korciło mnie. Postano-

I pada zawsze deszcz. Tesknota mnie otula I zawsze tak to jest...

Przyjazna dłoń podali panu Janowi ci, którym muzyka była zawsze bliska. Przyjeto go do ludowego zespolu "Gardzienice". Z nim w 1981 roku został zaproszony do Rzymu, aby grać pierwszemu Polakowi na Piotrowym tro-

- Panie, toż ja kilka mie-



diu, ani w telewizji. Żwawe i ciepłe dźwięki. Rytm i tesknota. Nie chce przerywać mistrzowi, żeby zapytać, co to? Czekam, aż skończy.

- W takt tych dźwięków odpowiada - tańczył mój dziad i pradziad w karczmach ze starym Jankielem za ladą. W dni radosne. W święto plonów. I w dni wol-

młody mężczyzna, właściwie chłopak, Prosi o zagranie mu roty. I słowa pani Marii, rodaczki tei ziemi, zamienione w dźwięk rękoma i sercem pana Jana, plyna nad rozsłonecznionym rynkiem Augustowa. Ucichły ludzkie głosy. Większość stoi jakby za-hipnotyzowana. Gdy skończył grać, chciało się powtórzyć za Mickiewiczem: "Wszystkim się zdawało, że Wojski nowej gry dotrze do twórców



rozmowę na osobności. Jarmarczna publika jest niezadowolona. Niektórzy wrecz protestuja - i to nie tvlko języku ojczystym. Nein! Nein! - krzyczy niemieckie małżeństwo. Goście z Wilna też są obruszeni usłyszeli śpiew litewskich bo-

wilem sam zmajstrować sobie cymbały. Deseczkę do deseczki przykleiłem. Na gwoździe naciągnąłem jeden drucik jeden cieńszy. uczył śpiewu. Chciałem poznać tajniki strojenia strun. I lepiej czułem wnętrze nau-czycielskiego instrumentu niż jego właściciel. niebem Italii, gdzie gondo-lierzy od wieków śpiewają rzewne i dźwięczne pieśni.

Prawdziwe cymbały zrobiktóre pan teraz widzi. Sa stareńkie, ale do dziś służa mi wiernie. Szumi w nich

I znów pan 'Jan podnosi pałeczki, wzrokiem obejmuje pobliską tuję i gra. Ludzie odchodzą od straganów. Tworzy się kółko wokół nas. Słuchamy wspólnie legionowych pieśni i marsza ułanów krechowieckich. barwia je śpiewem swojej ulubionej kołysanki.

sięcy ćwiczyłem, aby Ojcu Świętemu zagrać na swoich cymbalach "Góralu, czy ci nie żal..." - mówi z nabożeństwem. - Niestety, zamach szkole bacznie przyglądałem na papieża nie pozwolił mi się skrzypcom pana, który wówczas zagrać. Ogarnął mnie smutek i ból. Struny nie mogłem dotknąć. Nie cieszyła wie pan, może to zabrzmi mnie Wenecja, kiedy płyną-nieskromnie, ale ja chyba lem gondolą pod gwiaździstym lepiej czułem wnętrze nau- niebem Italii, gdzie gondo-

Słuchając radia, dowiedzielem dopiero po odbyciu służ-by wojskowej. O, to te same, pieża poprawia się. Wziąłem pieża poprawia się. Wziąłem na kolana cymbały. Zagrałem jego ulubioną "Barkę", skomponowaną podczas pierwszej pielgrzymki w ojczyźnie. Otwierały się okna weneckich kamienic. Na brzegach kanałów - tłumy. Takich braw nie miałem nigdzie. Grałem i inne polskie pieśni. I chyba Włosi rozumieli. Wszak tę ziemię wyzwalali nasi żołnierze z II Korpusu. Im też złożyłem hołd pod Monte

od polskiej krwi grały orkiestry wielu pułków świata. Niejeden przedni skrzypek opiewał tych, którzy nie doszli do kraju. Ponoć i Szkoci na swoich kobzach grali tu tę melodię. Na cymbałach tylko ja. Jeden! Nie widziałem wtedy ludzi. Tylko rząd białych krzyży, "gdzie Polak z honorem brał ślub". Negi lakby mi wrosły w ziemie. Widziałem tam groby ułanów - i tego pierwszego ' z Augustowa. I strzelców konnych z Wołkowyska. I boowników dziesiatego pułku. Im gralem. Chcialem, dzo chciałem, żeby usłyszeli - jak szumi bór. Jawor grab. Świerk! Jak śpiewa słowik Jak wildze głos drży. Ja, żolnierz KOP-u dobrze wiem jak strzec granic. Kochać ojczyznę... Zagryzł wargi z żalu. Chusteczką otarł lzy. Słuchając tych słów, po-

padłem w zadumę. Wszelako ów 83-letni starzec nie gra tylko na cymbalach. język jest melodią. To Strauss ziemi. Powiedziałem mu to. Poparzył na mnie, przymrużył swoje mądre oczy nic nie mówiac zagrał "Na falach Dunaju".

- Tego walca gralem na ulicy Wiednia wracajac Italii - wspomina. Jechał jakiś dygnitarz. Zatrzymał swoją limuzynę. Słuchał. Kiedy przestałem grać, rzekł... "Sehr gut!" Poprosil o powtórzenie.

Pan Jan zów uderzył w struny. Kolejna wiązanka melodii. Ale ja byłem jeszcze z nim pod Monte Cassino. Na Ziemi Włoskiej. Tej ziemi, skąd przywędrował Mazurek Dabrowskiego, którego grał "Pana Tadeuszowy" Jankiel szlachcie i pospólstwu Ziemi Nowogródzkiej. Było wtedy cymbalistów wielu. Wielu wielu... Ale to był rok 1812.

W roku 1988 ostał na naszej ziemi jeden z niewielu. Jan Kiserewski. Z Augustowa. Gra - bo mu tak dusza

osłupiałych patrzących na tę scenę. Dalio przywołał Argentyń-czyka ruchem ręki. Podszedł

- Co ty opowiadales Ein-

Argentyńczyk podniósł wy-

- Einstein? Kto to jest Ein-

soko swoją pięknie zarysowa-

steinowi? – zapytaliśmy.

STANISŁAW

FIEDOROWICZ

Albert Einstein w Hollywood było nas już około dwunastki

PUBLIKOWANE przez "Paris Match" fragmenty autobiograficznej powieści hiszpańskiego aktora — Jose Luisa Vilallongi "Ma vie est une fête", zawierają mnóstwo anegdot z filmowego półświatka. Najciekawszą jednak jest ta, mówiąca o wizy-cie w Hollywood geniusza XX w. - Alberta Einsteina.

"Albert Einstein przypłynął wczoraj rano do Los Angeles, aby uczestniczyć w serii konferencji na miejscowym Uniwersytecie. Natychmiast zdradził komuś odpowiedniemu, że jego najgorętszym pragnieniem jest wizyta w jednym z wielkich studiów hollywoodzkich i spotkanie się z aktorami. Z tym gatunkiem ludzi, wyjaśnił, który budzi jego ciekawość i z którym nie nigdy najmniejszego miał

studio zareagowało pierwsze, organizując w ciągu dwudziestu czterech godzin przyjęcie i zapraszając na nie około setki znaczniejszych gwiazd.

O szóstej po południu tłum aktorów słynnych na całym świecie oczekiwał przyjścia oica bomby atomowei. Przyszedł o godzinie wyznaczonej w zaproszeniu. Ubrany niewyobrażalnie bez gustu. Na pierwszy rzut oka można go było wziąć za biednego rodziciela Groucho Marxa, Kilku kobietom wyrwał się cichy śmiech, szybko stłumiony. Emężczyźni leganccy długi moment zastygli w osłupieniu. Einstein miał na sobie niemiłosiernie wymiętolone flanelowe spodnie, czarną marynarkę - wyświechtaną na łokciach, z połatanymi klapami, welnianą szarą ka-Obciążony był po-tężnym łańcuchem od zegar-ka. Na nogach duże buty

wędrowca, nie czyszczone od miesięcy. Wokół szyi nosił niezdarnie omotany krawat--szal, jaskrawo zielony, ozdobiony ogromnym kamieniem ze zwykłego szkła. Z jednej kieszeni marynarki wystawała połowa baskijskiego beretu. - I ten typ wymyślił sposób, aby wysadzić planetę! -

zamruczał za mną Jason Kobiety, wśród których byznanie miłości. Na dłuższy czas stracilem Einsteina z widoku. Później, nagle ujrzałem go znowu. Siedział na brzegu kanapy z talerzem pełnym wedzonego łososia na kolanach. Wydawał się być zupełnie zafascynowany rozmową ze swoim sąsiadem. Był nim nie kto inny jak Fernando Lamas.

Widok tej pary zaszokował

- Czy widzisz, to co ja wi-

Wszystko

otoczyły pana Einsteina, mu dłoń. Uczony starzec potrącany z każdej strony, miał w pewnej chwili żałosny wygląd sowy, oślepionej światłami samochodowymi. Tylko, że sowa w tym wydaniu miała uśmiech zachwyconego dziecka. Patrzył na kobiety - jego spojrzenie zatrzymało się długo na Katharine Hepburn - jaby nie wierzył w to co widzi. Obserwował także wędrówki Gary Coopera i Kirka Douglasa okiem uczonego zbulwersowa-

.Pan Einstein przechadzał sie rozmawiajac grzecznie to jednymi, to z drugimi. Jego ciekawość była bezgranicz-Zadawał pytania, zwłaszcza kobietom, zaczynając od "Powiedz mi moja kochana". Brzmiało to prawie jak wy-

nego bledem natury.

zapytałem

Dalio. Równie zaskoczony co ja

nando Lamas. - Powiedz raczej, że widzisz Alberta Einsteina słuchającego Fernando Lamas!

Fernando był przystomy sympatyczny, miał wspaniałe czarne włosy lśniące od brylantyny. Był co prawda aktorem dosyć miernym, ale pięknie wygladał w mundurze i dobrze jeździł konno. Fernando był po prostu kimś, którego trudno wyobrazić sobie rozmawiającego z Einsteinem. Po kilku sekundach, uformowała sie wokół nas grupa

Dalio potwierdził:
— Tak widzę Alberta Einsteina, który rozmowia z Fer-

ludzi również zaskoczonych co my. Kiedy Lamas podniósł się, żeby opuścić Einsteina

szarogęsi się kalkulacja kosz-

towa wraz z ogranicznikiem

do nas powoli.

- Profesor Einstein. Starszy pan z którym rozmawiałeś. Twórca bomby atomowej. Uśmiech rozjaśnił piękną

Więc on nazywa się Einstein! Dobrze, myślałem, że to wariat, który wygląda na Zuda!

Szybko wpadłem mu w

- Fernando czy ty czytaleś swoje zaproszenie? — Ależ ja nie zostałem za-roszony! To Dean Martin proszony! przyprowadził mnie tutaj. nalegal Dalio - o czym roz-

mawiałeś z Einsteinem? - Dobra, Wiesz, mówiło sie o wszystkim i o niczym. Ten starszy facet jest całkowicie niezorientowany. Powiedział mi, iż mam szczęście, że jestem aktorem, otoczonym pięknymi kobietami, które mogę całować, kochać. Biedny stary, taki naiwny! Wytłu-maczyłem mu, że nie wolno pozorom. Każdy medal ma dwie strony i że na tym podłym świecie wszystko jest względne. Nie wiem czy zro-zumiał mnie dobrze, Miał

wygląd raczej tępego. - Powiedziałeś Einsteinowi, że wszystko jest względne? Na pewno powiedziałeś wzglę-

- Tak, jestem pewien, bo odpowiedział mi bardzo grzecznie, że on także ma pewną teorie na ten temat...

Tłumaczyła JADWIGA NIELIPIŃSKA

O makach czerwieńszych # 数据数据数据数据数据数据数据数据数据数据



PSZENICA





od białego po ciemnobrunatny. Miodową naleweczkę też można było wypić na miejscu. Zioła znajdowały się w zaśredniej zarobków, a nie każsadzie w każdej placówce, ale dego z osobna. Czekamy na jedna sprzedawała tylko i wy-

Ile kosztuje dyrektor?

Dokładnie 587,520 tys. złow kolejnych latach...

Złotówki na wyścigach

Zrozumiałe, że nie czekają z mannę. - Staramy się np. przywykonane prace, by uniezależbankowców. Wiadomo: szybszy pieniadz że dokonać przelewu. Ale! NBP, jako pośrednik, nie jest Dokumenty finansowe trochę poleżą, dojdzie awaria kom-

putera i średnio jedna operane. Wówczas byłoby się

Organizacja pracy, postęp techniczny, oszczędności materialowe jako instrumenty wychodzenia z dołka zostają w rozmowach jakby na marginesie. Są ważne, ale nie wa-

szybciej zdziadziejesz!

Te zależność również laikowi trudno pojąć, choćby wytężał wszystkie szare komórki. Dlatego, gdy dyr. Słojew-ski przekonuje,iż za wzrost kosztów o kilkanaście proc. w ŁPB musiał się tłumaczyć, ponieważ według zaleceń cen-tralnych miały wzrosnąć o 21, przyjmuje się jego wynurzenia jako anegdotkę. Tylko że nie jest żartem...

wzrostu cen o 41 proc. Wyjaśnijmy to obrazowo. Budujesz dom z diamentów, co kosztuje krocie, ale sponsor łaskawie kredytuje i materialy, i sprzęt, i ludzi. Gdy kupujący rozliczy się gotówką, siadasz przed furą forsy i wydzielasz należny ci procent. Oczywiste, że zgarniesz więcej niż budując z cementu, stali piasku i wody. Dla niedowiarków przytoczargumentację, wspartą

autorytetem Instytutu Organizacji Zarządzania i Ekonomi-Przemysłu Budowlanego "ORGBUD": "Łomżyńska Fabryka Domów, działająca w ramach ŁPB miała w 1987 r. i nie tylko - znacznie niższe koszty produkcji i ceny 1 m sześć. produkowanego betonu w porównaniu z podobnymi wytwórniami w Białymstoku i Mielcu. Jeśli za 100 proc. przyjmiemy poziom w Fomzy, to ceny były o 22 proc. wyższe w Białymstoku i o 39 proc. w Mielcu, a koszty o 21 i 34 proc. "Kosz-towa formula cen" sprawia nie tylko'w tym przypadku, że na ogół im wyższe koszty tym wyższe ceny i rentowność produkcji".

Ze też - chciałoby się rzec - krajowe banki nie rwą się do finansowania diamentowych chałup...

Przestaw koniecznie łoże!

Na potege natomiast dażą do zużywania jak największej ilości materiałów - co znakomicie podwyższa koszty budowania - wznoszący mury. Nie kto inny tylko NBP odkrył, że im wyższe koszty jednostkowe - zużycie cementu, stali, kruszywa - tym wyższe wynagrodzenie. Zależność ta jest na tyle mobilizu-

wane w jego zakładzie płyty nadaja sie nawet na bunkry. a człowiek mieszkający w blokach jest poddany non stop wpływom potężnych stalowych anten, ściągających czy wytwarzających szkodliwe bioprądy. Radzi przestawiać łoża tak długo, aż znajdzie się najzdrowsze miejsce...

twierdzi wrecz, że produko-

Znaczącą pozycję w kosztach budowania zajmuje również transport materiałów bu-

cią, eksportem itp. - surowca brakuje i prawdopodobnie nikt - ani na poziomie władz wojewódzkich ani centralnych nie jest pewien, czy np. cementu starczy na wszystkie prowadzone w kraju budowy.

Stad podchody, starania. Niektórzy, w tym i dyrektor Słojewski nie mówi o sobie inaczej niż "załatwiacz". Jest to ostatnio główne zajęcie szefostwa. Tym też, wcale nie miernikami ekonomicz-

jąca, że z roku na rok radośnie skacze zużycie cementu. Na 1 m sześć. betonu w fabrykach domów szło go w 1984 r. 344 kg, w 1986 - już 362, gdy w latach siedemdziesiatych w Austrii, RFN czy Szwecji analogiczny wskaźnik zatrzymywał się na 260 kg. Szafujemy także kruszywem - z 1687 kg na m sześć betonu w 1985 r. i 1716 kg w 1986 r. Na relatywnie wysokim poziomie utrzymuje się jednostkowe zużycie stali -34 kg na m kwadr. płyty.

dowlanych, szczególnie kruszywa. Dlatego nie ma się co dziwić, że uszlachetnione gatunki przewożone są nawet - jak w przypadku Bielskopodlaskiego - z odległości 300 km. Łomża, kupując kruszywo w Sobolewie płaciła nie tak dawno 700 zł za tonę, a za transport -tysiac.

Z rączki do rączki po cichutku

bulwersowaloby wszystko, gdyby nie powszechność narzekań na zaopatrze-Dyrektor Fabryki Domów w nie w materiały. Jakby tego Łomży, Jerzy Szczepańczyk nie tłumaczyć — rozrzutnoś-

kadry kierowniczej. Nieważne, czy potrafi usprawniać organizacyjnie czy technicznie proces produkcyjny, ale czy może załatwić wszystko, co jest potrzebne do utrzymania rytmiczności produkcji. Raz owocuje znajomość z kolegą szkolnym, innym razem więzi wyniesione z długoletniej praktyki, czasem...

- Zaopatrzeniowiec - po wiada - ma najczęściej zbyt małą siłę przebicia. Jeżeli dyrektor "nie wplącze się", e-fekty są mierne. Przy czym mniej chodzi o dotkliwy brak

Wędrując zaułkami starego Pekinu, tuż za czerwonymi

murami dawnego cesarskiego zakazanego miasta, trafiam na uliczke aptek. Co za radość dla oczu, po budkach, straga-nach i pawilonach, pełnych tekstylnej tandety i jarmarcz-nych upominków. Tylko architektura niektórych starych budyneczków w tej plątaninie przeróżnych zabudowań każe się zatrzymać i patrzeć. Apteki też miały styl, który każdy Europejczyk nazwałby z pewnością "chiński", ale tutaj najważniejsze były wystawy. ZEWEJ STRONY — na wysokoprocentowym alko-miedziana figurka spo- holu. Dziękuję uprzejmie i widze że ja słusznym wieku, popija obok

z widoczną lubością, specy-

fik, nalany z innego naczynia.

Młody praktykant, uśmiecha

się łobuzersko i mówi zupel-

nie wyraźnie; "sex". Czyżby

chodziło o któryś z osławio-

nych chińskich afrodyzjaków

są cyframi arabskimi. Okaza-

ły korzeń żeń-szeń kosztuje

96 juanów (w banku dolara

wymienia sie na niecałe 4 ju-

any, na czarnym rynku na 6).

piękne poroże - 264 juany,

"plasterek" rogów - 6 jua-

nów, suszony konik morski

Są apteki, w których obok

tradycyjnych medykamentów

sprzedaje się współczesne wy-

roby farmaceutyczne: pigułki.

syropy, maści, proszki z ety-

kietami zawierającymi łaciń-skie nazwy. W innej trafilam

na ogromny dział miodolecz-

nictwa. Czegóż tam nie było

Plastry, woski, kit, a przede wszystkim - słoiki z miodem,

łącznie suszone rośliny. U

białym czepku i fartuchu, przed nim zaś kolejka klien-

tów. Coś mówili: sądząc z ge-

stów, opisywali dolegliwości

a człowiek w bieli coś wypi-

sywał na kartkach. Z tymi -

chyba receptami, wszyscy po

kolei udawali się do okienka,

a właściwie otworu w szkla-

nej ścianie. Za tą ścianą znaj-

dowały się niskie stoły, za-

stawione okrągłymi, płaskimi

Dziewczęta, według recepty

odważały je i pakowały do to-

rebek. Jakież aromaty roz-

chodziły się po całym pomiesz-

W Chinach wszystko zaczy-

na się od legendarnego Zół-

tego Cesarza, Huang-ti. Medy-

cyna również. Niezależnie jed-

nak od tego, czy to on pierw-szy stosował ziołolecznictwo,

akupunkture i inne sposoby

tradycyjnego chińskiego lecz-

nictwa — czy też nie, fakt jest faktem, że do dziś za-

chował się "Podręcznik aku-punktury Zółtego Cesarza" z

Kościane lub drewniane igiel-

ki znajduje się w wykopali-

skach epoki kamiennej; me-

talowe zaczęto używać tysiąc

Ciąg dalszy na str. 5

III wieku przed naszą

lat przed naszą erą.

koszykami, pełnymi

czeniu!

wejścia siedział człowiek

Ceny specyfików wypisane

"tylko dla panów"?

— tyleż samo.

raźnie zaznaczonymi wgłębieniami. Tak, to na takiej "pomocy naukowej" całe pokolenia adeptów poznawały sztukę akupunktury. Figurę owijano papierem, a praktykant musiał bezbłędnie wbić igłę w jeden z trzystu sześćdziesięciu siedmiu punktów, odpowiadający narządowi, wymienionemu przez mistrza. Rysunek człowieka z zaznaczonymi punktami widać także na rozłożonym, pożółkłym zwoju starej księgi. W centrum wystawy - wspaniale rozgałęziony korzeń żeń-szeń, w pudelku wyłożonym jedwabiem o glębokiej czerwieni. Obok okazale poroże suchaka na białym atłasie, a wokół piękne puzderka z przezroczysty-

mi wieczkami, przez które widać "plasterki" rogów. Co jest w naczyniach z porcelany i kamionkach - wie tylko chyba aptekarz. W słojach pływają jakieś wężydła i widać zasuszone koniki mor-

Wystawa to tylko preludium, cale bogactwo kryje się we wnętrzu apteki. Od pólek, od przeszklonej lady. trudno oderwać wzrok. Tylko niektóre okazy udaje mi się rozróżnić. Korzenie żeń-szenia mają przedziwne kształty, w niektórych można się dopatrzeć ludzkiego podobieństwa. Rogi jak rogi, wielkie i małe, a ile tu skorupiaków.

- Co to jest? - pytam po uśmiechniętego angielsku w "cywilnym" sprzedawcę, ubraniu, wskazując na piękne puzderko. Wykonane jest ono z czerwonego jedwabiu w złote smoki. Starszy człowiek nie zna chyba żadnego, poza chińskim, języka, ale domyśla się o co chodzi i otwiera pudelko. Wewnątrz jest coś w rodzaju wydrążonej kuli marmurowej. Co, do czego? - nie udaje mi się dociec.

Aptekarz, widząc zainteresowanie, pokazuje swoje skarby. Zachęca do powachania zawartości ozdobnej buteleczki z jakiegoś półszlachetnego kamienia (nasze babki nazywaly to balsaminka): zapach jest bardzo przyjemny, ale obcy. Za to w płaskich, półokrągłych pudeleczkach z laki na pewno znajduje się tygrysia maść; zresztą na wieczku wymalowano okazalego "kociaka" z wyszczerzonymi kła-

Gościnny gospodarz chce ezęstować jakimś specjałem z pokaźnych rozmiarów butli. Rozchodzi się z niej silny aromat; nalewka jest z pewnością

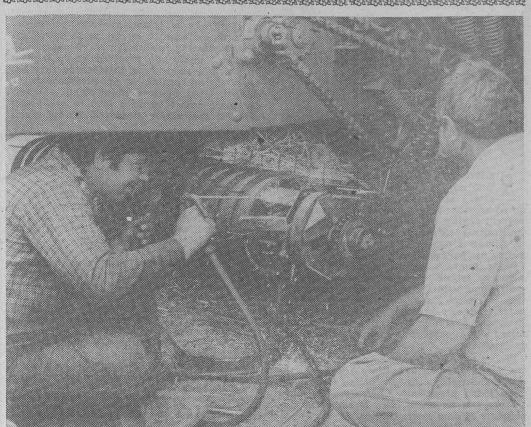
Ciag dalszy ze str. 3

tówek z wypracowanego zysku musi zapłacić załoga do skarbu państwa za zaszczyt posiadania szefa. Kupuje tym prawo do wynagradzania go 95 tys. zł miesięcznie. Chyba jednak na licytacji nie dostaliby za niego tyle. Mimo że reklamowałby sie wymownie: - Ubiegłoroczny plan wykonaliśmy przy ledwie 16--procentowym wzroście kosztów, osiągając zysk zwiększony z 180 do ok, 250 mln zł

założonymi rekami na kaszę śpieszyć przepływ gotówki za nić się od niewyrozumiałych większa wypłacalność. Faktury idą nie poczta, i od razu na biurko inwestora, który od ręki mozainteresowany pośpiechem.

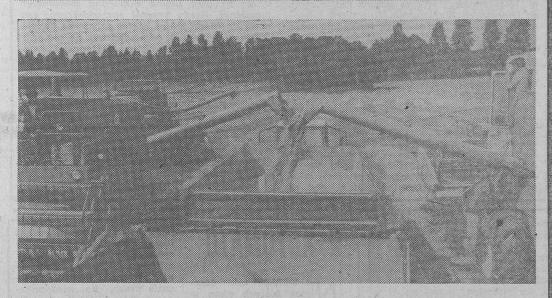
cja przelewu zabiera tydzień. Poleciłem także — zapewnia dyrektor ŁPB — przejrzeć zapasy. Może istotnie mamy coś zbędnego? I praktycznie są to dwie droki wyjścia z impasu, plus przemyślane zakupy. Aby ani złotówki nie zmitrężyć. W sferze zamierzeń pozostaje marzenie o eksporcie. Wszystko jedno, w którą strołaskach pod względem ulg. prerogatyw i jak je tam na-

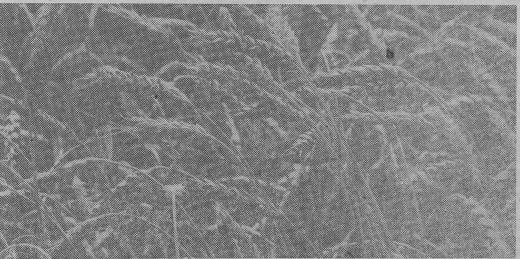
Buduj taniej —

Owszem, mówi się, że ceny umowne wkroczyły wreszcie do budownictwa, ale nadal 

SYLLIAMSTRA







Fot. ZDZISŁAW LENKIEWICZ

łoby się w towarzyszącym -

stawianiu żłobków, obiektów kulturalnych itp. Samorząd

LPB nie dopatrzył się jednak w propozycji nie lukratywne-

dostali więc rolę arbitra. Za

cenę — bagatelka! — fiacika.

Czy ich praca była tego warta — zostawmy nauko-

wym sumieniom. Przygotowa-

na odpowiedź daje się spro-

da się rozstrzygnąć dylematu!"

wadzić do lakonicznej:

Naukowcy z "ORGBUDU"

BETHER IN THE FEBRUAR AREA FOR THE FOR

Fiacik

za szkiełko i oko

sobików tropionych w związ-

ku z nienajciekawszymi fi-

nansami przedsiębiorstwa na

tapecie znalazła się koncepcja

rozdzielania Fabryki Domów

i LPB. Pozornie chodzi o za-

bieg formalny, ale... Władze wojewódzkie dojrzały w nim

możliwość ominięcia pewnych

Wśród wielu sposobów i spo-

WILENSKIE SPOTKANIA

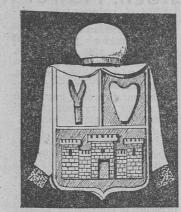
Określenie: "najmniejsza mniejszość" powtórzyłam za innymi, piszącymi wcześniej i szerzej o Karaimach. Toteż w poprzednich swych "spotkaniach", wspominając Wilno i Troki, karaimski temat potraktowałam bardzo skrótowo. Pretekstem było poznanie niezwykłego mieszkańca Trok — p. MARKA KOZYROWICZA. Już tylko to, co ze swych domowych zbiorów mógł pokazać i o czym tak fascynująco opowiadał, składa się na jeden ciekawy watek historii Karaimów polskich i litewskich.

DAWALO MI SIE, że kilka faktów, o których napomknęłam 29.07. br. "Pod Witoldowym zamkiem"), mogło naprowadzić zainteresowanych Czytelników na właściwy trop w samodzielnych poszukiwaniach lektury. Okazało się, iż niectórych zawiodłam tym przypuszczeniem. Wysłuchałam uważnie przekazanych mi uwag i sugestii. Rzeczywiście, nie każdy zaciekawiony skąpą wieścią o "najmniejszej z mniejszości", jest w stanie dotrzeć do źródeł, sięgnąć poszerszą informację.

— Nie wzięła pani tego pod

- Usłyszałam w słuchawce pytanie zawiedzionego Czytelnika. - Zaintrygowała mnie pani, nawet nie wiem, gdzie mógłbym coś na ten temat przeczytać. Może choć kilka faktów o tym wyznaniu jeszcze nam pani poda?

Pytań było więcej. W samej rzeczy — nie przewidziałam aż takiego zainteresowania. Przepraszam! Moja powściągliwość nie wynikała z lekce-



Zakłady Graficzne "Znicz", Wilno. Wysokości nakładu ani ceny - nie podano. Dla mnie jest pamiątką cenną niezwykle.

Chcąc się nią niejako symbolicznie podzielić z moimi Czytelnikami, pozwalam sobie przytoczyć kilka cytatów z tekstu Wielkiego Hazzana:

"Mozaika narodowościowa, widzimy na kresach wschodnich ziem polskich, stwierdza niezbicie, że Polska w ciągu stuleci stanowiła pomost między Wschodem i Zachodem, poprzez który przewalały się różne ludy orientalne. (...) Z tych ostatnich, obok pochodzenia indoeuropejskiego, np. Ormian, mamy tak-Tatarów i Karaimów, ludy tureckiego pochodzenia.

Nazwa Karaim (arabsk. Karain), w liczbie mnogiej -Karaimi, oznacza zarówno narodowość, jak i uznane przez Państwo Polskie wyznanie. Nazwa ta pochodzi od biblijnego pierwiastka qara -- "czy-

dziś ogórkach "trockich" lub "karaimskich", przywiezionych przed wiekami z dalekiego Krymu. W rozdziale "Kultura materialna" czytamy najwięcej o kuchni i również do dzis przyrządzanych potrawach "katłama" — ciasto z serem w kilku warstwach, "kyjma" — zacierka, "kuduny", "szyszliki" i inne). Przecież zajadaliśmy się również w karaimskiej restauracji "Kibiniene" w Trokach pierogami z mięsem prosto z gorącej blachy — palce lizać!

zać!
Pisząc o folklorze, Szymon Firrowicz padkreśla nalogie do
twórczości ludowej ogólnotureckiej. Także w legendach, podaniach, bajkach, przysłowiach,
wróżbach, przesądach i zwyczajach. Melodie zaś wywodza się ze
smętnych motywów "tureckich
pieśni mieszkańców stepów południowo-ruskich".
W rozdziale ostatnim czyta-

W rozdziale ostatnim czytamy: "Karaimi polscy, korzystając ze stalej a łaskawej opieki Rzeczypospolitej skiej, mają możność kultywowania swych odrębnych tradycji. Założyli oni Towarzystwo Miłośników Historii i Literatury, które wydaje od r. 1924 w Wilnie organ swój pt. "Myśl Karaimska".

Pismo to ukazywało się krótko po wojnie we Wrocła-wiu, gdzie część Karaimów Polskich przeniosła się z Trok i Wilna, Łucka i Halicza, aby - jak pisali na łamach "Myśli" - pełnić szczytną misję osadnictwa na Ziemiach Odzyskanych. Zamieszkali też w Opolu, Gdańsku, w Warszawie. Zapewne są również w Białostockiem.

Dziś Karaimów jest na świecie niewiele ponad 12 tysięcy. Jak mi podaje p. Marek - na Krymie jest ich około 400, nieco mniej na Litwie i w Polsce. Obowiązujący jeszcze do niedawna obyczaj zakładania rodzin tylko wśród

ważenia Czytelnika, a z niecheci do powtórzenia się. Oto w majowym numerze "Kontrastów" z 1986 r. o Karaimach polskich napisał Michał Boltryk w ciekawym reportażu "Ostatni Hazzan". W tym samym roku, "Tygodnik Pow-szechny" z 27 lipca, zamieścił artykuł Stanisława Kondratowicza pt. "Karaimi Polscy". Nasze "Kontrasty" wracają do tematu w kwietniowym i majowym numerach bieżącego gdzie o Karaimach, głównie litewskich, pisze Monika Warneńska, w reporta-"Jedno jest slońce, zach pt. jeden księżyc".

Zapewne znaleźć można jeszcze inne tytuły i innych autorów, że nie wspomne o wydawnictwach dawnych, dostępnych w niektórych bibliotekach. Zapewne jednak najwiecej jest ich w zbiorach wileńskich - w Akademii Nauk czy też w Muzeum Karaim-

Sam tylko Marek Kozyrowicz — jak nam opowiadał — oddał do bibliotek i muwicz zeum stosy książek i dokumentów. Tylko niektóre pozostawił jeszcze w domu. To cale bogactwo, spuścizna po słynnym, ostatnim starszym hazzanie w Trokach, Szymonie Firkowiczu. To do jego rodziny p. Marek wszedł jako maż córki hazzana.

W 1930 r. ówczesny Wojewoda Wileński napisał pochwalny z okazji 10-lecia działalności kapłańskiej i społecznej Szymona Firkowicza. A przecież zasłynął też na niwie literackiej: od utworów poetyckich - do słowników. Jego praca ostatnia, słownik karaimsko — rosyjsko — polski, wydany został przez Instytut Jezykoznawstwa Akademii Nauk ZSRR w 1974 roku. Hazzan Trocki Firkowicz zmarł w 1982 roku.

Ze wzruszeniem wertuję podarowaną mi teraz przez p. Marka, niewielką książeczkę, wydaną w Trokach przed 50 laty. Tytuł: "O Karaimach w Polsce". Autor: Szymon Firkowicz, Ułłu Hazzan. Druk:

tać, recytować" (skąd także wyraz Qoran — księga święta muzułmanów) i podkreśla charakter religii karaimskiej, uznającej jedynie autorytet "czytania", czyli Pisma Świętego Starego Testamentu w jego pierwotnej czystości.

Tak zwani polsko-litewscy Karaimi, mieszkając od końca wieku XIV na obszarze W.K.Lit., połączeni uniami z Koroną Polską i osiedleni w Trokach, Poniewieżu, Ostrowiu itd., noszą nazwę Karaimów "trockich"

"trockich"."

Na rozwój idei karaimskich, zrodzonych jeszcze za czasów Chrystusa, duży wpływ wywarł islam. "Karaimi uznają Chrystusa i Mahometa za proroków." Do dziś w Jerozolimie istnieje najstarsza świątynia karaimska (pod ziemią) tzw. kienesa (z arabsk. kanisatun — "kościół"). Wpływy karaizmu docierają na półwysep krymski, ""gdzie w wieku IX misjonarze karaimscy nawrócili tubylczą ludność turecką, z której pochodzą dzisiejsi Karaimi krymscy i polsko-litewscy."

Na Litwę sprowadza Karaimów Wielki Książę Witold w końcu XIV w., z wypraw na stepy kipczackie i przyległy Krym. Nieobce mu były cechy wyznawców tej wiary, skoro wraz z rodzinami i dobytkiem osiedlał ich "wzdłuż państwowei granicy litewskiel, bezpośrednio przyległej do ziem zakonu Rycerzy Mieczowych."

"...W Trokach mieli Karaimi własne wójtostwo, które korzystało z licznych przywilejów i nadań królewskich" W czasie pokoju słynęli z pracowitości na polach i własnych dobrach ziemskich, zaś podczas wypraw wojennych tworzyli zorganizowane oddziały wojskowe. Jeden z nich w charakterze gwardii przybocznej wielkich książat litewskich, pełnił służbę ochronną zamku w Trokach. Inny służył później Radziwiłłom, w czasie pokoju, m.in. do przewożenia poczty rządowej. "...Potrafili wzbudzić ku so-

bie sympatię, ludności polskiej, a dzięki rycerskości, uczciwości i rzetelnej pracy, zasłużyli na miano dobrych obywateli

Również i w tej książeczce haz-zan Firkowicz podkreślając zami-lowania Karaimów do ogrodnic-twa, wspomina o słynnych do

wyznawców karaizmu, nie wytrzymuje nacisku współczesno-

Barbara Wachowicz w swych "Malwach na lewadach" i Monika Warneńska w reportażu z Wilna pisały o Łucji Brzozowskiej-Józefowicz i jej karimskim mężu. Są przykładem mieszanego małżeństwa. Postawili ogromnie wiele na rzecz rodzinnego szczęścia. Białostoczanie poznali p. Łupodczas tegorocznego "gwiazdkowego" koncertu w Filharmonii. Była naszym gościem, zaproszonym przez autorkę "Malw". Nadal jest wileńskiego dziennikarką "Czerwonego Sztandaru".

Spotkałyśmy się w redakcji Krótko, niemal przelotnie. Jak zawsze w takich sytuacjach wzruszona i czuła. Pytała o Białystok. Żałowała, że nie była z nami w Trokach. "Jak cudownie, że zastaliście pana Marka!"

Też tak myślę. A jeśli to w jego domu, zauroczona rozmowa, nie spostrzegłam jak zsunął mi się z ramion jedwabny szal - biorę to za omen, za dobry "znak", że powinnam tam wrócić... AGNIESZKA

ŚWIDZIŃSKA P.S. Dziennik Polonii litewskiej "Czerwony Sztandar", z dn. 17.07. 1988 r. donosi, 12 przy Litewskim Funduszu Kultury powstała grupa współdziałania na rzecz kultury karaimskiej z programem odrodzenia tego małego narodu. Minie wkrótce 600 lat od przybycia na Litwę pierwszych osadników karaimskich — czytam w artykule. — Dziś, przy zagrożeniu wynarodowienia "najmniejszej mniejszości" cieszy fakt opieki nad nią Litewskiego Funduszu Kultury. Nie ma szkoły, ale będzie nauka języka, będą wydawnictwa, ekspozycje sztuki, może festiwał karaimskiej kultury w Trokach, z raimskiej kultury w Trokach, z zapraszaniem nielicznych rodaków z innych republik i z zagranicy.

Zatem — jeszcze jedna okazja
do polsko-litewskich spotkań.

A.S.

Ciag dalszy ze str. 4 U podstaw tradycyjnej medycyny chińskiej, która liczy sobie 40 wieków doświadczeń, legły wierzenia religijne i koncepcje filozoficzne, mówiąc w wielkim skrócie, materia, a więc i ciało ludzkie, składa się z dwóch przeciwstawnych pierwiastków, zarazem tworzących idealną całość — yin i yang (in-jang). Brak rów-nowagi między nimi ma być przyczyną procesu chorobowego. Doktryna filozoficzna służyła również uzasadnieniu pewnych współzależności, z których wynika, że nerkom podporządkowany jest nos, Muru. Od kilku lat Edward Kajustom - serce, płucom - język itp. Natomiast teoria kanałów miała wyjaśniać harmonijne funkcjonowanie oraz

jedność organizmu ludzkiego. Metody diagnozowania chorób polegały na obserwacji pacjenta, wsłuchiwaniu się w jego głos, wyczuwaniu woni, a takze badaniom tetna. Zwłaszcza w tej ostatniej dziedzinie poczyniono liczne odkrycia, poświęcono jej też wiele traktatów naukowych.

charaktery-Najbardziej styczną metodą leczniczą medycyny chińskiej było nakłu-(akupunktura) oraz przypiekanie punktów płomieniem. Prócz "Podręcznika akupunktury Zółtego Cesarza" fundamentalnymi dziełami z tego zakresu jest "Traktat o medycynie" oraz "Ilustrowany podręcznik punktów wykazanych na brązowych figurach" Wang Weiyi z 1027 r.

Przez stulecia znajomość tej metody stanowiła podstawę edukacji medycznej. W r. 1822 akupunkturę wycofano z Cesarskiego Kolegium Medycznego, uznając za nienowoczesna w stosunku do lecznictwa europejskiego. Ale dziś przeżywa ona renesans na całym świecie, wykładana jest także w 27 uczelniach chińskich.

Najstarsze informacje o stosowaniu ziół w chińskiej medycynie pochodzą sprzed 40 wieków. "Traktat medyczny cesarza Shen Nonga" (II wiek p.n.e) wymienia 365 leków ziolowych, lekarz Tao Hougjing Shizhen (XVI w.) w swym 52-tomowym "Kompendium medycznym" — 2 tys. podsta-wowych i 11 tys. mieszanek. Z zainteresowaniem czytałam także o próbach stosowania w X wieku szczepionek przeciw ospie. Tradycyjna medycyna chińska to także lecznicze oddychanie (gigong), masaże oraz ćwiczenia fizycz-W mieście Czangsza, w cza-

sie rozbudowy szpitala, natrafiono na grobowiec ksiecia Tai, jego syna i żony, zmarmiotami, które jej służyły za życia: drogocennymi szatami, kleinotami, a także ksiażkami, pisanymi na surowym jedwabiu. Można z nich dowiedzieć się sporo o tradycyjnej chińskiej gimnastyce. Rysunki na jedwabiu przed-stawiają 44 ćwiczenia, przy niektórych zanotowano, jakich schorzeniach należy je stosować. Gimnastykujący się wykonują ruchy naśladujące zwierzeta: tygrysa, jelenia, niedźwiedzia, a także ptaków. W grobowcu znajdowały się również zioła, recepty na leki

przeciwko chorobom, które z powodzeniem można by stosować do dziś. Są także inne wiadomości medyczne. Np. że trad wywołuje niewidoczny robak ming".

O szóstej rano w parkach i na skwerach Pekinu widziałam robotników w grubych kufajkach - bo było chłodno, wykonujących skłony, wymachujacych rekami i nogami. O tej samej porze zaobserwowałam poranną gimnastykę, wykonywaną przez rolników przygotowujących poletka pod uprawę warzyw, da-leko na północ od Chińskiego

dański pisze w "Kontynen-tach" o Michale Boymie (1612—1659), którego nazwał "polskim Marco Polo". Syn nadwornego lekarza Zygmunta III poświęcił się pracy misyjnej na Dalekim Wschodzie, Uważa się go za podróżnika, dyplomatę, geografa, kartografa, przyrodnika, rysownisinologa, a także znawcę chińskiej farmacji i medycyny. Z Portugalii udal przez Mozambik, Goa i Makau do Chin. Został ambasadorem ostatniego cesarza z dynasti. Mingów - Juang Li, który wysłał go do Wenecji i Rzymu w celu zyskania poparcia chrześcijańskiej Europy do walki z Mandżurami. Zajęli już oni wówczas część Państwa Środka.

Michał Boym napisał wiele prac o Chinach. Dzięki niemu Europa dowiedziała się także sporo nowego o tradycyjnej chińskiej medycynie. Prawdziwą rewelacją była nie tyle akupunktura, co nie znana wówczas diagnostyczna metoda badania tetna.

Publikacje Edwarda Kajdańskiego czyta się z zapartym tchem, zawierają wiele wątków wręcz detekty-wistycznych, zwłaszcza w wyjaśnianiu dziejów rekopisów Michała Boyma.

Tradycja tradycją, a dzisiejsza chińska medycyna ma do rozwiązania bardzo prozaiczne problemy. Gdy byłam w Pekinie, gazety publikowaakurat raport Ministra Zdrowia Publicznego w sprawie epidemii żółtaczki zakaźnej typu A (Hepatitis A). Anglojęzyczna "China Daily" donosiła, iż w Szanghaju na 292.301 chorych jedenaście osób zmarło. Dziennie notuje się 800 nowych przypadków. W samym Pekinie liczbe chorych szacowano na 12 tys., w prowincji Jiangsu (na północ od Szanghaju) - 36 tys., w prowincji Zhejiang (na południe od Szanghaju) - 70 tys.

Gazety bily na alarm, że źle jest z przestrzeganiem zasad higieniczno-sanitarnych, zwracaly uwage na stan (fatalny!) publicznych sanitariatów, restauracji i różnych placówek. W domach mieszkalnych nie jest lepiej, brak bieżącej wody urządzeń komunalnych, izby są przeludnione.

No cóż, nie da się powiedzieć, że w Chinach jest czysto, ale w Pekinie zaczęto już wlepiać solidne mandaty za rzucenie niedopałka czy kiegoś papierka. Stróże porządku pilnują zwłaszcza cudzoziemców.

ANIELA ŁABANOW

Z teki Henryka

szczególności ze spisów lu- zwyczajona przedtem do opłat Muzeum Rolnictwa w Ciechastracyjnych starostw, w postaci oddawania młynarzo- nowcu. można dowiedzieć się, że dawniej młynów w naszym regionie budowano stosunkowo dużo. Miało to zapewne związek z rozwiniętą tutaj uprawą zbóż.

Z tradycji młynarskich wywodzi się nie jedna nazwa miejscowości, jak choćby MIELNIK nad Bugiem.

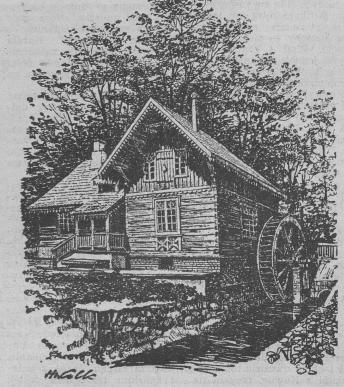
Rzemiosło młynarskie należało dawniej do zajęć bardzo poplatnych, a młynarze, choć byli szlachcicami, do najzamożniejszych ludzi. Ale też musieli wykazać się odpowiednim przygotowaniem sprawdzanym fachowym. przez cech. Nadto zobowiązani byli do składania przysięgi, że zawód swój spełniać będą uczciwie.

Od wieków istniały też młynarskie przepisy prawne, a od XVI w. obowiązywała ustawa sejmowa o prawach i obowiązkach młynarzy.

W naszych okolicach młynarze mieli ponadto obowiązek świadczenia usług ciesielskich. I im to właśnie zawdzięczamy wysoki kunszt dawnego budownictwa drewnianego.

Pod koniec XIX wieku prze-

MŁYNY WODNE wśród myst mtynarski na Podlasiu i wi za mielone ziarno części zabytków są obiektami o podwójnej niejako war-tościi roprzyczyniła się polipowszechnie, jak w pradzietyka handlowa Rosji, polega- jach, używać ręcznych żarn. tości: reprezentują drew- jąca na uprzywilejowaniu eks- Młyny i wiatraki zamykano nianą architekturę ludową portu zboża pochodzącego z lub wręcz niszczono. Tylko i są reliktami dawnego bu- terenów rosyjskich. Wiele mły- niewielka ich ilość. przetrwala downictwa przemysłowego. Z różnych historycznych przekazów, a w płacić biedna ludność przynych przekazów, a w płacić biedna ludność przynych przekazów.



nie z pustymi rękami, a z tym i owym. W prywatnych rozmowach przyznają się do po-dobnych praktyk bez żenady, zastrzegając jednocześnie, że oficjalnie wyprą się ich nawet. przy przypalaniu pięt!

materialów, byłbym nieuczci-

wy tak twierdząc, ale że

szalenie dużo czasu i nerwów

zżera ich uzyskanie Produ-

cent potwierdził np. dostawę cementu ale po drodze jest przewoźnik i ten powiada: "Z

tej cementowni nie będę was

woził". I jadę do minister-

stwa skierować pociągi na od-

poliszynela, że na różne eska-

pady po to i tamto, jedzie się

Stało się niemal tajemnicą

powiedne tory...

Do dziś np. budowlani z Grajewa wspominają załatwienie im przez jednego z dostojników beczki karbidu, bez którego akurat ani rusz nie mogli się obejść. "Mało tego bylo, bo malo, ale zawsze..."

— Jak Pan to załatwil? dociekalam raz i drugi. - Proszę pisać: przez mój

osobisty czar i wdzięk...

cych wzrostu płac budowlańców, co zahamowałoby gremialną ucieczkę od zawodu w ramach państwowej firmy Wystarczy powiedzieć, że statystycznie załoga ŁPB jest co cztery lata wymieniana! Ponadto, dzięki temu manewrowi otwarłaby się droga do preferencji i ulg, rezerwowanych dla nowo tworzonych jednostek, w tym szczególnie pracujących na rzecz budownictwa mieszkaniowego. Docelowo Fabryka Domów zajęłaby się produkcją elementów i budownictwem miesz-

kaniowym, ŁPB specjalizowa-

Usprawiedliwieniem cjalistów są m.in. nastę-

pujące odkrycia: "W większości fabryk domów wyniki ekonomiczno-finansowe oparte są na sprawozdawczości obarczonej zapewne znacznymi błedami, co jest nieuniknione, gdyż w przypadku nieprowadzenia odpowiedniej ewidencji kosztów produkcji elementów ich wysokość jest ustalana w bardzo grubym szacunku. Odnosi się to do fabryk domów funejonujących w ramach kombinatów, kiedy w warunkach wieloasortymentowej i różno-

rodnej produkcji występują identyczne narzuty kosztów ogólnych i wielu "sprzężonych" kosztów, trudnych do adekwatnego odniesienia w ciężar właściwych kosztów (...) Ważnym elementem racjonalizacji wykorzystania fabryk domów – w kierunku obniżenia kosztów własnych produkcji elementów - jest likwidacja nieprawidłowości sposobu ewidencji i rozliczania kosztów produkcji elementów, aby ich wysokość i struktura odzwierciedlały adekwatnie rzeczywiste nakłady ponoszone przy wytwarzaniu. Tylko wówczas możliwe jest stwierdzenie, na ile koszty są właściwe i czy ulegają obniżeniu badź podwyższeniu: Jest to sprawa kluczowa". O co chodzi w naukowych

wywodach? Że ewidencja i dotyczy to calej branży jest pod · zdechłym Azorkiem. Kiedy więc naukowcy zabrali się za analizy, odkryli że zróżnicowanie kosztów wytwarzania elementów wielkopłytowych jest wręcz szokujące. Traktując je serio należałoby natychmiast jednych zamknąć za rozrzutność, innych — opraw ramki. Rozpiętość kosztów jednostkowych krajowych fabrykach domów wynosiła od 3752 zł do 28655, a w produkujących w systemie OWT-67, od niecałych 6 tys. do prawie 24 tys. zł. To kładło na lopatki sens nauko-

wych dociekań, ale za cene malucha było warto...

Schyl głowę i wróć na klęczki

Nie łudźmy się więc, że

szybko skończymy z finansowymi łamigłówkami i - co ściśle się z tym wiąże — uzyskamy klarowność ekonomiczną w działalności firm budowlanych. Czytelne i jednoznaczne zależności między efektami pracy i wynagrodzeniem, możliwościami rozwojowymi firm są ciągle w perspektywie. W praktyce wszystkie są - w każdym razie w Łomżyńskiem - ratowane co roku różnymi zastrzykami "zdrowotnymi". Co najbardziej paradoksalne, są to pieniądze z budżetu, trafiające tam od wytwórców. Kiedy pytam dyrektora 'Słojewskiego, czy przyzwyczaił się do roli proszacego o wsparcie, wyraźnie markotnieje:

Samo wystąpienie o dotacje jest wręcz upokarzające, ponieważ przeciętnemu zjadaczowi chleba naprawdę trudno wytłumaczyć, dlaczego miliarder jest w roli żebraka i że jest to jedyny sposób, by odzyskać swoje. Prędzej uwierzyliby, że przetrwoniliśmy wszystko na hulankach...

NINA OMELCZENKO



Z JANUSZEM NICZYPOROWICZEM — pisarzem rozmowa nie tylko o poezji w reportażu.

łem pisania wierszy, choć nie

staram się o ich publikację.

netrzne, to pojawia się tęsk-

sywnie pisze reportaże,

Mam nadzieję, że szczyptę poezji widać

subtelności

wrót.

ność.

wszystkich moich tekstach, w

doborze słów, w sposobie wy-

rażania myśli. Jest to korzy-

stne nawet w reportażach.

które nabierają specyficznej,

nieco intymnej aury, mgiełki

Nie zgadzasz się więc

twierdzeniem, że uprawianie

literatury faktu przeszkadza

tworzeniu poezji i na od-

W każdym razie nie dla

mnie. Uważam, że doświad-

czenia poetyckie pomogły mi

lepiej poznać siebie, a przez

to inaczej, głębiej spojrzeć

na świat, przede wszystkim

na otaczających mnie ludzi.

Jestem więc realistą o nieco

lirycznej duszy i nie uważam,

Jako reporter opisywaleś

świat wokół siebie, to co wi-

- świat w sobie. Czy powieść

jest też realizacją jakichś

Reportaż jest wdzięcznym

gatunkiem. Musi się jednak

opierać na namacalnych,

sprawdzalnych faktach. Nie

można w nim wprost wyra-

zić własnych sądów, reflek-

sji, tego co się dzieje w ser-

aby tkwiła w tym sprzecz-

że jakaś

Ukazala się właśnie Twopierwsza powieść "Smarkateria". Masz więc za Kiedy się tak długo i intensoba swoisty debiut wprowadzający do grona powieś- re są przecież jakby słownyciopisarzy. Zaczynałeś jed- mi fotografiami tego co zewnak od dzienikarstwa...

Ależ nie. Na początku była nota za pokazaniem świata poezja. W 1969 roku właś- własnych myśli, emocji, unie wierszami debiutowałem czuć, za opisaniem świata w na antenie Polskiego Radia. sobie. Mialem wówczas siedemnaście lat i — zauważ — w przyszłym roku czeka mnie ly jubileusz. Poza tym publikowałem wielokrotnie "Życiu Literackim", "Poezji", "Nowym Wyrazie" i innych czasopismach literackich. Równolegle uprawiałem również nowelistykę. Pierwsze teksty dziennikarskie zaczałem pisać podczas studiów. Współpracowałem wówczas między innymi z "Gazetą Blałostoc-ką", "ITD", "Kontrastami". W 1974 roku pojawiła się

możliwość praktyki w "Polityce", ale otrzymalem etat w. "Kontrastach" i zostałem, ponieważ intrygował mnie tak zwany reportaż literacki, w tej redakcji właśnie ów gatunek był preferowany,

A tak zwane redaktorstwo Cie nie pociągało?

Nie, nie, nigdy nie interesowało mnie dziennikarstwo jako menadżerstwo. Kiedy piszę, przetwarzam . rzeczywistość w słowo, ale organizować publikację swoich czy też czyichś tekstów - to nie dla mnie. Przez jakiś czas kierowalem - co prawda czymś w rodzaju działu reportażu, jednak nie była to satysfakcjonująca praca. Być może dlatego, że nie czuję się organizatorem, działaczem...

Zaczynałeś w jakimś kole, grupie twórczej czy też startowałeś całkowicie samotnie?

Bylem lużno związany z Korespondencyjnym Klubem Młodych Pisarzy, który w tamtych latach działał jeszcze dość intensywnie. Z tego kręgu wyszło wielu znanych działeś i słyszałeś, jako poeta i uznanych dziś twórców, na — świat w sobie. Czy powieść przykład Jan Leończuk, Jerzy Plutowicz, Zbigniew Bauer czy Wiesław Kazanecpowiedziałbym jednak, že kakaempe był dla mnie czymś więcej, aniżeli epizodem.

Czy jakiś ślad poezji pozo-stał w Twej duszy? Znam Cię raczej jako dobrze rozu- cu i umyśle człowieka, ani miejącego życie realistę, co pozwolić sobie na tworzenie miejącego życie realistę, co przy kilkunastoletniej zaprzy kilkunastoletniej

Mam nadzieję, że poezję widać we wszystkich moich tekstach. Nawet w reportazach Każde poddanie się osądo-wi czytelników jest jakimś

że porzuciłem reportaż. Za-

kateria" i drugim tomem wy-

wiadów z naukowcami które-

go fragmenty publikowane są właśnie między innymi w

także nad nową powieścią,

reportażowa o RFN a ostat-

nio - korzystając z pewnych

luzów czasowych — wróciłem

do reportażu krajowego. Zaj-

rzyj chociażby do ubiegło- i

tegorocznych numerów miesię-

Z dziennikarstwa jednak

zrezygnowałeś. A jest to nie

tylko zawód, ale i sposób ży-

cia. Niektórzy twierdzą, że fa-

scynujacy. Czy było to boles-

Tak, dla mnie to był pe-

ro. Natomiast ja odszedłem z

etatu, ale — uważam — dzien-nikarzem pozostałem. Notabe-

ne to odejście nie było zupel-

nie dobrowolne, lecz myślę, że

przyniosło mi korzyść. Moja

ostatnia praca w "Kurierze

Podlaskim" kolidowała z na-

wykami i stylem pracy wy-

W dzienniku, szczególnie po-

południowym, jest szalenie duża dyspozycyjność, panuje reżim dnia codziennego, infor-

stach" pisało się rzadko, ale

duże rzeczy. Można było wy-

bierać tematy, starczało czasu

na ich dopracowanie. Nie mo-

głem przyzwyczaić się do pew-

nej chaotyczności i płytkości

traktowania problemów, wy-

nikającej głównie z tempa

cze dziennikarzem, czy już pi-

Nie ja na to pytanie powi-

krytycy. Czy to już, czy jesz-

A kim się czujesz: jesz-

bieżącej. W "Kontra-

niesionymi z miesięcznika.

cznika "Reporter".

ne odejście?

"Gazecie Współczesnej",

gląda, ale i co myśli, co czu-

Uważam, że sięgnięcie po te wzbogaconą formę dyskursu z czytelnikiem jest prawidłowością. Dziś mogę rzec, że - poza eseistyką – próbowałem wszystkich gatunków literackich i dziennikarskich, włącznie z dramaturgią. W 1981 roku otrzymałem główną nagrodę w konkursie Teatru Telewiza sztukę o tematyce współczesnej.

- Czy "Smarkateria" spodoba się czytelnikom, dziś jeszcze trudno powiedzieć. Twoje pierwsze książki - "Maskarada", "Coraz więcej mamy

PISANIE

to nie zabawa

wrogów" i "Czyściec" - przy-

niosly Ci sukces. Szczególnie

ta pierwsza zawierająca tek-

sty, za które otrzymaleś pre-

stiżowa nagrodę imienia Ju-

liana Bruna. A były to książ-

Pracując w redakcji "Kon-

pewną całość. Już wówczas

które wymienileś,

trastów" miałem to szczęście,

że mogłem pisać i publikować

reportaże, które układaly się

byłem świadom tego, że będę

próbował wydać je w formie

książki. Tak powstały te trzy

chociaż nie wszystkie teksty

były wcześniej publikowane w

ki reportażowe...

ladkowanie. Dla mnie człoryzykiem — albo zaakceptują, wiek, który żyje z pisania jest po prostu zawodowcem. albo nie. I tak być powinno. Zycie i pisanie to jedno, to Natomiast nie jest prawdą, życiopisanie nie powiedział Stachura niedbalem go trochę gdyż mia-

przynajmniej dla mnie. lem sporo pracy nad "Smar-To może inaczej: w jakim kierunku zmierzasz - chcesz bawić się w literaturę czy też ciągle pierwszeństwo będziesz dawać formom dziennikarskim. która w przyszłym roku uka-że się nakładem LSW. Ale przecież przygotowuję książkę

Zacznijmy od tego, że pi-sanie jest moim zawodem i nie ma mowy o żadnej zabawie. Jest to bardzo ciężka praca nie mająca nie wspólnego z tak zwaną radością tworzenia. Nie ma mowy o jakimś błogosławionym natchnieniu, co najwyżej o dobrej kondycji psychofizycznej Przy zawodowym uprawianiu literatury czekanie na wene może się skończyć tym, że nie będzie za co kupić chleba.

Wracając do meritum nie rezygnuję z form dzienni-karskich, ale i mam zaczęty tom opowiadań, myślę o nowej powieści.

Na jaki temat?

O życiu, jak cała literatura. W Białymstoku jesteś bodaj jedynym pisarzem utrzymującym się wyłącznie z pisania. Da się z tego wyżyć?

Nie ma mowy o tym, żeby z literatury mógł się utrzymać debiutant. Zaden wydawca nie zaryzykuje wysokiego nakładu zapewnia jącego honorarium umożliwiające utrzymanie się przez dwa - trzy lata, podczas których można napisać kolejną książkę. Zresztą oczekiwanie na druk, jest wien sposób życia, który zre-szta pozostał. Zerwanie z wygrzebie z szuflad kilka gedziennikarstwem jest trudne, nialnych dziel,to nie ma szans jeżeli w ogóle łamie się pió- na publikację w takich odstępach czasu, aby zapewnić sobie znośne życie.

Utrzymać się z pisania mogą ci, którzy mają już jakiś dorobek, których nazwisko stało się znanym towarem. To jest warunek niezbedny, ale niewystarczający. Poza należy być w miare wszechstronnym, uprawiać różne gatunki, posiłkować się felietonistyką, publicystyką, pisaniem scenariuszy...

Gdyby zaproponowano Ci ponownie etat w dziennikarstwie - przyjałbyś?

Otrzymałem dwie propozycje: bliższego zwiazania się z "Kulturą" i z "Tygodnikiem Kulturalnym". Odpowiem nieco przewrotnie - w tej chwili nie jestem przygotowany na podjęcie takiej decyzji.

Dziekuje za rozmowę i... prosze o autograf.

Rozmawiał: KRZYSZTOF OCHRYMIUK



OWNALATKI Polski Ludowej mają dziś po 44 lata, dorosle dzieci, a cza-sem i wnuki. Trzy pokolenia urodzone po wojnie. Trzy generacje znające obozy koncentracyjne, getta, lapanki, rewizje i rozstrzeliwania jedynie z obowiązkowej lektury, filmów i opowieści starszych, w których zresztą nie bardzo wierzą.

Waga tamtych czasów zmalala zdaniem młodych, wobec dzisiejszych klopotów: za malo samochodów i drogie; brak nowoczesnych mieszkań dla każdego młodego malżeństwa; trudności z zakupem telewizorów kolorowych; zbyt wysoka czarnorynkowa cena dolard dla kupujących i za niska dla sprzedających...

Wobec tych problemów przyznać muszę, że my, latem 1944 roku byliśmy jednak szczęśliwsi. Cieszyliśmy się, że żyjemy i mieliśmy tylko jedno pragnienie. Chcieliśmy Polski. I przyszła na naszą ulicę w stoneczne popoludnie 26 dnia tamtego lipca.

"abmien towara". Ja dalem Saszce nowiutką radziecką furażerkę znalezioną w czerwcu 1941 roku w jakimś opuszczonym magazynie wojskowym, a on mi za to cztery solone śledzie i... postrzelać z pepeszy. To strzelanie miało taki przebieg, że on trzymał bron z lufa skierowana w blaszana rurę komina naszej pralni, a ja pociągnąlem za cyngiel. Obaj byliśmy zadowoleni. Aleksander może nawet bardziej jako że mu nowej "piłotki" sam major zazdrościł. To był uczciwy handel.

Nie taki jak w przypadku czarnego Lutka (nazwiska już nie pomnę, choć i tak bym nie podal). który młodemu soldactkowi za plaszcz nalatke zaplacil bezwartościowym przedwojennym banknotem Transakcja odbywała się na ulicy i systemem "z rączki do rączki" Lutek dostał palatkę i nie sprawdzając czy jest cała wręczył banknot. Potem szybko obaj uciekali w przeciwnym kierunku. Oszukany został żołnierz.

Trzydzieści parę lat później w Leningradzie byłem świadkiem podobnego wypadku, kiedy to nobliwie wyglądający obywatel tego miasta za nowiutkie dżinsy zapłacił mojej koleżance banknotami sprzed wymiany.

- A są przecież z Leninem - koleżanka nie chciała przyjąć do wiadomości iż została - To odwet za Lutka - powiedziałem

wtedy głośno do siebie. Wracając jednak do tamtych wojennych dni, przypomnieć warto, że nie pieniądz się

Na pôice w naszej kuchni przez wiele iat głośno tykał stary budzik. Jak na owe czasy byt bardzo oryginalny. Na cyferblacie namalowany był Mu-

Sierpniowe refleksje

- Giermańców zdzieś niet? - zapytał ospowaty starszyna w wypłowiaiej aż do białości rubaszce, lustrując bacznie wnętrze schronu gdzie zgromadzili się wszyscy mieszkańcy naszego domu przy starze zastawianym starzenie jako że to imie-

dzili się wszyscy mieszkańcy naszego domu przy nieżle zastawionym... taborecie jako że to imieniny pani Anny byty.

— Giermańców nie ma — czynit honory domu ojciec wskazując napelnione bimbrem "angielki"— ale wodka jest.

— Wot i charaszo — powiedział ospowaty starzyna, a skinieniem głowy przytaknął mu towarżyszący szeregowiec — tak i nada wstrieczać swabodu.

wabodu. Wypili, przekástli i poszli do następnego domu, i radzieccy żolnierze "razwietki 467 strietkowogo ułka", jakże inaczej witani niż we wrześniu 1939, ym razem przymieśli wolność na naszą ulticę, rzynieśli Polskę. Jeszcze wtedy nie wiedzielismy

Nigdy przedtem i chyba nigdy później nie powracało tak szybko życie do naszego miasta jak właśnie tamtego sierpnia 1944 roku. Już w 7 dniu wolności uruchomiono bardzo potrzebny agregat prądotwórczy w bylej fabryce Marejna przy ul. Białostoczańskiej (obecnie Włókiennicza). Niewielki to był agregat. Jego wydajność pozwoliła jedynie na oświetlenie pomieszczeń szpitala przy ulicy

Prawie dwustu włókniarzy wyciągało maszyny z gruzów zniszczonych hal fabrycz-nych i 12 sierpnia rozpoczęto produkcję przy ul. Włókienniczej. W tym samym czasie załoga Drogowych Warsztatów Mostowych (obecnie KZKS) w Starosielcach odbudowywała

Warszawskiej, komendy miasta MO i urucho-

mienie pompy wodociągu. Na początek do-

Także w Starosielcach, ale na torowisku przy wiadukcie, radzieccy saperzy usuwali miny, a zmobilizowani do pracy bialostoczanie naprawiali nasyp, wymieniali podkłady i pogięte szyny.

mlyn aby dostarczyć mąkę dla piekarzy.

Ja w tym czasie zdolałem zaprzyjaźnić się już z Saszką — sympatycznym kierowcą szta-bu pułku. Jedna z komórek tego sztabu rezydowała w naszym największym pokoju. Kierowca Aleksander zaś – na podwórku w amerykańskiej półciężarówce. Wtedy to po długich targach dokonatem pierwszej mię-dzynarodowej transakcji handlowej. Był to rzyn, a zmyślny mechanizm sprawiał, że ruszał on oczyma i ręką imitując grę na namalowanej gitarze. Kiedyś w upalne popołudnie wszedi do mieszkania spragniony żolnierz. Pli wodę z emaliowanego kubka i jak urzeczony patrzył na budzikowego Murzyna. Potem odstawił kubek, chwyctł budzik i usitował uciec. Ledwie mu ojciec zdobycz tę odebrał.

Kiedy zdarzenia to opowiedział dowódcy biwakującego opodal oddziału, tamten poradził, aby się po prostu budzika pozbyć. On sam jest go gotów kupić za konia i furmankę.

— I do tego sprawkę — zażądał ojciec zaświadczenia.

czenia.

— Puść budiet i sprawka.

— Puść budiet i sprawka.

Tak staliśmy się legalnymi posiadaczami wprawdzie lichej jurmanki, mizernego konika — rzeczy jednak rnacznie wartościowszych niż najfikuśniejszy nawet budzik.

Najpewniejszą silę nabywczą miał bimber. (Teraz też alkohol dyktuje czarnorynkową cenę dolara. Jedna flacha – jeden dolar). A bimber w czasie wojny robilo się nie tak jak dziś z cukru, ale tradycyjnie – z żytniej maki. Przy produkcji nieodzowne były jednak drożdże.

Mojej mamie dostarczał je hurtowo pewien wojskowy pilot przewożący pocztę. Przywoził dwa razy w tygodniu suszone drożdże w półkilogramowych, ładnych puszkach. Pamietam, że były granatowe ze srebrnymi literami.

Kiedyś ten pilot "od drożdży" przyprowadził swoich kolegów. Od nich to kupił mi ojciec za pieć litrów samogonu motorower niemiecki. Kiedy zapytał sprzedających, czy mają do niego jakieś części zapasowe bo nie jest przecież nowy, odpowiedzieli, że owszem ale też za pare literków. Następnego dnia przywieżli wielką ciężarówką żelastwa, które okazalo sie resorami, duferencialami, skrzyniami biegów, lożyskami itp. do wielkich samochodów ciężarowych z alianckich dostaw. Później przez wiele lat głównym odbiorca tych części zalegających naszą szopę było białostockie MPK. Te resory i skrzynie biegów przedłużały eksploatację otrzymanych z wojskowego demobilu ciężarówek służacych jako pierwsze po wojnie autobusy miejskie Bialegostoku.

EUGENIUSZ HRYNIEWICKI

pomijane milczeniem przez

..Kontrastach" fikcji. A w powieści jest to wodowej pracy dziennikarnie tylko możliwe, ale wręcz Zrezygnowałeś więc z czeto robić. Zaryzykowałeś "Smarkaterię"... skiej jest rzeczą naturalną. konieczne. Dzięki temu moż-To nawet nie jest ślad, ale na więcej powiedzieć o czło-

potężny trakt. Nie zaprzesta- wieku; nie tylko - jak wy-

Twoich tesknot?

Niesentymentalnych podróży część III feriach Kowna - Dolina Pieśni. Sędziwe, bo liczące blisko 300 lat drzewa. Liściaste przemieszane z iglastymi - jodły, brzozy, jarzębina.

Taki sobie romans

21-letni Adam Mickiewicz trafia tutaj pod jesień 1819 roku. Obejmuje posadę nau-czyciela. Żyje jak mnich. Pobudka o czwartej rano, lektura Schillera do późnej nocy, staranne przygotowania do zajęć. "Obucza łby żmudzkie (...), pisze seksterny..." (tak to nakreślił Mieczysław Jastrun w książce o nim). Po rozwichrzonym życiu w Wilnie los rzuca go na prowincję. Nic dziwnego, że miota się, a w listach do przyjaciół zrzędzi jak starzec, bo deszcz, nuda i łamanie w kościach.

Ale pojawia się pani Karolina Kowalska, żona miejscowego lekarza. Ładnie parzy herbatę i ma wyciszający wpływ na nauczyciela-poetę. Ot, taki mały epizodzik, który troche nie pasuje do wizerunku pana Adama w "pokutniczych szatach" obnoszącego swoją miłość do Maryli. Pani Kowalska, namiętność o bardzo konkretnych kształtach, była przeciwwagą ulepionej "z mgły i galarety" Maryli (tak. przynajmniej sugerują znawcy tajemnic alkowy). Kiedy ona zdecydowała się zostać hrabina Puttkamerowa, on leczył sie z miłosnego zawodu na dwa sposoby - ziemski i literacki. Pisał i romansował. Chyba jednak solidnie go zabolała ta Puttkamerowa przy Wereszczakach. Powoli wygrzebywał się z niedokończonej namiętności - wtedy i je-

szcze długo potem. A graf Puttkamer? Musiał mieć nie lada zdrowie i nerwy. Cierpliwie znosił manifestacje starzejacej sie u jego boku żony, która do końca starała się nie "wypaść z roli" ukochanej wielkiego poety. Przymykał ponoć oko na jej dziwactwa. Ot, po prostu w każdym calu "kobiéta", co to nogami niby stapa po ziemi, a głowa ciągle w romansach. Upozowana na romantycznie miłość dopowiedziała się, jak widać, na sposób bardzo ziemski.

Slady na asfalcie

Jestem tutaj prawie dwa stulecia po nich Wspólnie z Chôrem Politechniki Białostockiej i około dwudziestoma zespolami z Kowna, czekam na wymarsz do Doliny Pieśni A

Ciągle ktoś gubi się w tłumie haftów i wstążek, krochmalonych mankietów i kolnierzyków richelieu. Zgiełk kolorów i stylów. Czernie i fiolety, zapiete pod szyja mundurki, ściągnięte pod kolanem spodnie i pstrokate spódnice. Kilka osób chroni się w cieniu katedry sw. Piotra i Pawwane przez Chór Politechniki pieśni Verdiego, Swdira i

cające czaszkę słońce. Po brukowanym dziedzińcu, tro-

certowe" garnitury uzupełnione okularami marki "adidas" (zamienione potem na zielone szkła radzieckie), jasne kapelusze w stylu Gangu Olsena z kowieńskiej firmy.

Wreszcie ruszamy. Organizatorzy Święta Litewskiej Pieśni urządzają nam slalom po mieście. Musimy paradoła, gdzie po gotyckich łukach wać, najpierw starym XIII-"pokutują" od wczoraj, śpie- -wiecznym traktem, potem wzdłuż willowych dzielnic, zanim wyjdziemy na prosta. Obcasy zostawiają glęboki Za chwilę znowu przewier- ślad w asfalcie, makijaże "topnieją". Ludzie w oknach patrza, a my pielgrzymujemy. chę z boku, stukot końskich Ktoś żartuje ponuro, że po ta-

w Erewaniu wspaniała winnicę. A wiadomo, że nie ma KROK od Doliny Mic-skwar taki, że aż "topią się Rzucają się w oczy, szcze-za kolor, a jaki smak! Jego gólnie na ulicy. Czarne "kon-dom. tak mówił, zawsze stoi wina ponad ormiańskie - co dla nas otworem.

nienem odpowiedzieć.

Tam, gdzie nas nie kochają

Następnego dnia, w pobliżu miejskiego szaletu, jakaś bab-cia chwyta nas za rękaw. Może chcemy "koftaczki"? Tanio sprzeda... Na dźwięk języka polskiego rzuca trochę zaskoezona: - Polacy? Toż i ja Polka, teraz w Kownie, ale i w Wilnie żyła przez jakiś czas. I po rusku umiem, i po litewsku i po polsku. Ot, stara doczekała się, Polakom chciała swoje "koftaczki" sprzedać. Mój towar wam nie podejdzie, idźcie do "Merku-

czny "Morze" z nieco zdar- szonym pionowo zakończetej już płyty. W kącie - niewielkie pianino z lichtarzami okapanymi woskiem. To na nim grywał Mikalojus Čiurlionis w czasie wizyt w dowarszawskiego lekarza Markiewicza. Z salonu Markiewiczów pochodzi ten nieco już starty przez czas, gra-jący mebel. W swojej niedaw-nej podróży z Warszawy do Kowna, miał krótki postój w białostockim Muzeum Okrego-

Ciurlionis, podobnie jak Mickiewicz, ma w krótkim życiorysie niedokończoną miłość. Stalo się to wtedy, gdy w warszawskim konserwatorium Zygmunta Noskowskiego studiował kompozycję. Przyjaźnił sie z dobrze zapowiadającym się i potem zresztą

to, co ziemskie, przesuwa w strone niewidzialnego. Świat ze perspektywy astronauty. Odkrycie drugie Po przeciwnej stronie ado-rowanego malarza i kompozytora, w niewielkiej salce, rzeż-

niem. Znaki zodiaku. Dryfują-

wszechświecie samotnik.

cy "Koziorożec". Zanurzony

jednym pociągnięciem pędzla

by Elżbiety Daugviliene. Teraz ona, jak kiedyś Čiurlionis. czeka na "swój czas" i swego odkrywcę. Ludzie biegną do Čiurlionisa i albo zerkają jednym okiem, albo zupełnie ją omijają. Gdyby nie moja przewodniczka, Nijdé też bym

przegapiła.

Elżbieta Daugviliené przez całe życie — od momentu u-rodzin w 1886 roku aż po śmierć w 1959 – związana z Kownem. Była wnuczką jednorekiego marvnarza, zesłanego na Syberie za udział w powstaniu 1863 roku. Jej rzeźby powstały pod wpływem o-powiadań babki o czasie tragicznie przeszłym.

Początkowo pomagała matce zarabiać na życie. Robiła kwiaty z papieru, pracowała jako modystka. Ubierała zamożne mieszkanki Kowna w wykwintne kapelusze. W wolnych chwilach dużo czytała, słuchała muzyki i kleiła swoje kompozycje z muszli, korzeni i kolorowych szmatek. Biografia jak z książek Andersena. Chyba jednak trochę inaczej. Los nie powtarza tak skrupulatnie. Moczyła korę, dobierała kolory, suszyła małe skrawki godzinami. Potem jeden po drugim, tysiące kawałków, przyszywała nicią do piótna. Tak powstawała rzeźba na żelaznej lub drewnianej konstrukcji. Pracowała jak koronczarka. Nie używała żad-nych szkiców. Wszystko było - ożywionej opowieściami

babki - imaginacji. W muzeum do obejrzenia kilkumetrowej wysokości jej kompozycja z kory, poświęcona pamięci powstańców 1863 roku. Znieksztalcone bólem twarze, "przerastające" w szubienicę żylaste rece. Elżbieta Daugviliené to drugie (po Weronice Januleviciute, wykonawczyni pieśni ludowych), nieoczekiwane "odkrycie" moich kowieńskich wycieczek.

To już naprawdę wszystko. Są jeszcze "rzeczy drobne", o których jednak wiedzieć będę tylko ja i jeszcze kilka innych osób. Zawsze tak jest i tak jest dobrze.

OLGA PACEWICZ

A TEMAT tak zwa-nych białych plam w historii wypowiedział się publicznie, bo w telewizji, znakomity historyk i publicysta prof. Andrzej Andrzej Garlicki. Wyrazil on mianowicie przekonanie, że białych plam nie ma.

- Co to sa biale plamy? - spytal zdumioną publiczność, która zgromadzi-la się w studiu aby usłyszeć nieco sensacji żywo". Białe plamy to jęcie dobre dla geografów, którzy w ten sposób określają lądy nie tknięte stopą bialego człowieka.

Otóż profesor Garlicki ma historii bialych plam nie ma. Historycy, ludek uparty i dociekliwy, chwilową pomylkę i wyci-wiedzą o takich hecach w szyć glosy krytyki.

historyków tylko w pojęciu społecznym. Historycy niki do nauki historii, milczała prasa, bo niedopuszczano do publikacji opracowań dotyczących całych o-kresów. Z różnych względów. Najczęściej z tego powodu, że socjalizm, jako ustrój sprawiedliwości spolecznej, nie mógł pozwolić sobie na niepopularność. Oficialne hasla bulu rozbieżne z polituka wewnetrzna. Pól prawdy, to niestety cale klamstwo. Jego ujawnienie pociągalo za sobą najczęściej zmianę ekipy rzą-Następni, dzacei. stawali u steru władzy, jeśli brnęli tymi samymi koleinami co poprzednicy, najczęściej starali się falszywa drogę przedstawić

Twarz diabelska twarz ludzka

naszych dziejach, o których nie śniło się filozofom. Historycy od dawna wiedzieli o tym, o czym dzisiaj dowiadują się miliony skupione w obozie socjalistycznym. (Notabene chciałbym na swój prywatny użytek wiedzieć kto wymyślił tę fantastyczną nazwę?). Do dyspozycji historyków byly miliony stron dokumentów, świadkowie bezpośredni i pośredni, pamiętniki, noty dyplomatyczne, ludzka pamięć i świadectwa materialne.

Jedna z najtrafniejszych wypowiedzi Gorbaczowa to że prawda może się drodze opóźnić, ale nadejść

Historycy wiedzieli o tym, o czym milczały tak zwane oficjalne czynniki, o czym wiedzieli dyplomaci związani przysięgą dochowania tajemnicy, o czym wiedzieli politycy sprawu-jący władzę i ci, kótrzy stana straży tej władzy, niezależnie od tego czy postępowali zgodnie czy niezgodnie z prawem.

Toteż o białych plamach można mówić tylko w kategoriach nieuświadomienia. Biale plamy to wszystko to, co zostalo przemilczane, utajnione i skryte w archiwach. Zbrodnie popelnione przez Stalina i jego ciągle zmieniającą się ekipę byly

Prawda jednak, wprawdzie opóźniała się w drodze, ale jednak w końcu nadchodzila i kolejna ekipa szla do lamusa. Wtedy otwierano nieco historyczne okienko i przewietrzano stajnię, której żarła z ręki kobyła historii. Taki scenariusz powtarzał

się w dziejach socjalizmu bardzo czesto. Pamiętam jak w czasach studenckich jeden z kole-

gów z tego samego seminarium dyplomowego, pisząc pracę na temat nastrojów ludności w Warszawie w roku 1943 spytał profesora, co ma zrobić ze sprawą Katynia. Naukowiec ów' odrzekł z przyklejonym uśmiechem, aby sprawę jakoś zręcznie pominąć i przejść do porzadku dziennego. Proszę państwa, w historii

taki numer nie przejdzie. Ale praca powstala i zostala szczęśliwie dla wszystkich zainteresowanych obroniona. Pominiecie sprawy Katynia w jednym opracowaniu naukowym to tylko biala kropka, ale takich prac i opracowań powstalo tysique i z tego zrobila się biała plama w świadomości historycznej młodego pokolenia. które nanle dowiaduje się, że socjaliztrzeba przywrócić ludzką twarz.

NICZYPOROWICZ

Bylo - jest - nie ma

i w bryczesach, na biało. Koń stapa powoli, teatralnie, jakby specjalnie dla gapiów. Mija pomnik Maironisa - piszącego wiersze księdza - i znika w zaułku.

Przed staromiejskim Ratuszem, gdzie teraz Pałac Ślubów, ciśnie się tłum i trza-skają flesze. Wychodzą dziewczyna w tiulach i chłopak pod muszką. Nasz chór śpiewa specjalnie dla nich — "Wesele sieradzkie" Karola Prosnaka. Przystają zaskoczeni. Z tłumu weselnych gości oklaski. Zapamiętają chyba na

Ale to nie koniec. "Mafia" funduje wszystkim ciąg dal-szy. Kapelusze z głów, dżen-telmeńska sztywność. Życzenia z ucałowaniem ręki. Charme połączony z chaplinowskim Szmer rozbawienia wśród weselnych.

...Mafia" zawiazała sie spontanicznie i pojawiała się zawsze, kiedy atmosfera niebezpiecznie nadymała się i sztywniała. Po koncercie w Szkole Muzycznej im. Juozasa Gruodisa — male show ze stepowaniem. Na spotkaniu z żeńskim chórem zakładu "Audimas", gdzie wymiana grzeczności i upominków, a potem już tylko konsumpcja - niedomne trio: Mariusz, Jacek. · Marek (zasilane niekiedy przez Artura) zmienia tonacje. Improwizują przy kojarzą Greka Zorbę z amerykańskim musicalem dotąd, aż inni "dają się zwariować".

kopyt... Jeździec w meloniku kiej zaprawie Dolina Pieśni rego", tam co i rusz rzucają może okazać się dla chóru importnyje towary. "Dolina Smierci".

Rozmowy z Tarosjanem

Nie było najgorzej. Dolina Pieśni i straszliwy upał już poza nami. Wieczór według własnego pomysłu. Tarosjan, sąsiad z piętra w hotelu "Baltija", zaprasza nas na kawę. Wreszcie możemy się dowartościować.

- Wy, Polacy, naród dumny i niezależny — mówi. I za to nas lubi przede wszystkim (ogólna aprobata w oczach). Ormianin czuje podobnie dorzuca - i stąd ta bliskość. Chaczaturjan, słyszeliście? (no, ależ naturalnie...). --"Gayanè"... (mala konsternacja), "Taniec z szablami"! (no pewnie, kto by nie znał!).

Tarosjan do wszystkiego przykłada własną miarę. Najwieksi w muzyce to Chopin i Szostakowicz. Tylko ten dziwny związek autora mazurków George Sand... Jak jej naprawdę było na imię? (uparł się i dalej sprawdza). Rozpaczliwie szukamy w pamięci. No tak, Aurora Dudevant! Ufff! Ma w swojej domowej bibliotece 7-tomowe wydanie jej dzieł. Czyta Mickiewicza i Sienkiewicza na przemian z literaturą francuską i rodzi-

Tarosjan, inżynier spawacz z wykształcenia, rozwinął niedawno prywatną inicjatywę. Nawiązuje kontakty handlowe z Wilnem i Kownem. Mateż

Idziemy. Ekspedientki z tru-

dem znoszą naszą obecność. Dąsają się i ofukują, jeżeli przyjdzie komuś do głowy wybrzydzać i przebierać. Zdarza sie, że odchodzą i nie reagują na żadne wezwania, albo... wynoszą towar na zaplecze (nie zmyślam, tak też było...). Nie ma i koniec. Zupełnie inaczej jest w ho-

telu. Tutaj można kupić, sprzedać i wymienić prawie wszystko. Piętrowe — z wyjątkiem tej jednej, która wie, że jeżeli nie ma czegoś na rynku to dlatego, że "Polacy wykupili" - mile są, gotowe przynieść i usłużyć. Co chwilę któś puka do drzwi. Otwierasz... Wpada personel, a za nim "damskie pół zaprzyjaźnionego miasta". Wypytują o towar, za-glądają do szaf, widzą nawet "przez torby" (oczy pracują jak rentgen), są natarczywe aż do skutku. W końcu wychodzą, ale następnego dnia są znowu. I jesteś w samym środku prawdziwego życia, a reszta to... Dlatego

O Ciurlionisie krótko

Do niedawna jeszcze zupełnie nieznany, dzisiaj - nie wymaga już protekcji. Piel-grzymują do niego tłumy. Czas zmienia idoli i upodabnia. Kiedy w 1906 roku w Wilnie przy Antokolskiej wystawiono po raz pierwszy jego obrazy,

został wyśmiany...

rem, Eugeniuszem Morawskim. Bywał w jego domu, nie tylko. z sympatii do kolegi, ale przede wszystkim ze względu na jego siostrę Marię. Jednak rodzice mieli zupełnie inną werdalszych losów swego dziecka. Uczucie do nawiedzonego artysty nie wchodziło w Wyperswadowali córce milość w porę i co potwierdza ciąg dalszy, dosyć skutecznie. Maria zmarła nie tak dawno, bo w 1971 roku w Łodzi. Znowu materiał na melo-

dosyć sławnym kompozyto-

Moja przewodniczka, Nijdé Stasiulaitienė odprowadza mnie na większą odległość od obrazów. Dopiero z dość dużej odległości widać, jak biel zmienia swoje natężenie, fosforyzuje, a postaci "obrysowane" są żyjącą powłoką. Nijdè patrzy po swojemu. Różne odległości — to było jej odkrycie - odsłaniają ukryte warstwy tej samej kompo-

Na kartonach - muzyka, fatamorgany i docierające gdzieś podświadomości podszepty. Rzeczywistość poza czasem i przestrzenia, w innym baśniowym wymiarze. "Pogrzeb" to filozofujący Ciurlionis. Pochód ludzi tuż nad przepaścią. Kompozycję zamyka skulona w sobie postać. Jest tylko zarys sylwetki, a patrzy się jak na sedno bólu i opuszczenia.

Niespokojne przebiegi linii Krążę pomiędzy obrazami i i kolorów w fugach i scher-dźwiękiem. Poemat symfoni- zach, "wyhamowane" zawie-

22.30 Wieczorne wiadomości

22.40 Goście Pikniku Coun-

TELEWIZJA RADZIECKA

6.15 Gimnastyka rytmiczna 7.00 Film dokumentalny 7.20 Losowanie "Sporttoto" 7.30 Budzik

7.30 Budzik
8.00 Program wojskowy
9.00 Poczta poranna
9.30 Afisz kinowy
10.30 Magazyn muzyczny
11.00 Program rolny
12.00 Zdrowie
12.45 Filmy animowane
13.15 Festiwal "Bałtyk"
14.45 Nasze obowiązki — "Końcowy przystanek"
15.10 "Żyjąta planeta" — serial angielski

15.10 "Zyjąta planeta" – serial angielski 16.00 Międzynarodowa panorama 16.45 Kino niedzielne 17.20 "Współudział w zabójstwie" – film fab. 19.00 Dziennik 19.40 Symfonia nr 5 P. Czajkowskiego.

skiego 20.45 Przegląd piłkarski 21.30 "Ironia losu" – komedia filmowa, cz. I i II. W roligiów-nej B. Brylska

PONIEDZIAŁEK

PROGRAM I

17.30 "Tajemnica Enigmy" -

serial TP 18.05 "May-Wood" — duet

wokalny z Holandii . 18.35 "Prosty rachunek"

19.00 "Echa stadionów"

19.30 Dziennik Telewizyjny

20.00 Teatr TV - Spektakl

22.10 "Koncert w Świętej

na bis: Ivo Bresan - .. Przedstawienie Hamleta we wsi Głucha Dolna"

17.00 Program dnia

17.15 Teleexpress

18.50 Dobranoc

. 21.55 Žniwa '88

komentują: T. Jacewicz i M.

Ostrowski

try '88

szczyzna" - Ostrowy

dżaniu - CDI

Varsovia

19.00 Magazyr _102"

mania" — rep. 21.30 Panorama dnia

19.30 Studio Sport - Mie-

20.00 Koncertuje Sinfonia

21.00 "Leningrad - narko-

21.45 "Piękne dzielnice" -

film prod. franc.
23.15 Wieczorne wiadomości

SRODA

10.68.88

PROGRAM I

8.50 Domator - Szkola dla

9.00 Teleferie Najmłodszych:

9.30 Kino Teleferii: "Szag-

10.10 "Trzy dni na rozmy-

17.05 Losowanie Express 1

17.30 "Ginaca przyroda" -

18.05 "W wędkarskim klu-

19.30 Dziennik Telewizyjny

20.00 "Opieka" - film fab.

21.55 Klub międzynarodowy

22.25 "Ociosywanie mgly" -

spotkanie z K. Koźniewskim 22.40 DT — Komentarze

PROGRAM II

18.30 Studio Sport - Klub

19.30 "Uwaga, dokument" --

20.15 Studio Sport - Wim-

21.45 "Nie odchodź letnia nocą" – film fab. prod. CSRS

23.10 Wieczorne wiadomości

CZWARTEK

11.08.88

PROGRAM I

8.35 Domator - Szkoła dla

rodziców: "Karmienie sztucz-

8.45 Kino Teleferii: "W po-

serial przygodowy prod.

szukiwaniu kapitana Granta"

.10.10 "Sprawy majora Zemana" — serial czech.

17.15 Teleexpress
17.30 "Zjawy z Pieskowej Skaly" — tv film dokument.

18.05 "Uczniowie Jana Ma-

ejki" — rep. z wystawy 18.25 "Wytęskniła nas oj-

tygodnik

czyzna" - wojskowy program

19.30 Dziennik Telewizyjny 20.00 "Sprawy majora Ze-mana" — czech serial kry-

22.10 "Kontakty" - publi-

22.40 DT - Komentarre

18.00 Program lokalny

17.55 Program dnia

dy w woltyżerce cz. II

stiwal Cyrkowy -

PROGRAM II

18.30 "Wiem wszystko" -

19.00 Zaproszenie do Teatru

Nowego w Poznaniu: "Deka-

dence" - autorski spektaki J.

19.25 Międzynarodowe zawo-

20.00 Międzynarodowy Fe-iwal Cyrkowy — Monte

21.00 "Ekspres reporterów"

bulg.-radz. 10.00 DT — Wiadomości

17.10 Program dnia

tejki"

minalny

teleturniei

Satanowskiego

historyczny

gospodarczy

21.25 .. Pegaz"

cystyka społeczna

18.50 Dobranoc

19.00 "Teraz" —

17.55 Program dnia

19.00 Magazyn .. 102"

Papieros od prezydenta"

21.30 Panorama dnia

18.00 Program lokalny

"Sejmowe spotkania"

ślanie" cz. I - radz. film kry-

17.00 Program dnia

18.30 "Laboratorium"

17.15 Teleexpress

serial prod. weg.

18.50 Dobrance

prod. weg. 21.40 Zniwa '88

olimpi iczyka

bledon '88

ma, albo zaginione światy"

10.00 DT - Wiadomości

rodziców: "Karmienie sztucz-

"Tato, już lato"

serial prod. franc.

minalny

bie"

Super Lotka

dzynarodowe zawody w ujeś-

co, gdzie, kiedy?

Przerwa urlopowa KINA

"Pokój" — "Dzieci gorszego Bo-ga" prod. USA (od lat 15) godz. 14.30, 17 i 19.15. Seans nocny: "Pluton" prod. USA (od lat 18) godz. 21.30. godz. 21.30.
"Ton" – "Zdrada i zemsta".
prod. chińsk (od lat 15), godz.
11, 13 (ostatnie dni). "Harry Angel" prod. USA (od lat 18) godz.
15, 17, 19.15. Seans nocny: "Piraci" prod. tunez.-franc. (od lat 12) godz. 21.30.
"Syrena" – "Misja" prod. ang (od lat 15), godz. 15, 17.30, "Widziadło", prod. polsk. (od lat 18) godz. 20.

K L U B Y

godz. 20.

KLUBY

"Interklub" (ACK "Sepularium")

Night Disco Video, godz. 21—2.
"Promenada" — projekcja bajek video godz. 11—13. Disco Video godz. 20—2.

KINA W WOJEWODZTWACH

BIAŁOSTOCKIM

Bielsk Podlaski — "A stawka jest śmierć" prod. franc. (od lat 18).

18),
Dabrowa Białostocka — "Łuk
Erosa" prod. polsk. (od lat 18).
Hajnówka — "Wielka draka w
chińskiej dzielnicy" prod. USA

chińskiej dzielnicy" prod. USA (od lat 12).

Lapy — "Strach" prod. polsk. (od lat 15).

Mońki — "Trzy kroki od miłości" prod. polsk. (od lat 15).

Siemiatycze — "Wetherby" prod. ang. (od lat 18).

Sokółka — "Smierć Johna L." prod. polsk. (od lat 15). "I ty-zostaniesz Indianinem" prod. polsk. (b.o.).

(b.o.).
Suchowola — "Elektroniczny morderca" prod. USA (od lat 15).
ŁOMZYNSKIM
Łomża "Millenium" — "Pantarej", prod. polsk. (od lat 15). "O.
strze na ostrze", prod. polsk. (od lat 12).
Grajewo — "Zdrada i zemsta" prod. chińsk. (od lat 15).
Kolno — "Gwiezdny przybysz" prod. USA (od lat 15). "Złota Mahmudia" prod. polsk. (b.o.).
Wysokie Mazowieckie — "Pożegnanie z Afryką" prod. USA

Mysokie Mazowieckie — "Po
gegnanie z Afryką" prod. USA
(od lat 12).

Zambrów — "Most na rzece
Kwal" prod. ang. (od lat 15).
"Labirynt" prod. ang. (od lat 12).

SUWAŁSKIM
Suwałki "Bałtyk" — "Tootsie"
prod. USA (od lat 15). "Gremliny
rozrabiają" prod. USA (od lat 12).

Suwałki "Barnaba" — "Dzikun"
prod. polsk. (od lat 12).

Augustów — "Krótki film o zabijaniu" prod. polsk. (od lat 18).
"Złote dziecko" prod. USA (od
lat 12).

Banie Mazurskie - "Dotkniecie Meduzy" prod. ang. (od lat 18). "Odnaleziony skarb" prod. weg

"Odnaleziony skato policie (b.o.), Biała Piska — "Kingsajz" prod polsk. (od lat 12), "Piraci" prod turez.-franc. (od lat 12), Elk "Orzeł" — "Dzień władców", prod. bułg. (od lat 15).
Elk "Polonia" — "Powrót na zemie", prod. USA (od lat 12). "Pan Samochodzik i niesamowity dwór", prod. polsk. (b.o.). "Misja specjalna", prod. polsk. (od lat 15).

is).

Elk "Zorza" — "Wierna rzeka"
prod. polsk. (od lat 15).

Giżycko — "Ucieczka z Alcatraz" prod. USA (od lat 15). "Wielka draka w chińskiej dzielnicy"
prod. USA (od lat 12). USA (od lat 12)

prod. USA (od lat 12).
Goldap — "Kingsajz" prod
polsk. (od lat 12).
Kowale. Oleckie — "Star 80"prod. USA (od lat 18). "Pierścień
i róża" prod. polsk. (b.o.).

KOMENDA 13-42 OHP w TRZEBINI

woj. katowickie

W POROZUMIENIU

Z ODDZIAŁEM DROGOWYM PKP W KRAKOWIE

OGŁASZA PRZYJĘCIA

młodzieży męskiej w wieku od 17 do 21 lat do

13-42 OHP w Trzebini ul. 22 Lipca, nr kodu 32-540

1. Bezpłatne zakwaterowanie w pokojach 4-osobo-

UCZESTNICY HUFCA MAJĄ MOŻLIWOŚĆ

1. ukończenia szkoły podstawowej w ramach Pod-

2. kontynuowania nauki w Zasadniczej Szkole Za-

3. Mogą zdobyć II zawód w ramach organizowa-

4. Placa zgodnie z układem zbiorowym dla pracow-

5. Uczestnicy z kategorią zdrowia A-3 bez ukończo-

HUFIEC POSIADA DO DYSPOZYCJI UCZESTNI-

- klubokawiarnię, sale wykładowe, stołówkę, świe-

tlice, saune, basen, sale gimnastyczną, warsztaty

szkolne, boiska do gier zespołowych, własny

sprzet turystyczno-sportowy, ciemnię fotograficzną, bibliotekę, salę kulturystyczną i tenisa stoło-

możesz realizować swoje zainteresowania w sek-

cjach fotograficznej, plastycznej, grając w zespo-

le muzycznym, rozwijać tężyznę fizyczną w sek-

cjach: pływackiej, narciarskiej, piłki nożnej, siat-

1. Dowód osobisty lub tymczasowy dowód osobisty

2. Świadectwo ukończenia szkoły podstawowej lub

3. Książeczkę wojskową lub potwierdzenie reje-

Dojazd do hufca z dworca PKP Trzebinia - au-

Sekretariat Komendy OHP przyjmuje i odpowia-

DO ZOBACZENIA W HUFCU!

W HUFCU CZEKA CIE WSPANIAŁA PRZYGODA

I START W DOROSŁE ŻYCIE!

CZEKAMY NA CIEBIE!

K 2124-0

NIE ZWLEKAJ Z DECYZJĄ!

tobusem miejskim nr 309 w kierunku Gaj - wy-

nej szkoły podstawowej po ukończeniu hufca

ników PKP średni zarobek - 28.000 zł

wego, kino oraz własny sprzęt video

będą przeniesieni do rezerwy

spawacza gazowego i elektrycznego, kierowcy

stawowego Studium Zawodowego z przyuczeniem

- mechanik maszyn i urządzeń przemysłowych

monter nawierzchni kolejowych (cykl 2-letni)

Całodzienne wyżywienie, częściowo odpłatne

KANDYDATOM ZAPEWNIAMY

3. Bezpłatne i ulgowe przejazdy kolejowe

Bezpłatną kolejową opiekę lekarską

wych

przez uczestnika.

do zawodu murarza

(cykl 2-letni)

kowej, ręcznej itp.

WARUNKI PRZYJECIA

ostatniej klasy

da na listy.

stracji poborowej

Fotografie — 4 sztuki

5. Aktualne badania lekarskie

siąść na przystanku Krystynów-Kościół.

6. Rzeczy osobistego użytku

nych kursów:

kat. "B"

KOW:

wodowej o kierunkach:

Lipsk — "Peggy Sue wyszla za mąż" prod. USA (od lat 15). Mikołajki — "Kopalnie króla Salomona" prod. USA (od lat 12). Orzysz — "Łuk Erosa" prod polsk. (od lat 18). Pisz — "F/x", prod. USA (od lat 18). "Klasztor Shaolin", prod. Hongkong-USA (od lat 15). Prostki — "Tysjac millardów.

wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych w godz. 10-17. Wystawa stala: "Bursztyn z dorzecza Narwi środkowej" Wystawa czasowa: "Ginące zawody". W WOJ. ŁOMŻYŃSKIM Skansen Kurpiowski w Nowo-grodzie – czynny codziannie z wyjątkiem poniedziałków i dni poswiątecznych w godz. 9-16, w soboty i niedziele w godz. 10-17 Wystawy stale: "Adam Chetnik – życie i jego dziela". "Pradzieje Nowogrodu". Prostki — "Tysiąc miliardów dolarów" prod. franc. (od lat 15). Ruciane-Nida — "Gabriela" prod. brazyl. (od lat 18). "Kto rano wstaje" prod. CSRS (b.o.).

dziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych w godz 10—17. Wystawa stala: "Z dziejów białostockiej klasy robotniczej" Wystawa czasowa: "Obieg pienieżny II Rzeczypospolitej" Muzeum Wojska, ul. Kilińskiego 7 — czynne codziennie z wyjątkiem poniedziałków, wtotków i dni poświątecznych w godz. 9.30—17. Wystawa stala: "Dzieje wojskowe Białostoczyzny". Galerie "Wojsko Polskie w sztuce ludo wej", "Rzeźba batalistyczna E. Majkowskiego". Wystawa czasowa: "Ordery i odznaczenia PRL" Muzeum Techniki, ul. Stołeczna 2a — czynne w soboty i poniedzialnie w stala posie poniedzialnie w stala posie poniedzialnie w stala poświatenie z poniedzialnie w stala powiatenie z poniedzialnie w stala poświatenie z poniedzialnie w stala poświatenie z poniedzialnie w stala poświatenie z poniedzialnie z poniedzial

2a – czynne w soboty i poniedziałki w godz. 10–12. Wystawa stała: "Eksponaty z początków motoryzacji samochodowej i wyposażenie warsztatów"

W WOJ. BIAŁOSTOCKIM

Muzeum Przyrodniczo-Leśne Białowieskiego Parku Narodowego

czynne codziennie z wyjatkiem poniedziałków i dni poswiątecznych w godz. 9–16 (wstęr do 15.30). Wystawa czasowa: "Galeria białowieska".

Punkt muzealny w Supraślu — czynny codziennie z wyjatkiem poniedziałków i wtorków po wolnych sobotach w godz. 9–15.

Ekspozycja wnetrz pałacu w Choroszczy — czynna we wtorki i czwartki w godz. 11–16, w niedziele w godz. 11–17.

Muzeum w Bielsku Podlaskim (Ratusz) — czynne codziennie z wyjatkiem poniedziałków 1 dni poświatecznych w godz. 10–17.

Wystawa stała: "Nabytki Muzeum w Bielsku Podlaskim" Wystawy czasowe: "Rzeżba i malarstwo Niny Mireckiel, Eugeniusza Maciejewskiego, Walentego Wróblewskiego", "Bielsk Podlaski w starej fotografii".

Muzeum w Tykocinie — czynne codziennie z wyjatkiem poniedziałków i dni poświątecznych w godz. 10–17 Wystawy stałe: Ekspozycja wnetrza Sali Wielkiej dawnej synagogi. Uczta Sederowa. Gabinet Glogerowski. Galeria malarstwa Z. Bujnowskiego. "Wśród pamlątek po prowizorach farmacji". Wystawa czasowa: "Judaica" — zaczątek nowej kolekcji ze zbiorów Muzeum Archeologicznego w Warszawie.

Nowogrodu".

Muzeum Roinictwa w Ciechanowcu – czynne codziennie w
godz. 9–16, w niedziele i święta w
godz. 10–18. Wystawy stałe: Mowstaje" prod. CSRS (b.o.).

Ryn — "Blue Velvet" prod.
USA (od lat 18). "Przyjaciel wesolego diabła" prod. polsk. (b.o.).

Sejny — "Krokodyl Dundee"
prod. austral. (od lat 12).

Węgorzewo — "Pluton" prod.
USA (od lat 18). "Critters" prod.
USA (od lat 12).

Wydminy — "Kaczor Howard" godz. 10—18. Wystawy stałe: Monografia K. Kluka, uprawa roślin, skansen mazowiecko-podlaski muzeum weterynarii, polskie tradycje zielarskie, mechanizacja rolnictwa, transport wiejski, pszczelarstwo, garnearstwo, plecionkarstwo, obróbka drewna, galeria rzeźb działaczy ruchu ludowego duta J. Slusarczyka, historia chowu i hodowił zwierzat gospodar. Wydminy — "Kaczor Howard" prod. USA (od lat 15). duta J. Slusarczyka, historia cho-wu i hodowli zwierząt gospodar-skich w Polsce. przemiany w go-spodarstwie domowym kobiet wiejskich w I połowie XX wieku Wystawy czasowe "Litewski strój chłopski XIX wieku" — ze zbio-rów Muzeum Historii i Etnogra fii Litwy w Wilnie. "Plener wiej-ski "Gosphagujes 20". MUZEA W BIALYMSTOKU Muzeum Okręgowe (Ratusz) – czynne codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych w godz. 10—17. Wystawy stale: "Pradzieje Białostoczyzny" "Galeria malarstwa polskiego" Wystawa czasowa: "Polskie stroje ludowe" (ze zbiorów Państwowego Muzeum Etnograficznego). Muzeum Ruchu Rewolucyjnego, ul. Warszawska 37 — czynne codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych w godz

ski – Ciechanowiec 88".

W SUWAŁKACH

Muzeum Okręgowe ul Kościuszki 31 – czynne codziennie z
wyjątkiem poniedziałków i dni
poświątecznych w godz. 8–16. Wystawy stale historyczna, "Z
przeszłości geologicznej Suwalszczyzny i Mazur Wschodnich"
"Pradzieje Suwalszczyzny i Mazur
Wschodnich" "A Wierusz-Kowal "Fradzieje Suwaiszczychy i Mazur Wschodnich", "A. Wierusz-Kowai ski – życie i twórczość" Wysta-wa czasowa: "Dary i przekazy w zbiorach muzeum w Suwaikach" Muzeum im. M. Konopnickiej – nieczynne (remont).

W LOM2Y

Muzeum Okręgowe, ul. Krzywe

Koło 1 – czynne codziennie z

wyjątkiem poniedziałków i dri

WYSTAWY W BIALYMSTOKU

Salon Wystawowy BWA "Arsenał", ul. Mickiewicza 2 – czypny codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych w godz. 10–18. Wystawy: szkła Henryka Tomaszewskiego, malarstwa Radwana Pakowskiego, colage'u Wojciecha Sadleya, fotografii Krzysztofa Wojciechowskiego Galeria Sztuki Współczesnej, ul. Manifestu Lipcowego 14 – czyń Manifestu Lipcowego 14 – czyńna codziennie z wylatkiem poniedzialków i dni poświatecznych w godz. 10–17 Wystawa malatstwa rzeźby i tkaniny artystycznej twórców polskich od roku 1918 po czasy wsrylezena.

twórców polskich od roku 1918 po czasy współczesne Galeria "Art" P.P. "Sztuka Polska", ul. Sienkiewicza 14 – czynna codziennie z wyjatkiem sobóż i niedziel w godz 10–18 Wystawa malarstwa Alicji Chorociej.

W ŁOMŻY
Salon Wystawowy BWA, ul. Almiji Czerwonej 19 – czynny codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświatecznych w godz. 10–16. Wystawa: Akwarela Iwony Sielskiej-Deptula z Łom-ży

dv Galeria klubu środowisk twór-czych "Pod Arkadami", Pl. Zeg-lickiego – czynna w godz. 8.30— 22, w soboty i niedziele w godz. 13—22, w poniedziałki w godz. 8.30—16. — Wystawa grafiki ja-

8.30—16. — Wystawa grafiki japońskiej:

W SUWAŁKACH
Galeria BWA, ul. Kościuszki 81
— czynna codziennie z wyjatkiem
poniedziałków i dni poświątecznych w godz. 9—16. Wystawa malatstwa Zbigniewa Świdzińskiego
Galeria BWA, ul. Noniewicza i8
— czynna codziennie z wyjatkiem
poniedziałków i dni poświątecz
nych w godz. 9—16. Wystawa:
"Piakat filmowy, teatralny i wystawienniczy".

PIATEK 5.08.88 PROGRAM I

8.50 Domator - Szkola dla rodziców

9.00 Teleferie z kukułką 9.30 Kino Teleferii: strzelca" — serial prod. NRD

10.00 DT — Wiadomości 10.10 DT - Reforma gospo-

10.25 "Piegus" - serial prod. rum. 11.30 Domator — Magazyn przed weekendem

16.50 Program dnia 16.55 "Za kierownicą" 17.15 Teleexpress 17.30 W starym kinie: "Sportowiec mimo woli" - polski ilm archiwalny

18.35 Studio Sport - Mistrzostwa Świata w pięcioboju nowoczesnym kobiet - pły-18.50 Dobranoc - "Cudow-

ny Talizman" 19.00 "Monitor Rządowy" 19.30 Dziennik Telewizyjny 20.00 "W środku lata" film TP

21.25 "Żniwa '88" 21.40 "Czas" magazyn publicystyczny 22.15 "Konwój" — wództwo szczecińskie

23.05 DT — Komentarze PROGRAM II

17.55 Program dnia 18.00 Program lokalny 18.30 "Polak w przyrodzie" 18.50 "Walk away" w Debreczynie - reportaż

19.00 Magazyn "102" — Lista przebojów M. Niedźwiec-19.30 "Dookoła świata" w Waszyngtonie 20.00 Magazyn "Piątek"

21.30 Panorama dnia 21.45 Filmy z Jeanne Moreau: "Kochankowie" - franc. film fab.
23.10 Wieczorne wiadomości

23.25 "Telewizja nocą"

TELEWIZJA RADZIECKA 4.30 Program informacyjno-mu-

6.35 "Giuseppe Verdi" — ez. IV 1 V 8.55 "Główni bohaterowie" -

8.55 "Główni bohaterowie" — program publ.
13.40 "Do widzenia Mary Pop-pins" — film dla dzieci, odc. 2 14.55 Dlaczego i po co — pro-gram dla dzieci
15.30 "Twoja kolej, artysto"
16.45 Dziś na świecie
17.05 Kursem XIX Konferencji
KPZR

17.20 Nauka, teoria, eksperyment, 17.50 Natar, teoria, exsperyment, praktyka
17.50 "Giuseppe Verdi" — cz. V
19.00 Dziennik
19.40 Reflektor przebudowy
19.50 Spotkanie z' byłym mistrzem świata w szachach M. Ta-

OGŁOSZENIA DROBNE

TELENAPRAWA. 752-972 Gacki. KOMPUTERY, telenaprawy. 434-468 Ostaszewski.

VIDEOKAMERA - sluby, DOMOFONY-ANTENY. g 2935-0 Okuła. 753-528,

GOBELINY polecamy. Ceny kon-kurencyjne. Sitarska 23, Kisiel. WCZASY lecznicze – g 2899-0 bólów i zawrotów głowy, bólów pleców, okolicy krzyżowo-lędźwiowej. Informacja i kwalifikacja 6-16 sierpnia 1988, ul. Rumiankow oki tel 199 50 nankowa 9/41, tel. 292-58.

SPOŁDZIELCZĘ M-4 w Suwałkach zamienię na Ełk. Ełk, Dzierżyńskiego 12/22.

M-3 własnościowe w Łomży lub Zambrowie — kupię. Wiadomość: Tel, 24-64.

"FIATA 126p" (1984) stan bardzo dobry — sprzedam. Tel. 210-36 (8-20).

PRZEDSIĘBIORSTWO Zagraniczre "WENPOL" zatrudni na a trakcyjnych warunkach finanso wych wszystkie Panie umiejąc robić na drutach – tel. 256-42 oraz dziewiarki maszynowe – tel. 510-256.

ZATRUDNIE pracownika w za-kładzie koniekcyjnym. Wasilków, ul. Krzywa 31, tel. 85-851. WIOLONCZELE, skrzypce mis-trzowskie (stan obojetny) – ku-pie. Płatne bonami. B. Preis, 81-008 Gdynia-Cisowa, Południowa

WILLE — sprzedam. Białystok, Kasztanowa 7. DZIAŁKĘ budowlaną do 0,5 hą z zabudowaniami (okolice Białe-gostoku) — kupię, 513-717.

DZIAŁKĘ z domem i budynka-mi gospodarczymi w Krynkach, ul. 22 Lipca 71 — sprzedam.

BIAŁOSTOCKIE ZAKŁADY PRZEMYSŁU BAWEŁNIANEGO



w Białymstoku, ul. Przędzalniana 8

organizu ją.

dla dziewcząt w wieku powyżej 16 lat KURS W ZAWODZIE PRZEDZARZ

Okres przyuczenia trwa 3 miesiące W czasie kursu pracownice otrzymują wynagrodzenie.

ZATRUDNIA:

* kobiety i mężczyzn z kwalifikacjami i do przyuczenia do pracy w:

☆ tkalni

☆ wykończalni *

☆ przędzalni

Mężczyzn z kwalifikacjami na stanowiskach: • ślusarz

tokarz

frezer elektromonter

spawacz gazowo-elektryczn; blacharz-dekarz

murarz

magazynier

Mężczyzn bez kwalifikacji na stanowiskach:

wartownik Straży Przemysłowej * robotnik magazynowy

* odżużlacz

* robotnik transportu

oraz kobiety na stanowisku:

* sprzątaczka * Osobom zamiejscowym i samotnym Zakład zapewnia zakwaterowanie za częściową odpłatnością. Praca w systemie 2- i 3-zmianowym.

Zakład stosuje od 1.VIII.1988 preferencyjne dodatki za: - prace na zmianie popołudniowej i nocnej stażowe za pracę w BZPB "Fasty".

Informacji udziela i prowadzi przyjęcia Dział Osobowy - pokój 32, tel. 511-070, wewn, 3174

k 3611-0

TYDZIEN W TELEWIZJI

21.30 Na mledzynarodowych fe-

iwalach piosenki estradowej 22.20 "Konfrontacja" – film tv.

NIEDZIELA

7.08.88

PROGRAM I

7.00 i 7.20 TTR — Zajęcia

9.00 Kino Teleferii: "Balla-

da o. walecznym rycerzu I-vanhoe" — film prod. radz.

10.30 DT - Wiadomości

dów": "Komarowe sadzawki"

- franc. serial przyrodniczy

11.50 "Siedem anten"

Jerzym Janickim

12.20 "Kraj za miastem"

12.50 TV koncert życzeń

13.40 Portrety: "Lekcja po-

14.30 Studio Sport - Mie-

14.45 "Gdzie są taśmy z tam-

15.15 "W kamiennym kręgu"

- serial prod. brazylijskiej

17.30 Studio Sport — Mi-strzostwa Świata w pięcioboju

nowoczesnym kobiet - bieg

18.10 "Marek Sierocki za-

17.15 Teleexpress

dzynarodowy turniej w zapa-sach im. W. Pytlasińskiego

loneza" - film dokument. o

11.05 Bydgoskie impresje

10.35 "W królestwie owa-

7.45 "Po gospodarsku"

cz. V 23.55 "Marica" — film tv 24.00 Program estradowy

wakacyjne 7.40 Program dnia

8.15 "Tydzień"

muzyczne

tych lat"

prasza"

film fab.

17.30 "Žartem į serio"
18.00 Piosenki do słów Lebie;
diewa — Komacza
19.00 Dziennik
19.40 Reflektor przebudowy
19.50 W sobotni wieczór
21.30 No miedzynysodowych fo 21.20 "Spojrzenie" 22.50 "Konfrontacja" – film tv, cz. IV 24.00 Program satyryczno-roz-

SOBOTA 6.08.88 PROGRAM I

8.05 "Tydzień na działce" 8.35 "Piłkarska kadra cze-

8.50 Program dnia 8.55 Kino Najmłodszych: "Król Drozdobrody" – film fab. prod. CSRS - RFN 10.30 DT — Wiadomości 10.40 "Stare, nowe, najnow-

11.35 Bydgoskie impresje muzyczne 12.20 "Azymut" - wojsko-

Wy program publicystyczny 12.50 "Bariery" — problemy ludzi niepełnosprawnych 13.20 TV koncert życzeń dla honorowych. krwiodawców 13.50 Wędrówki dalekie i bliskie: "Dwie świątynie"

film dokument. 14.45 Antologia dramatu powszechnego: A. Kopkow "Słoń" 16.15 Losowanie Dużego Lot-

16.25 "Konwój" — program publicystyczny 17.15 Teleexpress

17.30 "Pod jednym dachem" — serial prod. czech. 18.10 "Szok - 2" - tv film dokument.

18.30 "Butik" 19.00 Dobranoc - "Bolek i 19.10 "Z kamera wśród zwie-

rząt" - "Księżniczka sawan-19.30 Dziennik Telewizyjny

20.00 Sobotni seans filmowy: "Był sobie łajdak" — film fab. prod. USA · 22.05 "Tydzień w polityce"

- komentuje K. Szyndzielorz 22.15 Telewizyjny przegląd sportowy 22.45 "Piknik Country -

Mragowo '88": Saloon 23.35 DT — Wiadomości 23.45 Anegdoty teatraine I. Smiałowskiego 23.50 Kino Nocne: "Inspek-

tor Bellamy" — australijski serial kryminalny 0.30 Zakończenie programu

PROGRAM II

14.55 Sobota w Dwójce powitanie 15.00 Magazyn "Auto moto" 15.30 "Akcja OPEN": "Ry-

tuał śmierci" - serial prod: 16.30 "Legendy filmu" - Alain Delon 17.20 Polska Kronika Filmo-

17.30 "Spektrum" 18.00 Program lokalny 18.30 "Wielka gra" — teleturniei

19.30 Przeboje opery i bale-"Interfashion '88" 20.00 Studio Sport .- Final Kontynentalny Mistrzostw Świata na żużlu — Leszno

21.30 Panorama dnia 21.45 "Fantasis de la danza" - wykonawcy: Jorge Morel - gitara oraz Capella Cracoviensis

2.05 Lata 20-te, lata 30-te: "Romans Teresy Hennert" film TP 23.35 Wieczorne wiadomości

- komentuje Jerzy Klechta TELEWIZJA RADZIECKA

4.30 Program informacyjno-mu-

2yczny
6.35 "Giuseppe Verdi" — cz. V
7.45 Wzlot. Gagarin — film dok.
8.15 Wszechnica domowa
8.45 Melodie ludowe
9.00 "Rozinowa o istocie sprawy" — program publ.
10.13 Program muzyczny
10.30 W krajach socjalizmu
11.00 Konkurs fotograficzny
11.05 "Radziecka Estonia" —
film dok.

film dok. 12.00 Dia wszystkich i dla każdego 12.40 Brzmienie instrumentów 13.20 Program fantastyczno-nau-

14.20 "Cyrk, cyrk, cyrk..." 15.10 Międzynarodowa panorama 16.15 "Czerwony czarnoziem" —

Wiadomości: 0.02, 1.00, 2.00, 3.00, 4.00, 5.00, 5.30, 6.00, 8.00, 9.00, 10.00, 14.00, 16.00, 18.00, 20.00; 0.10 Muzyka noca; 5.05 Poranne rozmaitości rolnicze; 5.30 Poranne sygnaty; 7.00 Dziennik poranny; 7.40 Uniwersytet przy śniadaniu; 8.05 Zmiany w stosunkach polsko-amerykańskich; 8.30 Przegląd prasy; 8.45 Żożnierski zwiad; 9.00 Lato z radiem; 10.30 Powieść lata z radiem; "Ostatni cesarz Chin"; 12.05 Z kraju i ze świata; 12.30 Muzyka folklorem malowana; 12.45 Roiniczy kwadrans; 13.05 Radio kierowców; 13.30 Cudze chwalice, swego nie znacie; 14.03 Magazyn muzyczny "Rytm"; 16.05 Muzyka i aktualności; 16.55 Relacja z M. S. kobiet w pięcioboju nowoczesnym; 17.00 VIP, czyli Vademecum Interesującej Piosenki; 17.30 Ludzkie losy; 17.50 Kto tak pięknie gra — K. Sadowski; 17.55 Relacja z M.S. kobiet w pięcioboju nowoczesnym; 18.08 Oni byli pierwsi; 18.20 Relacja z M.S. kobiet w pięcioboju nowoczesnym; 18.05 Oni byli pierwsi; 18.20 Relacja z M.S. kobiet w pięcioboju nowoczesnym; 18.05 Oni byli pierwsi; 18.20 Relacja z M.S. kobiet w pięcioboju nowoczesnym; 18.05 Oni byli pierwsi; 18.20 Relacja z M.S. kobiet w pięcioboju nowoczesnym; 18.05 Oni byli pierwsi; 18.20 Relacja z M.S. kobiet w pięcioboju nowoczesnym; 18.05 Oni byli pierwsi; 18.00 Z kraju i ze świata; 19.30 Radio dzlecjom: 20.15 Kon-

18.25 W poszukiwaniu ulubionej melodii; 19.00 Z kraju i ze świata; 19.30 Radio dzieciom; 20.15 Kon-cert życzeń; 20.35 Rzemieślnicze

sprawy; 20.45 "Plonace lazarety"

- odc. 'książki; 21.05 Kronika

sportowa; 21.30 Repetycje z jazzu

polskiego; 22.05 Na różnych in-

strumentach; 22.15 Muzyka baro-

ku: 23.00 Dziennik wieczorny: 23.15

Panorama świata; 23.30 Na rocko-

wą nutę; 23.55 Północ poetów.

2 sierpnia 1988 r. zmarl njeod-żalowanej pamięci

FRANCISZEK

SAKOWICZ

o czym zawiadamia pogrążona w żalobie

rodzina

PROGRAM III

Serwis Trojki: 7.00, 8.00, 2.00, 12.00, 13.00, 16.00. 17.00, 18.00; 6.00
Zapraszamy do Trójki; 7.30 Polityka; 8.10 "Male zapiski"; 8.30 "Komandosi z Navareny" — odc. pow.; 9.05 W to mi graj; 9.50 Od smoka chińskiego do smoka wawelskiego; 10.00 W to mi graj; 10.30 Historyki z historii; 10.40 Piosenki z kabaretowej scenki; 11.00 Są sprawy; 11.10 Folk w piguice; 11.20 "Bujne żyche Martina" — odc. pow.; 11.30 Mała antologia nagrań chopinowskich; 12.05 W tonacji Trójki; 13.00 "Komandosi z Navarony" — odc. pow.; 13.10 Powtórka z rozrywki; RADIO

wojskowy program dokument. 11.55 "Jutro poniedziałek" -12.15 Niedziela w Dwójce powitanie 12.20 "Sztuka ogrodowa w Polsce" - Ogrody sentymen-

talne 12.50 "Ptaki — Dzika Amefilm przyrodniczy ryka" prod. USA 13.20 "Sto pytań do..: prof.

PROGRAM II

11.25 Kołobrzeski lipiec -

9.50 Przegląd tygodnia

dla niesłyszących

M. Kozakiewicza" 13.50 "Bliżej świata" - przeglad telewizji satelitarnych 15.25 Grand Prix Węgier – Formula I (1)

15.45 "Pieśni, płyń hen w świata strony" — rep. muzyczny 16.15 Grand Prix Wegier -

Formula I (2) 16.35 Kalejdoskop filmowy .Kino-Oko" 17.20 Grand Prix Wegier -

Formula I (3) "Opowieści Michaila Zoszczenki' 18.00 "Pięćdziesiątka pana Janka" — kabaret J. Pietrza-

19.00 Tadeusz Kantor: "Moja historia sztuki" — rozdział wg Malczewskiego

19.30 Utwory kompozytorów polskich gra J. Stompel 20.00 Studio Sport — Finaly międzynarodowego turnieju zapaśniczego im. W. Pytlasiń-

skiego 21.00 "Sensacje XX wieku" - "Trzy tajemnice Hitlera" cz. 1

21.30 Panorama dnia 21.45 "Dallas" — serial

prod. USA

18.30 ...Antena" ipce" — film dokument. 22.40 DT — Komentarze 19.00 Wieczorynka - "Trzy PROGRAM II 19.30 Dziennik Telewizyjny 20.00 "Komediantka" - se-17.55 Program dnia rial filmowy TP 18.00 Program lokalny

20.55 Sportowa niedziela 18.30 Antena Dwójki na naj-21.25 "Konwój" — program bliższy tydzień 18.50 "On..." — magazyn dla 22.15 "Siedem dni na świepanów

19.00 "Amsterdam - woj-22.30 DT - Wiadomości skowy ogród marzeń" - rep. 22.35 "W kamiennym kręgu" 19.30 VI Międzynarodowy - serial prod. brazylijskiej Studencki Festiwal Folklory-(powtórzenie) styczny

20.00 "Ostatnie" wspominki Bohdana Łazuki" 21.00 "Stan krytyczny"

21.30 Panorama dnia dla niesłyszących . 10.25 "Komediantka" — film 21.45 Biografie: "Romanza finale" — serial fab. prod. hiszp. 22.50 "Rozmowy o cierpie-

niu" 23.05 Wieczorne wiadomości 23.10 Piosenka aktorska

> WTOREK 9.08.88 PROGRAM I

8.50 Domator - Szkola dla rodziców: "Karmienie piersią" 9.00 Teleferie: "Krag" magazyn harcerzy 9.30 Kino Teleferii: "Samo» chodzik i templariusze" - se-

rial TP 10.00 DT — Wiadomości 10.10 DT - Reforma gospo-

10.25 "Złote obrączki" - serial prod. hiszp. 16.50 Program dnia 16.55 TV Informator Wy-

17.15 Teleexpress 17.30 "Popołudnie z X Mu-18.20 "Flesz" — program in-

formacyjno-muzyczny 18.50 Dobranoc 19.00 "Odszczepieniec"

program publicyst 19.30 Dziennik, Telewizyjny 20.00 "Złote obrączki" - serial prod. hiszp.

21.00 Konferencja prasowa rzecznika rządu 21.25 "Ziemia nieobiecana" - tv film dokument. 22.25 "Spory" - program

publicystyczny 22.55 DT — Komentarze

PROGRAM II 17.55 Program dnia 18.00 Program lokalny 18.30 "Ojczyzna —

21.30 Panorama dnia 21.45 Studio Teatraine Dwójki: Franz Kafka - "Pro-22.50 Wieczorne wiadomości 14.00 Lato w filharmonii; 15.05 Wa-kacje na dwoch kółkach; 15.10 Festiwal Piosenki Zolnierskiej w

Carlo

praszamy do Trójki; 28.15 Miniatura poetycka; 22.50 "Palinurus z Meksyku".

PROGRAM BIAŁOSTOCKI
5.30 Kurier Poranny — prowsdzi L. Pilarski; 6.18 "Historia w pamięci zapisana" — aud. T. Haładyja; 7.30 "Legenda o wielkiej gwieżdzie" — fel. T. Kudelskiej; 18.08 Co niesie dzień; 18.10 "Kooperanci dyktują ceny" — aud. Z. Brzozowskiego; 16.00 Białostocka Popoludniówka Radiowa — opr. A. Jarosza; 16.15 Kącik jazzfana; 16.30 "Okno czy lufcik" — aud. S. Poznańskiego; 16.45 "Magazyn motoryzacyjny" — aud. M. Liberadzkiego.

() w razie wypadku

Stra2 Pożarna — tel. 998. Pogotowie MO — tel. 997. Pogotowie Elektryczne — tel.

Pogotowie Gazowe – tel. 992. Pogotowie Techniczne Wodocią-gów – tel. 994: SEUZBA ZDROWIA

W BIALYMSTOKU

Miejskie Pogotowie Ratunkowe, ul. Krasińskiego I, tel. biura we-swań 999, tel. informacji pogoto-wia 22-222. wia 22-222.

Ambulatorium Pogotowia — czynne codziennie w godz. 18-7, w niedziele i święta czynne całą

obe:

ul. Fornalskiej 11, tel. 249-41;
pediatryczne, gabinet zabiegowy dla dzieci, rentgen, chirurgia doroelych, zgia-zanie zabiegow w domu chorego.
ul. Nowotki 21, tel. 218-03 1
202-07: Internistyczne, gabinet
zabiegowy dla dorosłych, ginekologiczne, strematologiczne.

kologiczne, stomatologiczne.
Terenowe Pogotowie Ratunkowe, ul. Lenina 3/5. tel. 410-700 1
990 — ambulatorium ogólne, Ambulatorium chrurgii dzieciecej,
ul. Wołodyjowskiego 3a.
"Hospicjum" Punkt Konsultaeyjny Towarzystwa Przyjaciół
Chorych, ul. Akademicka 3. tel
220-21 wewn. 293 — dyżuruje w
poniedziajki i czwartki w godz.
15-17.
"Katharzia" Miaskii Okosch kologiczne, stomatologiczne

13-17.
"Katharsis" Miejski Ośrodek Psychobigięny, ul. Dąbrowskiego

14, tel. 265-64 — dyżuruje w po-niedziałki i czwartki w godz. 17-20. APTEKA

Festiwal Piosenki Zoinierskiej w Kołobrzegu; 15.40 "Polska skiba" — rep.; 16.00 Zapraszamy do Trójki; 17.30 Polityka; 18.08 Informacje sportowe; 18.15 Akcenty Trójki; 19.00 "Dżuma" — odc. pow.; 19.30 Złote lata modern jazzu; 19.50 "Bujne życie Martina" — odc. pow.; 20.00 Wspomnienia z kompaktu; 20.45 Klub Trójki; 21.00 Trzy kwadranse jazzu; 21.45 Klub Trójki cz. II; 22.05 24 godziny w 10 minut; 22.15 W cientu wielkich gwiazd; 22.45 "Pieśń spod cienła wiązów"; 23.00 Opera tygodnia: Leo Delibes — "Lakme"; 23.15 Za-

DYZUR CALODOBOWY Apteka nr 05-007, ul, Wesołow-skiego 2, tel. 204-83. Informacja o lekach – tel Informacja o lekach — tel. 219-04 i 75-24-37.

SZPITALE DYZURY CODZIENNE

Woj. Szpital Zespolony im. J. Sniadeckiego, ul. Skłodowskiej-Curie 26, tel. 216-21 i 270-41 – dy-żurują oddziały dzieciece: chrur-gia, reanimacja, laryngologia, we-

gia, reanimacja, laryngologia, wewnętrzny.

Specjalistyczny Dermatologiczny
ZOZ, ul. Manifestu Lipcowego 3.
tel. 219-96.

Woj. Szpital Specjalistyczny im.
K., Dłuskiego, ul. Zurawia 14 —
do godz. 15 tel. 417-694 i 417-570,
po godz. 15 tel. 417-693 — dyżurują oddziały: zakażny dorosłych,
sztucznej nerki, grużlicy dziecięcej.

cej. Specjalistyczny ZOZ im. M. Skłodowskiej-Curie, Szpital Onkologiczny, ul. Ogrodowa 12. tel. 357-71 i 331-81.

DYZURY SZPITALI W DNIU 5.08.1988 r. CHIRURGIA, REANIMACJA, WEWNETRZNY, LARYNGOLO- GIA, OKULISTYKA, NEUROLOGIA — P.S.K., ul. M. Skłodowskiej-Curie 24 tel. 224-31 1 236-13.
ZAKAZNY DZIECIĘCY — Woj.
Szpital Specjalistyczny im. K.
Dłuskiego, ul. Zurawia 14, tel.
417-516.
POŁOŻNICTWO — Specjalistyczny ZOZ im. M. Skłodowskiej-Curie, ul. Warszawska 15, tel. 387-71
i 331-81.
ODDZIAŁ GRUŻLICY — Spec-

OPDZIAŁ GRUŻLICY – Spec-jalistyczny P/Gruźliczy ZOZ, ul. Warszawska 18, tel. 358-81.

W LOMEY

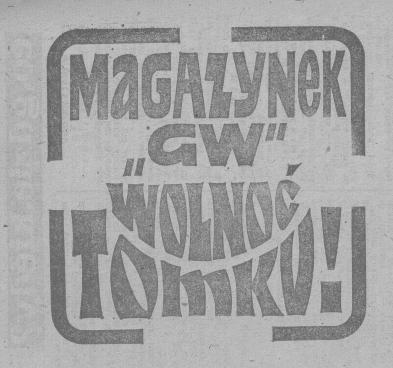
Pogotowie Ratunkowe - tel. 989 oraz 38-55. Pogotowie Chirurgiczne, Szosa Zambrowska 1/27 — czynne cała Zambrowska 1/21 — czynne caie dobe. Woj. Szpital Zespolony. us. Skłodowskiej-Curie 1, tel. 34-81. Apteka nr 45-003. ul. Gielczyń-ska 1, tel. 32-44.

W SUWALKACH

Pogotowie Ratunkows — tel. 800. Woj. Szpital Zespotony, ul. Gwardii Ludowej 60, tel. 62-546. Apteka nr 79-003, ul. Kasprzaka 3, tel. 50-91.

Dyžurne telefony WSW: Białystok 209-08. Ciżycke 24-88. Informacja kolejowa – tel. 818. TELEFONY ZAUFANIA Białystok – tel. 988 – czynny codziennie w godz. 17-8. Łomża – tel. 838 – czynny w poniedziałki i czwartki w godz. 18-19.

Druk B.Z.Graf.



PRZEKORNE



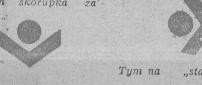
O depresji erotyki nie ma mowy! Zawsze wyniosłość smuktych sylwetek dziewczęcych, zawsze urzekających konfiguracji kobiecych falistość subtelna, wyzywająca pagórkowatość.

Od pytania pewnego ministra propagandy: "czy chcecie wojny totalnej?", wolę pytanie Erosa: "czy chcecie totalnej mito-

Niektórzy stanowią alternatywę upalnego lata: pozwalają opalać się w stońcu swego majestatu.

Kresowe dziewczyny kładą kres naszym męskim frustracjom. ZBIGNIEW WAYDYK

Czym skorupka za' mlodu...







wało, że...", a tu tym-czasem — guzik. Po Opolu — festiwalu pol-skiej piosenki w Polsce, telewizja uraczyła nas Witebskiem - festiwalem polskiej piosenki w Związku Radzieckim. I bardzo dobrze, tylko,

Zupelnie nie wiadomo, mianowicie, dlaczego ani razu poza koncertem finalowym nie pokazano startujacych w konkursie wykonawców. W zamian zaserwowano to, co wszyscy, co prawda znają od kilkunastu lat, ale Bogusław Sobczuk, zupełnie nie wiadomo dlaczego, nazwał najnowszymi osiągnieciami polskiej estrady

Osobiście, zreszta, miałem pecha szczególnego,
bo ilekroć włączyłem odbiornik (telewizyjny czarno-biały) na ekranie ukazywał się artysta Zbigniew
Wodecki i przedstawiał za
każdym razem repertuar
z dwóch lat wstecz wyłącznie — w stosunku do
poprzedniej prezentacji.
Na szczeście dało sie Na szczęście dało się obejrzeć kilku wykonaw-ców radzieckich. Inaczej... Ale, co robić? "Niech żyje bal"... – pytanie: JAK DŁUGO JESZCZE?

Teraz to już tylko czekamy na Sopot wciąż. W międzyczasie - i bardzo dobrze w ramach "festiwalstwa" - pokazano nam Mragowo. Tu telewizja "się znalazła" nadając na "jedynce" gniot przedpotopowy pt. "Ba-ryton" — rozterek w związku z tym nie było. może w Sopocie akurat.

Schudnać? Po co!

TELEAPATIE

Jeśli wierzyć ostat- ty grubaski! Modni są nim doniesieniom, mo- tacy, których da się dzie na chudość grozi przełamać niczym otacy, których da się przełamać niczym ozmierzch. Przyklaskujemy tym ożywczym dłużej żyj wiatrom. Wreszcie coś wali inni. dłużej żyją – wtóronowego! Jak dlugo można wpędzać w kompleksy tych, którzy ma-"słuszne" kształty? ją "słuszne" kształty? wskazują najnowszę ba-Potem zaś zdzierać z dania, niech się nie nich jeszcze skórę, proponując a to wczasy dla odchudzających się, a to masaże, to znów sauny czy cud-diety, zdrowia nie zrujnują. aerobic, jogging... Poznam dobrze zjeść, zaoferowano fo-tele, samochody. Po czym woła się: do robo- mi czy krążeniowymi.

martwią ci, którym kilogramy odkładają się na bioderkach czy na brzuchu. One naszego Niepokoić może jedynie otyłość górnych partii ciala, grożąc dolegliwościami sercowy-Nadwaga jest problemem głównie natury

płatek. Są oni zdrowsi,

Cóż za sprzeczność

naszych czasów!

Tymczasem,

psychicznej. Pojawia się on dopiero wówczas, gdy uświadomi-my sobie nadmiar kilogramów. A o to było przecież nietrudno. Wystarczyło ulec tym, którzy całymi latami lansowali modę wręcz na chudość. "Słuszna" polowa pań popadała w kompleksy, biorąc "rozwód" z własnym cia lem. A przecież starczyło by je tylko za-akceptować i nie ma problemu. Można też dostrzec uroki i powaby krąglych ksztaltów Zachęcamy do współ pracy druzgocącą (jeśli nie w liczbie to w masie) większość społeczeństwa. Co Wam się podoba? Bo nam ru-

bensowskie ksztalty! Ogłaszamy więc foto--konkurs pod, haslem: "KOCHANEGO CIA-ŁA NIGDY ZA WIE-"GW" ul. Wesolowskiego 1, Białystok, (ar)

ZVIDEO -PKALA

Money, . money

Któż z nas nie lubi mieć portfela pelnego nagrywa solo, innym, że pieniędzy? Chyba nie ma wszystko jest OK; chłotakiego człowieka na świecie. A czy lubimy wiedzieć kto i ile ma ich na koncie? To tym bar-

Muzycy i artyści, jeśli chodzi o stan posiadania brzęczącej monety, znajdują się zawsze na czołowych miejscach list najbogatszych ludzi. Niedawno takie zestawienie opublikował brytyjski magazyn

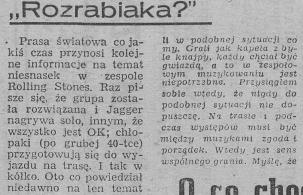


"Money" zajmujący się sprawami bankowości, pieniędzy i światowych rela-cji walutowych. Bezapelacyjnie wg

"Money" najbogatszym człowiekiem brytyjskie-RICHARD BRANSON - szef Virgin Records, który swoją przygodę z muzyką rozpoczął od wydania płyty M, Oldfielda "Tabular Bells". Jego majątek wynosi teraz 130 mln funtów. Na dalszych miejscach znaleźli się PAUL son podkupił niedawno mcCARTNEY — 79 mln funtów, ELTON JOHN — 42, ANDREW L. son podkupił niedawno prawa do wczesnych nagrań Beatlesów... WEBBER — 25, PHIL

MICK JAGGER — 19, ców — "JARY I JE-GEORGE HARRISON GO SPRAWA" znowu ly i zdziwiony), DA-VID BOWIE — 13 mln, DAVE CLARK, najjuż człowiekiem niezwy-kle bogatym, zgromadził nym składzie z dawbowiem ponad 13 milio-

S LAWNI artyści ma-



Stare i nowe

prezentuje

Krzysztof Kurianiuk

O co chodzi Mick?

"...nie chcialem pojechać w trasą z "The Rolling Stones", ponieważ nie sądzę, że zespół powinien wyruszać w trasę, kiedy wszyscu kłócą się ze sobą t mają siebie nawzajem dosuć. Oglądatem kiedyś koncert "The Who", kiedy byczy, teruz fetituk sytutacj jest jeszcze niedobra, a każdy – zajęty swoimi sprawami, Może za jakis czas. Nigdy jednak, jak mówi wielu ludzi, nie by-lem rozrabiaką i nie roz-

Jagger. Jego solowa płyta "Primitive Cool", z którą wiązał takie nadzieje, niestety - nie ważył się głośno powiedzieć, nie stała się przestrogą. Pijaństwo na trasach, wykorzystywanie artystów przez

hochsztaplerów - me-

neżerów są nadal na

porządku dziennym. E-

strady natomiast obra-

stają w kolejne zespo-

ra kwitnie. Tylko dla

kogo?

zupetnie inaczej".
NA ZDJĘCIU: Mick

JEDNYM z najdove lepszych studiów nagrań w Polsce jest. RSC STUDIO RZE-SZOW". Powstaly tu świetne nagrania polskiego rocka alternatywnego. Niestety, teraz studio jest nie-czynne. Zostało zdemontowane i wraz z obsługą wyjechało do Związku Radzieckiego na plan filmu, gdzie Francuzi realizują obraz o muzyce rosyjskiej... * YOKO ONO odsprze-

sam Mick.

dała stacji radiowej Westwood One 300 godzin nagrań swojego tragicznie zmarłego męża. Są to nieznane utwory z lat 1960-1930. Ta sama Yoko Ono przyjaźni się bardzo z roby "Jarego". Nieste-Michaelem Jacksonem, ty - historia, o której nareszcie ktoś odale jak mówią dobrze poinformowani, nie jest to przyjażń bezintere-sowna Michael Jack-

Temat tabu świat-COLLINS — 22 miliony, ka polskich rockow-- 14 (na zdjęciu jeszcze na łamach krajowej prasy: Tym razem byly lider "Oddz.alu Zamkniętego" KRZYmłodszy z tej listy jest SZTOF JARYCZEWnych lat WOJCIECH EUCZAJ - POGORZEL-

Głowa do géry Julio!

ją, ich wielbicielki je-

dem, aby umknać najpierw



Swiatło dzienne ujrzą nareszcie cztery nie pu-blikowane dotąd piosen-ki GEORGE'A HARRI-SONA. Luksusowe wyda-nie na płycie kompakto-wej oraz na maxi singlu zatytułowane "Songs by George Harrison" ma b dzo ograniczony nak bo tylko 2,5 tysiąca zemplarzy. Cena też dzie niezła – 235 fun Plyta zawierać będzie "Sat Singing", "Lay His Head", Flying Hour" "For The Blue".



John Lennon

dyskografia (5)

11) The Beatles Story, Capitol, Listopad, 1964. 12)
Beatles 65, Capitol, Grudzien 1964, 13) The Early
Beatles, Capitol, Marzec
1966, 20) The Amazing Beatles, Clarion, pazdziernik
1965 14) Beatles VII, Capitol, czerwiec 1965, 15)
Help. Capitol, sierpień, 1965. 16) Rubber Soul, Capitol, grudzień 1965, 17)
"Yesterday"... and Today, Capitol, czerwiec 1966. 18)
Revelver, Capitol, sierpień, 1966. 20) The Aniazing Beatles, Clarion, pazdziernik
1966, 20) The Aniazing Beatles, Clarion, pazdziernik
1966, 21) Sgt. Pepper's Lonely Hearts Club Band, Capitol, czerwiec 1967.
Za tydzień część dalsza dyskografii Johna L.

Kolejny KONKURS - Kto to jest?



Jeśli zakochany Julio zeta Współczesna"

Wakacyjny Uniwersytet Snów

wykonywanym zawodem. "Jestem absolutnie lusa.

wykonywaym zawodem.
"Jestem absolutme tysa,
a także dwoje moich dzieci oraz mój mąż. Zrywamy jablka w cudzym sadzie i nagle pojawia się
zły pies. Gryzte nas wszystkich do chwit, aż nadchodzi człowiek w zakonnym wbrantu. Wtedy się
budzę. Rano okazuje się,
że dzieciom i meżowi śnii
się tylko pies. Dłaczego?"
— pyta oani Kądra.
Miła pani Łucjo! Cieszmy się, że nie jest Pani
na jawie kobietą tysą, bo
to okrutna choroba chociaż
wspołczesna farmakologia
zna na nią środki. Z dostępnych na rynku krajowym godnym jest uwagi
wyciąg z ziół pn. "seboren". Na wszelki wypadek
polecamy. Śnić o swojej tysinie znaczy ubóstwo oraz
życie w staropanieństwie.
To drugie pani nie zagraża. Radzimy natomiast z
uwaga śledzić wydatki. Ubóstwo, jak wiadomo, jest
rzeczą przykrą i trzeba nie
lada wysiłków, aby go uniknąć szczegolnie dziś. W
charakterze środków profilaktycznych — wszak lada
dzień zostaną opodatkowane procenty od wkładu na
książeczkach oszczędnościo-

ne procenty od wkładu na

zamrażarka lub kolorowy telewizor na przedpłaty). Ten manewr gwarantuje bowiem, iż ubostwo dotknie panią i jej rodzinę z kilkuletnim poslizgiem.

Przykro nam, ale zrywać jabika z drzewa oznacza klopoty. Osoba zakonna zaś sugeruje, że owe kłopoty bedą mlały związek z domem urzędowym. Zostać ukąszonym przez psa we śnie, zwiastuje kłómię z bliskim sercu człowiekiem. Łącząc zatem senne symbole w całość otrzymujemy logiczny ciąg — Panią oraz Jej rodzinę nęka problem przewagi wy-Pania oraz Jej rodzine neka problem przewagi wydatków nad wpływami.
Wszyscy jesteście świadomi, że inflacja galopuje
po oszczędnościowych książeczkach jak gruźlica w
dziewiętnastowiecznej Anglii. Dzieci chca motorynke,
mąż elektronicznego pilota
do zmiany programów w
TV, pani zaś marzy o kuchni mikrofalowet.

TV, pani zaś marzy o kuchni mikrofalowej.

Aby zażegnać konflikt proponujemy zakup dywaniów z wkładem weinianym. Za rok odsprzeda je pani z zyskiem. Odradzamy patomiast lokowanie podjęteł z banku gotówki w bonach dolarowych, bo oferta towarowa "Pewexu" w bonach dolarowych, bo oferta towarowa "Pewexu" ubożeje z dnia na dzień. A do dywanów żaden dom urzędowy się nie przyczepi, bowiem w pierwszej kolejności zajmie się zapasami benzyny po komercyjnych cenach. książeczkach oszczednościo-wych – zalecamy wycofa-nie gotówki z banku i ulo-kowanie jej w rynkowych



Dom jakich mało w tym mieście. Smukły, murowany z cegty - odbiegal od calej betonowo-drewnianej reszty. Właśnie wczoraj opadły zeń resztki sztukaterii z początku wieku. Zapamietale sprzątał je, przy pomocy miotły, szufelki i kubła, gospodarz domu - Marian Łu-

- Kie licho mnie podkusiło - rzekł do siebie półgłosem, nerwowo rozejrzawszy się wkolo. — Mogłem wziąć posadę na Nowym Mieście, ale zachciało mi się Starego - dodał w duchu. Docent Lubianka był niewatpliwie rozgory-

czony nową pracą. Za namową rezolutnej żony, ten jeszcze młody, dobrze zapowiadający się biocybernetyk porzucił prace naukowa na rzecz prozaicznego służbowego kąta w kamienicy.

Jednakowoż nie sypiąca się elewacja wypro-wadziła go z wrodzonej równowagi psychicznej. Tajemnicą poliszynela stał się fakt, że na wszystkich (trzech) klatkach schodowych i na wszystkich (trzech) piętrach ginęły od lat (trzech) żarówki. Marian Łubianka naliczył ich trzysta trzydzieści trzy. Dodać należy, że również — dziwnym trafem

- od trzech (!) lat mieszka na trzeciej (!) klatce schodowej i na trzecim (!) piętrze, pod numerem trzydzieści trzy (!) - Helmut Messel,

zaopatrzeniowiec miejscowego "Motoklopsu". Odstawiwszy na bok atrybuty swej profesji, docent Łubianka przeprowadzał skomplikowane działania rachunku prawdopodobieństwa, positkując się przy tym kawalkiem gzymsu i pod-ręczną tablicą w postaci drzwi. Już prawie miał gotowy wynik ...

— Co gryzmolisz gamoniu! — czule pisnęla mu do ucha docentowa Cecylia Łubianka — "dama to towarzystwa", — Chodź do służbówki, żarówki przyniesłam — wyszczebiotała. Jutro ciag dalszy

30) wielka woda (..lala się" przed dwoma tygodniami na naszych ekranach), 32) obrabiarka do nacinania jasnych przekleństw, 35) imie kobiece z Teresy (7.VII.), 38) autor pieś-

biadu + król zwierząt + narty), 39) Psie, 40) slad po kurzeniu. PIONOWO: 2) między rozstrzelonymi li-

terami, 3) drugi po śledziu, 4) w nią puszczony porzucony, 5) cześć kola Kolodzieja, 6) lwica z afrykańskiego buszu, 7) tangra albo mynie da się uniknąć, 11) markiza dostępna nie tylko dla arystokratów, 13) ta te, 14) tworzenie wyrazów z liter innego wyrazu, 16) krwawa. 17) skapiec w spódniczce, 20) raki pisane ich sposobem chodzenia, 22) wprost - zapadlisko etiopskie, wspak -skala koralowa, 23) bombowy pierwiastek chemiczny, 24) amerykański kuzyn wróbla (nagra, ale nie tamta). 25) miasto japońskie z Kasi okręconej w kierunku odwrotnym do ruchu wskazówek zegara, 26) starożytny

długopis, 29) przykopy

Na kopertach prosimy za-znaczyć: "Krzyżówka z numeru 180".

POZIOMO: 1) centrum życiowej części nogi, 9) ...z "Gazetą", zarowca lub dentysty, 12) same oczka, 15) zapalona głowa, 18) leczniczy proszek, 19) przydałby się Achillesowi, 21) chorobliwy szejkanat, 23) "niech Cię nie spotka oprawcy zwrotka", 27) męczy w nocy, 28) kowbójski stan, 30) wielka woda ("lala lic" wiązania rozlosujemy zanaczyć: "Krzyżówka z numeru 180".

ROZUIAZANIE KRZYŻOWKI Z nie krzyżówki zamieszczonej w "Gazecie" nr 165 krzyżówki za 16–17 lipca br. nagrody krzyka krzyżowanie, proz

HOROSKOP z przymrużeniem oka

BARAN 21.03.-20.04.

Fantastyczne prognozy dla tych, którzy urlop mają jeszcze przed sobą. Czekają was najpiękniejsze chwile w roku. Ci, którzy już wrócili z letniego wypoczyn-ku odnotują spore sukcesy w pracy. W sercu – kli-mat majowy. Wystrzegaj się mocnych trunków.

21.04.—21.05.

Problemy, z którymi się borykasz są nie tylko twoim udziałem. Jeśli z większą życzliwościa i uwaga będziesz słuchał innych, na pewno znajdziesz jakies recepty i na swoje bolączki. Finańsowa poprawa przyjdzie z najmniej spodziewanej strony.

BLIŽNIETA 22.05.-21.06.

Dobry tydzień dla zdecydowanych i preferujących strategię hazardową w rozwiązywaniu trudnych spraw. Tym razem los będzie dla was łaskawszy i nawet najbardziej karkodomne przedsięwzięcia zyskają sporą szansę powodzenia. Przyjazny Strzelec.

22,06,-22,07.

Sporo nowego w sprawach osobistych. Odświeżenie starych znajomości i starych wspomnień pozwoli ci zapomnieć o bieżących kłopotach. Ważna kwestia do-tycząca najbliższej rodziny doczeka się szczęśliwego zakończenia. Ufaj Skorpionowi i Rybom.

LEW 23.07.-22.08.

Tydzień dość pracowity i obfitujący w sytuacje wy-magające szybkiej i trafnej odpowiedzi. Mimo to, po-trafisz tak sobie wszystko zorganizować, że znajdziesz czas na przyjemności i to wcale nie drobne. Finanse

PANNA 23.08.—22.09.

Niewielki, ale jednak postęp w zalatwianiu żmudnej i delikatnej sprawy pozwoli ci na luzie i z uśmiechem na ustach uczestniczyć w miłym spotkaniu, które czeka cię pod koniec tygodnia. Zdrowie i finanse w normie. Nie lekceważ Byka.

WAGA. 23.09.—22.10.

Marazm i nuda mogą całkowicie wypełnić twoje życie w najbliższych dniach, jeśli sam nie wykażesz zdecydowanej woli zmiany tego stanu rzeczy. Krótki wylazd, kilka dni na zupelnym luzie byłoby chyba najlepszą terapią. Zwyżkujące finanse.

SKORPION 23.10.-22.11.

Najtrudniejsze za tobą, choć może jeszcze nie w pełni zdajesz sobie z tego sprawę. Teraz czeka cię

prawdziwa passa sukcesów, a jeśli uda się planowane przedsięwzięcie, na długo będziesz mógł zapomnieć o troskach materialnych. Przyjazny Koziorożec. STRZELEC 23.11.-21.12.

Mile zamieszanie w sercu może się przerodzić w trudny do opanowania rozgardiasz, jeśli w porę do akcji nie wkroczy rozsądek. Drobne intrygi skierowane przeciwko tobie spłoną w zarodku — posunięcia przeciwnika odgadniesz jak wytrawny szachista. Ufai Rybom. Ufaj Rybom.

> KOZIOROŻEC 22.12.-20.01.

Problemy zawodowe, z pozoru błahe i rutynowe mogą szybko urosnąć i się zagmatwać jeśli je zlekceważysz i będziesz ciągle odkładał. W rozwiązaniu dylematu uczuciowego posłuchaj rady Wodnika i własnej intuicji. Sytuacja finansowa do pozazdroszczenia.

WODNIK 21.01-20.02

Dużo opanowania i profesojnalizmu wymagać będą najbliższe dni w działaniach zawodowych. Nie wszystko załatwisz zgodnie z precyzyjnie nakreślonym planem, ale i tak będziesz mógł być z siebie zadowolony. Dobre rokowania w poważnej kwestii rodzinych

21.02.—20.03.

To, co masz zrobić jutro, zrób dzisiaj, bo później będziesz miał jeszcze mniej czasu. Zmiany w życiu osobistym trochę wytrącą cię z równowagi, ale i z tym potrafisz się uporać. Nie ufaj tak łatwo wszystkim doradcom. Trzymaj się starych, sprawdzonych

potem ludziom byłego na-rzeczonego który nie mo-że sobie durować, że przy-prawione mu rogi. Potem najdroższa Julia przemyka się bocznym wejściem na lotnisko, skrada się do spe-cjalnie przygotowanego, prywatnego samolotu pio-senkarza i na z godzinach ją to do siebie, że dynie wzdychają i śnią często rozwodzą się i je- po nocach o bajkowej szcze częściej zakochu- milości. Taki romans wyśniła sobie Daisa Nunes — Miss Brazylii z 1986 roku Miała przy prywatnego samolotu piosenkarza i po 8 godzinach
lotu wita pocałunkami
"księcie mikrofonu". Na
wyspie Młami. gdzie znajduje się jedna z wielu willi Julio Igiesiasa, trwa kilkudniowa sielanka, potem
pożegnanie i po paru
dniach historia z podróżą
powtarza się. Zwykky człowiek, tak zakochany w boku przystojnego, młodego i bogatego adoratora, ale serce nie sługa - wybrało starego, lysego i też bogatego Julio Iglesiasa, który po rozwodzie ze swoją pierwszą (oto jak długo chodzil cieżkie koleje losu. W jednym z nocnych lokali Rio poznał Julio swoją największą miłość i zakochał się w niej bez reszty. Zazdrosny narzeczony też chciał mieć coś do po-Jak powiedział w jedwiedzenia w tym trójkącie, ale został delikatnie

nym z wywiadów jest bardzo szczęśliwy, odstawiony na boczny mimo że ostatnio nie tor przez piękną Daisę. ma zbyt wiele czasu na miłość. Musi pracować i Rozpoczął się wspaniały Rozpoczął się wspaniały romans, który trwa już pewien czas i nie nie wskazuje, aby kochankowie mieli siebie nawzajem dosyć.
Daisa, która dba o swoją
reputację i nie chce, aby
mówiono, że zadaje się ze
starymi satyrami, kiedy
wyjeżdża na spotkanie z
ukochanym musi długo krąprzygotowywać nowe szybciej.

żyć po mieście samochośpiewania. Oby nie łabędziego. wścibskim dziennikarzom, a



Zdjecie (amatorskie) przedstawia znaną nie gdyś gwiazdę muzyki plyty bo czas leci coraz pop. Proszę podać jej imię i nazwisko. Prawidłowe odpowiedzi prosimy kierować: "Gapoczeka jeszcze trochę "Hity...", Wesołowskie-to pozostanie mu jedy- go 1, Białystok. Za nie przyjemność tylko ze prawidłowe odpowiedzi - ATRAKCYJNE -NAGRODY!

